MAJOWE ŚWIĘTA LUDZI PRACY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 30 IV, 1 V 1988 r. ■ Nr 101 (12200) ■ Rok XL ■ Cena 30 zł ■ Wyd. 1

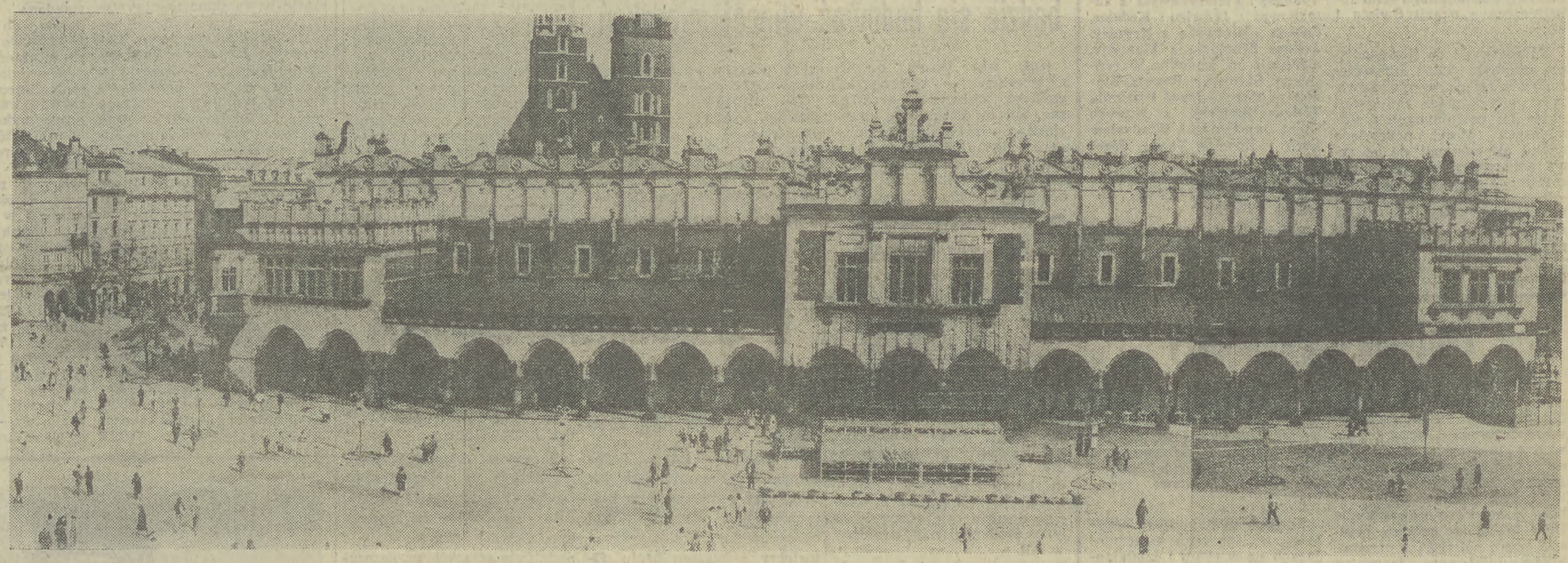

Górne zdjęcie przedstawia 1-majowy wiec w 1938 roku. Pochodzi ze zbiorów Pracowni Dokumentacji Dziejów Ruchu Robotniczego przy Muzeum Historycznym m. Krakowa. Pracownia – gromadząca dokumenty, fotografie i pamiątki z historii krakowskiego proletariatu – powstała w 1985 roku.

W miarę jak zmienia się świat, zmienia się także przesłanie pierwszomajowych uroczystości. Ale prawdziwy sens pierwszomajowych obchodów – międzynarodowa solidarność pracujących, zademonstrowanie poczucia wspólnoty – to pozostaje niezmienne.

Już od stu lat dzień ten jednoczy ludzi pracy na całym świecie. Ma on w naszej Ojczyźnie długą i piękną tradycję związaną z walką proletariatu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne. To ta właśnie t r a d y c j a sprawia, że jak co roku, jutro też, z wszystkich dzielnic miasta podążymy na najpiękniejszy plac Europy – na krakowski Rynek. Tak jak przed 50 laty.

Fot.: JACEK WCISŁO

ROBOTNICY '88

Rozmowa z prof WŁADYSŁAWEM KWAŚNIEWICZEM, socjologiem z Uniwersytetu Jagiellońskiego

— Panie Profesorze zacznijmy od zdefiniowania współczesnej polskiej klasy robotniczej...

— Pytanie o klasę robotniczą a także o chłopstwo czy inteligencję jest pytaniem o to czy w ogóle w naszym społeczeństwie istnieją jeszcze klasy. Pytanie istotne, ale trudno o jednoznaczną odpowiedź. Są w naszym społeczeństwie pewne kategorie pracowników fizycznych utożsamiających się z klasą robotniczą. Z drugiej jednak strony istnieją środowiska mające kłopoty z określeniem swej przynależności z klasowego punktu widzenia. Weźmy na przykład chłopów-robotników. Nie są oni traktowani jako klasyczni robotnicy zarówno przez miasto, jak i przez wieś. Innym przykładem są technicy czy robotnicy wysoko wykwalifikowani. Czy są oni jeszcze klasą robotniczą, czy też pewną kategorią inteligencji technicznej. Współczesna polska klasa robotnicza nie tworzy — jak się wydaje — zwartej jednolitej całości. Jest raczej konglomeratem różnych odłamów pracowniczych o sprzecznych nieraz interesach grupowych. To samo dotyczy zresztą i chłopstwa i inteligencji.

Uważam, że ponad 40 lat socjalizmu w Polsce doprowadziło do zatarcia się podziałów klasowych, co jest naturalną konsekwencją postępu w sferze techniki i zarządzania produkcją. Miejsce podziałów klasowych zajmują podziały zawodowe czy branżowe. Społeczny podział pracy zmusza dziś pracowników fizycznych do kooperowania z umysłowymi. Minęły czasy, gdy określony produkt był wytwarzany przez jednego człowieka. W dzisiejszych warunkach produkcja i wymiana dóbr prowadzi do wykształcenia się złożonej sieci współzależności, w obrębie których trudno jasno oddzielać pracę fizyczną od umysłowej.

— Zatarły się klasowe podziały, lecz w naszym kraju o żadnej grupie społecznej nie mówi się tak dobitnie, jak właśnie o robotnikach.

— Odejść trzeba od tezy akcentującej szczególny wpływ pracy fizycznej na procesy produkcji. Widzieć należy te procesy jako współdziałanie myśli technicznej, organizatorskiej, kształceniowej itp. Zamazanie struktury klasowej wynika też ze społecznej ruchliwości. Znaczna część robotników ma chłopski rodowód, podobnie zresztą jak część inteligencji. Znajduje to odbicie w strukturze naszych rodzin. W znacznej ich części obok robotnika znajduje się rolnik, urzędnik czy lekarz. Jesteśmy świadkami restrukturyzacji społeczeństwa, zachodzącej zresztą wszędzie, gdzie nastąpiło uprzemysłowienie.

— Powiedział Pan Profesor, że robotnicy nie tworzą jednolitej klasy społecznej. Czy wobec tego ma sens funkcjonujący obiegowo podział na wielkoprzemysłową klasę robotniczą i „resztę"?

— Pojęcie wielkoprzemysłowej klasy robotniczej wprowadzono u nas z początkiem lat 70. Chodziło o podkreślenie jakościowej różnicy dzielącej klasę robotniczą przed i po wojnie. Dziś jednak jest to pojęcie mylące. Wielki przemysł w postaci przedsiębiorstw o coraz bardziej wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Szanowni Mieszkańcy Krakowa!

Jutro, jak co roku, spotkamy się na Rynku Krakowskim, by uczcić Święto Pracy, święto sił pokoju i postępu całego świata.

Spotykamy się w roku, w którym obchodzimy siedemdziesięciolecie odzyskania niepodległości, a także czterdziestą rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS. Obie te rocznice będą okazją do przypomnienia tych, którzy podjęli trud budowy i odbudowy naszej państwowości.

Dzisiaj dokonujemy ogromnego, trudnego dzieła modernizacji i reformowania gospodarki oraz demokratyzacji życia społeczno-politycznego. Proces ten wymaga czasu, a także zaangażowania całego społeczeństwa. Wierzymy, że zjednoczeni wokół programu reform potrafimy sprostać wymogom współczesności. Tę szansę musimy wykorzystać.

**TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!
OBYWATELKI I OBYWATELE KRAKOWA!**

Żyjemy w mieście, z którym związane są najświetniejsze okresy naszej narodowej historii, w którym powstawały wybitne dzieła kultury, sztuki i techniki, w mieście, z którym wiążą się rewolucyjne tradycje. Kraków zawsze potrafił łączyć silne przywiązanie do tradycji z uczestnictwem w tym wszystkim, co mądre i postępowe.

Również dzisiaj z rozwagą i konsekwencją, ale bez emocji, dążyć będziemy do rozwiązywania w duchu reformy gospodarczej, zgodnie z postulatami społecznymi, problemów płacowych i socjalnych klasy robotniczej – ciężko i uczciwie pracujących ludzi, dla których dobro kraju, ich miasta, zakładu jest wartością najwyższą.

Pragniemy, aby została w pełni zrealizowana podstawowa zasada socjalizmu, że za solidną, uczciwą pracę należy się godziwa zapłata.

Wyrażam przekonanie, że Wasz udział w pierwszomajowym wiecu, na który zapraszam będzie potwierdzeniem nie tylko szacunku dla tradycji, lecz także zaangażowania w rozwiązywanie naszych wspólnych problemów i trosk dnia dzisiejszego.

NIECH ŻYJE NASZA SOCJALISTYCZNA OJCZYZNA! NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJA!

Przewodniczący Komitetu Honorowego
Obchodów Święta Pracy,
I sekretarz
Komitetu Krakowskiego PZPR
JÓZEF GAJEWICZ

Jak kromkę chleba...

MAGDALENA RUSEK

Terkocze budzik. Jest czwarta czterdzieści. Pani Danuta przygotowuje śniadanie, także dla syna Artka. On wstanie trochę później. O piątej dziesięć Danuta i Józef Żelazko wychodzą z domu. Jazda tramwajem z osiedla Kazimierzowskiego pod kombinat trwa kilkanaście minut. Za bramą czekają już autobusy.

Pani Danuta pracuje w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych w narzędziowni. Pan Józef w Aglomerowni II, jako brygadzista obrabiarek. O szóstej Danuta Żelazko rozpoczyna wydawanie narzędzi. O tej samej godzinie pan Józef uczestniczy w krótkiej naradzie prowadzonej przez majstra. Trochę później ma operatywkę ze swoimi ludźmi. Dzieli pracę. Gdy wszyscy rozejdą się już do maszyn, pan Józef do zeszytu wpisuje roboty wykonane w dniu poprzednim. Ile godzin przepracowały maszyny, ile i jakich części na każdej zrobiono. Potem siada przy frezarce.

*

W domu Stefanii i Stanisława Lizaków w Pobiedniku Wielkim, budzik nie musi dzwonić. Skoro świt trzeba wstać. Dać jeść świniom, koniowi, krowę wydoić.

Stefania Lizak ma 62 lata i choć narzeka na zdrowie, to jednak dzień w dzień krząta się po swoim gospodarstwie. Musi. Pan Stanisław, o sześć lat starszy, chciałby wyjść w pole, ale sił nie starcza. Za koniem, młodym, narowistym iść już nie da rady. Nogi odmawiają posłuszeństwa, kręgosłup boli, astma osłabia. Nawet kosę trudno w rękach utrzymać.

Lizakowie chcieliby pole przekazać. Mają siedmioro dzieci i jedenaścioro wnucząt.

*

Dwie rodziny. Łączy je nie tylko pokrewieństwo. Swoje życie podporządkowali wyłącznie pracy i podtrzymywaniu więzi rodzinnej.

— Wszystkiego sami się dorobiliśmy — mówi Danuta Żelazko. Sami też wychowaliśmy trzech synów. Po ślubie nie pracowałam przez 10 lat, dzieci rodzicom nie podrzucałam, tylko najmłodszy Artek chodził do przedszkola.

Stefania Lizak, matka Danuty, jest szczęśliwa, że wspólnie z mężem wychowała dzieci, jak Bóg przykazał i państwo. Żadne nie było karane. Dziś są już na swoim. Mają mieszkania, pracę, nieźle zarabiają. — Pierwsze kroki w dorosłym życiu nie były dla nich łatwe — podkreśla — ale teraz żyją dobrze. Cieszę się, że nie musiały tak ciężko pracować, jak ja i mąż. Całe życie, aż do tej pory.

Stefania Lizak dobrze pamięta lata przed wojną. Ojciec pracował jako kowal w pobiednickim dworze. Mieszkali w pięć osób w jednym pokoju. — Spaliśmy tam, myliśmy się, prali, jedli — mówi — a na noc wpuszczaliśmy do

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

„W każdym mieście o tej samej porze"

Pielęgnowanie tradycji to wzbogacanie jej coraz nowszymi treściami. Kolejne pokolenia, przejmując tradycję poprzednich, przystosowują ją do własnych aspiracji. W nieustannym procesie rozwoju tradycja zmienia oblicze, ulega przeobrażeniom, odrasta od swoich korzeni, nierzadko skrytych już pod warstwą zapomnienia.

Pierwszomajowe obchody są taką żywą tradycją: wprawdzie forma nie ulega zmianom, lecz wypełniają ją treści wciąż nowe. Od narodzin idei obchodów dzieli nas przecież sto lat, lat najbardziej burzliwych w historii, przynoszących powszechne, wszechstronne i zasadnicze przemiany wszystkich dziedzin życia społecznego.

Zmieniały się warunki bytowania człowieka na ziemi, zmieniała się wielekroć mapa świata, upadały formy ustrojowe, rozsypywały się wielkie imperia. Pierwszomajowe święto przetrwało wielkie wojny i rewolucje społeczne, okazało się

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Przed wyborami do rad narodowych

Kolegia wyborcze zakończyły przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na radnych

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z decyzją Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego 29 kwietnia minął termin zgłaszania do kolegiów wyborczych osób wysuniętych na kandydatów na radnych. Swoje propozycje przedstawiły organizacje polityczne, społeczne i związkowe, rady PRON, a także — po raz pierwszy — Obywatelskie Konwenty Konsultacyjne przy przewodniczących WRN oraz zebrania obywateli organizowane przez samorządy mieszkańców miast i wsi i ogniwa PRON.

Ponad 200 osób zgłoszono na kandydatów na radnych w Zakopanem. Wbrew początkowym obawom proponowane osoby, poza kilkoma wyjątkami, chętnie wyrażały zgodę na kandydowanie, zdając sobie sprawę że w tych wyborach szansa uzyskania mandatu leży w znacznej mierze także w ich własnych rękach. Jestem świadomy, że moje poglądy na ochronę przyrody są kontrowersyjne — mówi **Jacek Morawski**, prezes ZG Towarzystwa Ochrony Tatr — jednak jestem pewien, że przyszłość narciarstwa zjazdowego leży poza Tatrami. Myślę, że w trakcie kampanii wyborczej przyjdzie mi nieraz tego stanowiska bronić. W gronie kandydatów znaleźli się niemal wszyscy członkowie obecnego Prezydium Rady Narodowej. Byłem radnym — powiedział przewodniczący MRN **Kazimierz Możdzierz** — kiedy rada niewiele miała do powiedzenia chciałbym więc być i teraz gdy stanie się ona faktycznym gospodarzem. W kończącej się kadencji doprowadziliśmy do samowystarczalności finansowej rady. Teraz dodą nowe elementy: własność komunalna przejmowanie zakładów przemysłowych — praca rady będzie trudniejsza. Może przyda się moje doświadczenie.

Liczba zgłaszanych „kandydatów na kandydatów" do Stołecznej Rady Narodowej przekracza niekiedy 3 osoby na jeden mandat — powiedział dziennikarzowi PAP przewodniczący wojewódzkiego kolegium wyborczego, wicemarszałek Sejmu, przewodniczący WR PRON prof. **Jerzy Ozdowski**. Dokładną liczbę wszystkich proponowanych osób znać będziemy 30 bm. kiedy podczas zebrania kolegium podsumujemy dorobek ponad 700 zebrań obywatelskich organizowanych przez samorządy mieszkańców i jeszcze większej liczby spotkań organizowanych przez sygnatariuszy PRON.

29 kwietnia zakończyła się więc pierwsza faza kampanii wyborczej, związana z wysuwaniem osób proponowanych na kandydatów na radnych. Od 2 maja rozpoczynają się przedwyborcze zebrania konsultacyjne, na których poddane zostaną ocenie obywateli poszczególne kandydatury.

Szef dyplomacji Bułgarii zakończył wizytę w Polsce

P. Mładenow u W. Jaruzelskiego

WARSZAWA (PAP). Wizyta w Belwederze u przewodniczącego Rady Państwa **Wojciecha Jaruzelskiego**, jaka miała miejsce 29 bm. zakończyła, a zarazem uwieńczyła cykl dwudniowych rozmów i spotkań w Warszawie ministra spraw zagranicznych LRB **Petyra Mładenowa**.

W czasie przyjacielskiej rozmowy z Wojciechem Jaruzelskim dokonano oceny całokształtu stosunków polsko-bułgarskich. Mówiono o sytuacji wewnętrznej obu krajów oraz podkreślono znaczenie wymiany doświadczeń między PRL a LRB, a także PZPR i BPK we wdrażaniu w życie programów przebudowy podjętych w Polsce i Bułgarii. Wskazano na potrzebę wprowadzania nowych form sprzyjających dalszemu rozwojowi współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz lepszemu poznaniu i zbliżeniu obu narodów.

Dokonano wymiany poglądów na temat węzłowych problemów międzynarodowych.

W piątek kontynuowane były polsko-bułgarskie rozmowy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W. Jaruzelski przyjął N. Giosana

WARSZAWA (PAP). 29 bm. przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski** przyjął przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii **Nicolae Giosana**, który przybył do Polski z delegacją parlamentu na zaproszenie marszałka Sejmu **Romana Malinowskiego**.

Wojciech Jaruzelski podkreślił, że kontakty między Sejmem PRL a Wielkim Zgromadzeniem Narodowym SRR dobrze służą rozwojowi przyjacielskich stosunków między naszymi państwami i narodami.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, omówiono także niektóre zagadnienia dotyczące aktualnej sytuacji międzynarodowej

Konferencja prasowa J. Urbana i I. Sekuły

Władze uważają za swoją powinność zachować, umocnić i ocalić przed zaburzeniami drogę reform i demokratyzacji

WARSZAWA (PAP). 29 bm. minister pracy i polityki socjalnej **Ireneusz Sekuła** oraz rzecznik prasowy rządu **Jerzy Urban** spotkali się w centrum prasowym „Interpress" z korespondentami zagranicznymi oraz grupą dziennikarzy krajowych.

Dziś rano jeden z dziennikarzy zagranicznych — powiedział na wstępie J. Urban — zapytał, czy nie uważam, że to, co się dzieje w Polsce, zwiastuje początek końca ekipy kierującej przez ostatnie lata Polską. Uważam, że nie jest to najważniejsze pytanie, które powinno być dzisiaj postawione. Pytanie rzeczywiście istotne powinno brzmieć: co dalej z Polską? Czy znowu zaczyna się kryzys ekonomiczny i polityczny w kraju? Czy znowu zaczniemy się cofać, zaczniemy walki, zmagania wewnętrzne? Czy znowu sprawa rozwoju kraju stanie pod znakiem zapytania; wreszcie powstaje pytanie czy obecne zaburzenia nie są argumentem dla wszystkich tych, którzy sprzeciwiają się reformom i uważają, iż one tylko mącą tradycyjny porządek rzeczy i zapewniają, że droga reform nie ma poparcia, więc nie ma szans i społecznych warunków dla jej skutecznego wdrażania.

Osobiście nie uważam, aby sytuacja w Polsce była dramatyczna. Ale nie ukrywam, że strajk w Hucie im. Lenina oraz groźba innych strajków, w tym groźba strajku w Hucie Stalowa Wola — w zakładzie przemysłu obronnego — jest pewnym ciosem w reformę gospodarczą oraz w politykę demokratyzacji i otwarcia. Dlaczego? Otóż na przykład w Hucie im. Lenina pojawiło się m. in. żądanie, aby wszystkim w Polsce podnieść płace o 50 proc. Każdy chciałby zarabiać o 50 proc. więcej. Jednakże, gdyby rząd przyjął taki warunek uroczyście jak to bywało, w światłach jupiterów, przed kamerami telewizji podpisując stosowne porozumienie — to trzeba by było podnieść dodatkowo ceny o 50 proc., zgodzić się na galopującą inflację. To dopiero wywołałoby falę strajków i protestów. Albo też rząd musiałby dodrukować złotówek, które nie miałyby pokrycia, więc wartości, bo wszelkie produkty trzeba by wówczas rozdzielać w systemie kartkowym. Oznaczałoby to koniec reformy — powiedział J. Urban.

Wspominam tu dla przykładu o jednym z żądań, aby zilustrować prawdę, iż dziś nie jest możliwe takie postępowanie, jak w przeszłości, a więc uleganie postulatom strajkujących, dotyczącym wzrostu płac ponad wielkości uzasadnione wkładem pracy.

Dylemat obecnej chwili zawiera się więc w pytaniu: co będzie z Polską przez najbliższe lata? A zależy to od tego, czy społeczeństwo udzieli poparcia protestom, żądaniom strajkujących, udzieli poparcia groźbom strajku, czy przystanie na otwarcie nowego kryzysu, na falę strajków, na podcięcie podstaw produkcji, podstaw bytu i wkroczenie w nowy etap walki? Sądzę, że społeczeństwo, mimo całego potencjału niezadowolenia z warunków życia, z cen i płac, nie poprze koncepcji przekształcania Polski w kraj

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Przed Świętem 1 Maja

Spotkania z działaczami ruchu robotniczego w Nowym Sączu

(INF. WŁ.) *„Wszystko, co my tutaj obecni, nasi współtowarzysze uczyniliśmy dla kraju wypłynęło z wewnętrznej potrzeby społecznikowskiego działania"* — powiedział **Mikołaj Hnatik** z Nowego Targu odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski na spotkaniu sekretariatu nowosądeckiego KW PZPR z działaczami ruchu robotniczego z okazji Święta 1 Maja.

Na spotkanie do Nowego Sącza przybyła grupa stu weteranów z całego województwa, ludzi, którzy pracą zapisywali karty lat powojennych i późniejszych. Mimo podeszłego wieku nie odsunęli się od życia politycznego i społecznego regionu. Gospodarz spotkania, członek KC i sekretarz KW PZPR **Józef Brożek**, przedstawił w skrócie dokonania od maja do maja, zauważając, że żyjemy w latach, kiedy to, co wczoraj było nowatorskie, dzisiaj nie wytrzymuje próby czasu.

W trakcie spotkania dokonano dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi, Medalami im. L. Waryńskiego i odznakami regionalnymi. Krzyże Kawalerskie OOP otrzymali: **Edward Korzeń, Józef Leśniak, Jan Majcher** z Nowego Sącza, **Stanisław Kądziołka, Tadeusz Pietrzykowski** z Limanowej, **Jadwiga Kędzior, Sabina Mirowska** z Krynicy, **Juliusz Śliwiński** z Muszyny, a Medale im. Ludwika Waryńskiego: **Stanisław Bogusz, Stanisław Marek, Józef Piorunik, Tadeusz Świdrak** z Nowego Sącza, **Jan Groński, Władysław Lech** z Nowego Targu, **Józef Jama** ze Szczawnicy, **Jan Kozłecki** z Zakopanego, **Piotr Łatka** z Łącka, **Władysław Michalus** z Gorlic.

Po spotkaniu złożono wiązanki kwiatów pod pomnikami poległych o wyzwolenie tej ziemi spod okupacji. **(k-b)**

Spotkanie M. Gorbaczowa z patriarchą Pimenem

MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR **Michaił Gorbaczow** przyjął w piątek na Kremlu patriarchę **Pimena** oraz członków Synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na ich prośbę. Spotkanie odbyło się w związku z 1000-leciem chrztu Rusi.

Wiceminister Czesław Powroźnik w Krakowie

W dużych aglomeracjach będzie się budować więcej mieszkań

(Inf. wł.) Osiem dużych aglomeracji — warszawską, gdańską, katowicką, krakowską, łódzką, poznańską, szczecińską i wrocławską — zamieszkuje ponad 36 proc. ludności kraju. A tymczasem w aglomeracjach tych, ważnych dla naszego organizmu gospodarczego, począł spadać wskaźnik oddawanych mieszkań.

Ta niepokojąca sytuacja skłoniła resort gospodarki przestrzennej i budownictwa do powołania Komisji ds. Rozwoju i Unowocześnie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

KRÓTKO

(m) W JADWISINIE pod Warszawą zakończył się dwutygodniowy obóz naukowy, zorganizowany przez Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci dla jego stypendystów. W piątek, 29 bm., w ostatnim dniu trwania obozu, 74-osobową grupę jego uczestników — uczniów z całego kraju — odwiedził I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski.**

28—29 KWIETNIA w MSZ ZSRR odbyły się konsultacje radziecko-amerykańskie z udziałem przedstawicieli zainteresowanych, kompetentnych resortów, podczas których rozpatrzono sprawy walki z narkomanią i nielegalnym handlem narkotykami oraz perspektywy nawiązania współpracy dwóch krajów w tej dziedzinie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Obradowali delegaci załogi HiL

W „pułapce niecierpliwości"

Przedstawiciele dyrekcji Huty im. Lenina, także pracownicy kombinatu nie zaangażowani bezpośrednio w nieformalny strajk, aktualną sytuację w kombinacie nazywają patową. Trwały nadal negocjacje z Samorządnym Niezależnym Związkiem Zawodowym Hutników, który w imieniu załogi przedstawił dyrekcji postulaty zgłaszane przez hutników. Jednocześnie na niektórych wydziałach ludzie nadal nie podejmowali pracy, nie przyjmowali do wiadomości przedstawionych propozycji rozwiązania konfliktu. Życie wewnętrzne w kombinacie toczyło się jednak w miarę normalnie, normalnie także w zapowiedzianym znacznie wcześniej terminie, odbyło się X Ogólne Zebranie Delegatów Załogi KM HiL. Uczestniczyli w nim m. in.: podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów **Bronisław Ciaś**, I sekretarz KF PZPR HiL **Stanisław Baranik**, dyrektor naczelny kombinatu dr inż **Eugeniusz Pustówka** oraz wiceprzewodniczący OPZZ **Wiesław Martyniuk.** Spośród 171 delegatów uprawnionych do uczestniczenia w zebraniu, wzięło w nim udział 102 przedstawicieli załogi. Przedstawiono im wyniki wyborów do samorządu pracowniczego HiL, które odbyły się w ubiegłym roku oraz wyniki wyborów na członków Rady Pracowniczej. Zasadniczy punkt obrad stanowiła jednak ocena wykonania zadań HiL w roku ubiegłym. Zaprezentował je dyrektor naczelny kombinatu.

Był to rok pomyślny dla huty. Przekroczono plan sprzedaży a w wielu asortymentach uzyskano przyrost produkcji. Dotyczy to produkcji koksu, półwyrobów, wyrobów walcowanych gotowych, blach zimno walcowanych i ocynkowanych. Również zadania eksportowe zrealizował kombinat w 113 proc., osiągając nadwyżkę ponad 2 miliardy złotych w stosunku do planu, głównie w eksporcie do II obszaru płatniczego. Uzyskano wzrost wydajności pracy w cenach porównywalnych o ponad 100 proc. Osiągnięte wyniki ekonomiczne były głównią podstawą do nieobciążonego podatkiem od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń wzrostu płac o ponad 17 proc. W efekcie średnia płaca za rok ubiegły wyniosła w kombinacie ponad 40 tys. złotych, 6 tysięcy więcej niż w roku 1986. Wygospodarowała huta 22 miliardy złotych zysku — 3,5 miliarda złotych więcej niż przewidywał plan. Obniżono o ponad 500 milionów kary za przetrzymywanie wagonów kolejowych, a 4,3 miliarda złotych przyniosło konsekwentne wprowadzanie programu oszczędnościowego... Takich pozytywnych elementów w działalności kombinatu wskazał zresztą dyr. E. Pustówka znacznie więcej. Te wyniki i przyznane ulgi w podatku dochodowym w łącznej kwocie 5,5 miliarda złotych pozwoliły na sfinansowanie planowanych na rok ubiegły zadań modernizacyj-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Życzenia dla kolejarzy

(Inf. wł.) Nowy Sącz nazywany jest miastem kolejarzy. Nie bez racji. Ta grupa zawodowa wywiera liczący się wpływ na życie i rozwój grodu już od 112 lat. Teraz nowosądeccy kolejarze pracują w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego oraz w węźle PKP. Węzeł ten grupuje przeszło trzy i pół tysiąca pracowników kilkunastu jednostek służbowych PKP. Przy węźle działa kolejowy Komitet Zakładowy PZPR, który pracę polityczną koordynuje nie tylko w OOP węzła ale we wszystkich placówkach kolejowych na terenie całego województwa nowosądeckiego. W regionie jest więcej niż sześć tysięcy kolejarzy pracujących na sieci PKP a legitymacje partyjne nosi około pół tysiąca kolejarzy. Wczoraj ich gościem był członek KC PZPR, I sekretarz KW Partii w Nowym Sączu **Józef Brożek.** Bezpośrednio na stanowiskach pracy we wszystkich jednostkach organizacyjnych PKP węzła w Nowym Sączu składał kolejarzom pierwszomajowe życzenia.

Zgodnie ze zwyczajem odbyło się też spotkanie wyróżniających się w pracy i działalności społecznej oraz partyjnej kolejarzy z gospodarzami województwa nowosądeckiego oraz dyrektorem naczelnym PDOKP w Krakowie.

Spotkanie było okazją do wręczenia odznaczeń regionalnych i resortowych. Odznaka „Za zasługi dla transportu PRL" dyrektor naczelny PDOKP **Marek Raczkiewicz** udekorował I sekretarza KW Partii w Nowym Sączu Józefa Brożka. **(sś)**

Kiedy przeciętność przestanie się opłacać?

(Inf. wł.) Wczorajsze obrady Senatu Akademii Rolniczej w Krakowie poświęcone były w głównej mierze działalności wychowawczej w środowisku studenckim. W opinii władz uczelni sytuację w tej dziedzinie można uznać za poprawną. Nastąpiły pewne symptomy ożywienia w studenckiej działalności na rzecz sportu, kultury i rekreacji. Znaczącym dorobkiem poszczycić się może studencki ruch naukowy w AR.

W dyskusji padły też liczne uwagi krytyczne. Panuje kult przeciętności i minimalizmu. Niski jest stan uczestnictwa w organizacjach młodzieżowych. Samorząd studencki nie zys-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Współpraca PRL—ZSRR w szkolnictwie wyższym

WARSZAWA (PAP). Współpraca w dziedzinie szkolnictwa wyższego między Polską i ZSRR zyskała ostatnio nowe impulsy.

Zwiększona zostanie liczba ośrodków polonistycznych w uczelniach radzieckich, w których nauczać języka polskiego będą również wykładowcy i lektorzy z naszego kraju. Ośrodki takie będą więc funkcjonować zarówno w uniwersytetach w Moskwie i Leningradzie, jak i w Wilnie, Lwowie i Kijowie oraz w Instytucie Pedagogicznym w Wilnie.

Jednocześnie w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu otwarty zostanie Ośrodek Lituanistyczny.

W wyniku rozmów przeprowadzonych w Ministerstwie Oświaty Narodowej Litewskiej SRR ustalono, że do czerwca br zostanie przygotowane i podpisane szczegółowe porozumienie o współpracy uczelni i placówek oświatowych Litwy i Polski. W terminie nieco późniejszym podobne porozumienie zostanie podpisane z Białoruską SRR.

XXIII Dni Organowe

Z wdzięcznością o Maurycym Merunowiczu

MAURYCY MERUNOWICZ po raz drugi w czasie tegorocznych Dni Organowych w Krakowie zastępował niedysponowanych. Ostatnio właśnie dał świetny recital: było dużo dobrej muzyki w interpretacji nader interesującej. Każdy znalazł tu coś dla siebie.

W pierwszej części koncertu w sali Filharmonii słuchaliśmy bardzo oryginalnie (o tym za chwilę) wykonanych Jana Sebastiana Bacha Preludium D-dur, po nim chorał lipski „Allein Gott in der Höhe sei ehre" i zaraz potem Fugę D-dur (BWV 532). Podobnie uczynił artysta z Preludium i Fugą h-moll J. S. Bacha przedzielając Preludium i Fugę częścią Clavierübung „Die sind die heiligen zehn Gebet" Merunowicz gra przejrzyście, jasno. Instrument podporządkowany jest koncepcji wyrazistej, chociaż wydawałoby się czasami, że organista zbyt odważnie, ostro rejestrował. Ale taki już jest. Kiedy usłyszałem z II Suity organowej Ludwika Mikołaja Clérambaulta (1676—1749) popis rejestracji, zgodnej ze wskazówkami kompozytora zrozumiałem głębiej intencję wykonawcy. Polega ona chyba na ekspresji szczególnego rodzaju: słuchacz musi mieć napiętą uwagę. Merunowicz wciąga nas w swą grę środkami czysto muzycznymi, ale silnie zróżnicowanymi. Rzeczywiście rejestracja była jednym z elementów ścisłego planu wykonawczego. Organy są dla Merunowicza również czułym instrumentem, który służy do grania piano i pianissimo.

W drugiej części wieczoru już I Sonata f-moll op. 65 Mendelssohna-Bartholdy'ego we wszystkich częściach, z cudownym, uniesionym w niebiosa Adagiem, potwierdziła nasze oceny i zachwyty z pierwszej części koncertu. Pastorale Francka (op. 19) wykonał Merunowicz porywająco. Mógłby ktoś powiedzieć, że było to miejscami oschłe. Tak — odpowiadam — ale zadania wynikające z nut wymagają precyzji i nie można sobie pozwolić tutaj na żadne kantylenowe przysłanianie niedokładności. Z V Symfonii kompozytora francuskiego Karola Marii Widora (1845—1937) usłyszeliśmy Allegro vivace, Allegro cantabile i Toccatę. Wszystko zagrane brawurowo, z wyraźnym akcentowaniem tych fragmentów, które są znane a nawet popularne wśród miłośników muzyki organowej.

Maurycy Merunowicz jest organistą wysokiej klasy. Potwierdził przedwczoraj, że w Krakowie powinniśmy go słuchać częściej.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

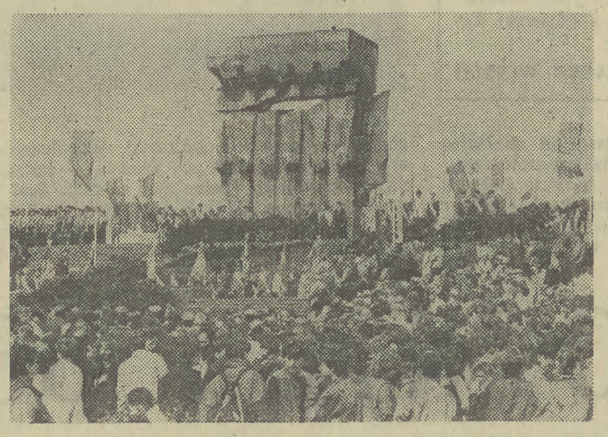

Fot. W. Klag

Jak co roku, w kwietniu — Miesiącu Pamięci Narodowej u stóp Pomnika Ofiar Faszyzmu w Płaszowie zgromadziła się wczoraj krakowska młodzież, by oddać hołd zamordowanym przez hitlerowców Polakom. Delegacje młodzieży złożyły do urny ziemię pochodzącą z miejsc pamięci narodowej, z 36 gmin województwa krakowskiego. Odczytano posłanie pokojowe skierowane do sekretarza generalnego ONZ i przewodniczącego Światowej Rady Pokoju. Pod pomnikiem złożono wieńce i kwiaty. W manifestacji uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych Krakowa z sekretarzem KK PZPR **Henrykiem Ichasem** i wiceprezydentem **Janem Nowakiem**, a także przedstawiciele ZSL i SD, Wojska Polskiego, WUSW, członkowie PRON, ZBoWiD, ZHP i ZSMP. **(mr)**

Z redakcyjnej anteny satelitarnej

Chiński Hyde Park

Niedawne otwarcie Chin na świat przyniosło wielkie zainteresowanie nauką języków obcych w tym kraju. W jednym z parków Pekinu gromadzą się wielbiciele najpopularniejszego tu języka angielskiego w miejscu zwanym English Corner. Mówi się tam wyłącznie po angielsku i, podobnie jak w londyńskim Hyde Parku, prawie o wszystkim.

Mc Donald w Moskwie

Wczoraj moskiewskie władze podpisały kontrakt z kompanią Mc Donalda na założenie w Moskwie restauracji z „szybką" żywnością. Według plotek sławny „Big Mac"

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Po tragedii na Babiej Górze

BIELSKO-BIAŁA (PAP). Prokurator rejonowy skierował do Sądu Rejonowego w Suchej Beskidzkiej akt oskarżenia przeciwko Jerzemu K. z Pruszkowa, któremu zarzucono, że 6 lutego br. podczas wycieczki z pięcioosobową grupą młodzieży z Zawoi na szczyt Babiej Góry stworzył zagrożenie dla życia uczestników wyprawy. Prowadził on grupę szlakiem „czerwonym" na wysokości ponad 1000 m n.p.m., choć zimą takie wycieczki są zabronione. W trudnych warunkach atmosferycznych na szczycie Babiej Góry zginęła 15-letnia Urszula G. z Warszawy.

ABC ordynacji wyborczej

Ważność wyborów

WARSZAWA (PAP). Przepisy dotyczące kwestii ważności wyborów sprawdziły się w praktyce po wyborach do rad narodowych w 1984 r. Utrzymane zostały więc w znowelizowanej ordynacji wyborczej w nie zmienionej postaci. Wyborca może w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyników wnieść protest przeciwko wyborowi radnego lub ważności wyborów, jeżeli dopuszczono się przestępstwa przeciwko wyborom albo naruszenia przepisów ordynacji, a postępowanie to mogło wywrzeć istotny wpływ na rezultaty głosowania. Obowiązek udokumentowania zarzutów spoczywa na wyborcy.

Protest wnosi się do Państwowej Komisji Wyborczej, która przesyła go do Sądu Najwyższego, zawiadamiając jednocześnie o tym fakcie prokuratora generalnego. Sąd Najwyższy unieważnia w całości lub w części wybory w danym okręgu lub w województwie (jeśli protest dotyczy listy wojewódzkiej) jeśli stwierdzi, że dopuszczono się istotnych naruszeń ordynacji lub przestępstw przeciwko wyborom. Do sądu należy też stwierdzenie w jakim zakresie i od jakiej czynności należy rozpocząć nowe postępowanie wyborcze.

W przypadku unieważnienia wyborów Rada Państwa zarządza w ciągu 14 dni ponowne wybory w okręgu, w którym zostały one unieważnione.

Angola

Tragiczny wypadek samolotu kubańskiego

HAWANA (PAP). W Hawanie ogłoszono komunikat kubańskiego ministerstwa obrony o tragicznym wypadku lotniczym w Angoli, w wyniku którego poniosło śmierć 26 żołnierzy i oficerów Kuby, w tym generał brygady Francisco Cruz Bourzac, wiceminister tego resortu.

W komunikacie zaznaczono, że kubański samolot transportowy AN-26, który zbliżał się do lądowania na lotnisku Tchamutete został pomyłkowo zestrzelony rakietą przeciwlotniczą przez kubański posterunek obrony przeciwlotniczej. W tym czasie na stanowiskach obrony przeciwlotniczej strzegącej lotniska był ogłoszony alarm bojowy w związku z obecnością nieprzyjacielskiego lotnictwa na południe od miasta.

To był połów...

NOWY JORK (PAP). **Raymond Lucas** wygodnie usadowił się w łodzi i zarzucił wędkę. Tym razem — pomyślał — połów musi się wreszcie udać. Nie spodziewał się jednak, że marzenie spełni się tak szybko. Pełen emocji nawijając żyłkę na kołowrotek oczekiwał na ukazanie się wielkiej ryby. Zdumienie jego nie miało granic, gdy na haczyku — zamiast tłustego halibuta — ujrzał niewielką, ale pojemną walizeczkę. Wypełniona była papierami wartościowymi i akcjami.

Niezwykły połów miał miejsce w pobliżu portu lotniczego im. Johna Kennedy'ego nad Oceanem Atlantyckim. Po dotarciu do najbliższego posterunku policji, R. Lucas oddał walizkę dyżurnemu. Wkrótce wyjaśniło się, że ładunek o wartości 5 mln dol. wypadł z samochodu należącego do jednej z firm transportowych obsługujących port lotniczy.

Remont kolejki na Kasprowy

(Inf. wł.) Na Kasprowym Wierchu śniegu jeszcze sporo (ok. 120 centymetrów), warunki narciarskie w obu kotłach bardzo dobre, jednak zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zakończenie XV Przeglądu Filmów o Sztuce

Grzegorz Dubowski zwyciężył, ale...

...nie zdobył Grand Prix, ponieważ jury postanowiło nie przyznawać go nikomu. Dubowski zatem otrzymał nagrodę drugą, Srebrnego Pegaza, za dwa filmy: **„W kręgu Stanisława Szukalskiego"** o fascynującej twórczości emigracyjnego malarza i rzeźbiarza Szukalskiego oraz za **„Litymbrjon"** o charakterystycznej postaci przedwojennego Zakopanego, przyjacielu Witkacego, poecie, malarzu i pedagogu Edmundzie Strażyskim.

Trzecie nagrody otrzymali: **Bogdan Dziworski** za **„Sen"**, **Andrzej Titkow** za **„Piękny dwudziestoletni"** i **Jadwiga Żukowska** za **„Duet"**. Wyróżnienia stały się udziałem **Ireneusza Englera** za **„Złe zachowanie"**, **Michała Maryniarczyka** za **„Cudzoziemkę"**, **Krzysztofa Miklaszewskiego** za **„Ja, mistrz"**, **Grzegorza Tomczaka** za **„Ocalić ocalałe"**. Przyznano ponadto cztery nagrody tzw. profesjonalne i cztery pozaregulaminowe.

Wśród nagrodzonych znalazły się filmy, których dawniej do konkursu by nie dopuszczono, ponieważ nie traktują o sztukach plastycznych. Znamienne było promocyjne przyznanie nagród pozaregulaminowych przez zakopiański Teatr im. Witkacego za film o teatrze („Złe zachowanie", także nagroda publiczności) oraz przez krakowski DKF „Kinematograf" za film o filmie („Władysław Starewicz"). Poszerzenie formuły na wszystkie dyscypliny sztuki przyczyniło się do ożywienia przeglądu, uczyniło go też wyjątkowym festiwalem w Europie i jednym z nielicznych tego typu w świecie. Następny krok w rozwoju imprezy — to zapewne konfrontacja międzynarodowa... **(ls)**

ROBOTNICY '88

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rafinowanej produkcji; nie sprzyja kontynuacji zawodów robotniczych dawnego typu. Wystarczy wskazać na przemysł elektroniczny, by się o tym przekonać. W tej branży nie ma miejsca dla robotników bez kwalifikacji, a ludzie, którzy je posiadają, są z reguły dobrze wykształceni i działają w małych zespołach.

— Kwalifikacje i wykształcenie, zwłaszcza w obecnym okresie realizacji reformy gospodarczej, mają olbrzymie znaczenie. Z drugiej jednak — materialnej — strony, bardziej opłaca się być „fizycznym", niż tworzyć nowe wartości intelektualne. Czy współczesny polski robotnik jest bardziej wykształcony?

— Niezaprzeczalną zdobyczą socjalizmu jest tzw. rewolucja oświatowa, a jej wyrazem jest m. in. poziom wykształcenia robotników. Z formalnego punktu widzenia nie musi on budzić zastrzeżeń, jeśli jednak rozpatrzymy problem wnikliwiej okazuje się, że z wykształceniem robotników nie jest najlepiej. Ponad 55 proc. pracowników na stanowiskach robotniczych — tak wynika z danych z 1983 r. — posiadało wykształcenie zaledwie podstawowe, w tym 5,1 proc nie ukończone. Jeśli zważyć, że ludzie o tym poziomie z reguły rzadko uczestniczą w tak ważnych społecznie procesach jak np. samokształcenie czy korzystanie z dóbr kultury, a do tego wykazują niski poziom aspiracji intelektualnych w stosunku do siebie i swoich dzieci, to okaże się, iż ponad połowa osób zaliczanych do klasy robotniczej przejawia mniej niż mierną aktywność kulturalną, a w konsekwencji — zawodową. Dotyczy to również w pewnym stopniu pracowników na stanowiskach robotniczych, legitymujących się wykształceniem zawodowym.

Przyczyn tej sytuacji upatrywać należy m. in. w niewłaściwych programach nauczania w szkołach zawodowych, programach — na co daremnie zwracają uwagę politycy oświatowi — „wypranych" z treści humanistycznych. Tylko około 10 procent zatrudnionych na robotniczych stanowiskach posiada wykształcenie średnie. W tej sytuacji coraz więcej zdolnej młodzieży robotniczej kończy swą edukację na poziomie podstawowym, marnują się talenty. Niski poziom aspiracji jest jednak także „posiewem" ogólnie znanej sytuacji materialnej młodych wykształconych ludzi.

— Zgoda, proszę w takim razie powiedzieć, czy robotnicy mają świadomość swej roli i znaczenia, czy raczej im się to wmawia?

— Istotnie, w przesłankach ideologicznych socjalizmu podkreśla się dominującą rolę klasy robotniczej, jako hegemona w społeczeństwie, jednak w świetle badań opinii robotniczej poczucie takiej dominacji nie występuje powszechnie. Oczywiście, wiele odłamów klasy robotniczej zdaje sobie sprawę z tego, iż od ich gotowości poddania się rygorom pracy zależy egzystencja systemu politycznego. Równocześnie jednak panuje dość powszechnie przekonanie — a świadczą o tym wyniki badań CBOS — iż robotnik tylko w niewielkim stopniu wywiera rzeczywisty wpływ na bieg wydarzeń w kraju. To w tym właśnie zjawisku ma swe źródło głośne wołanie o upodmiotowienie klasy robotniczej, na równi zresztą z chłopstwem czy inteligencją.

> „W opinii robotników najbardziej przychylne dla rady pracowniczej są kolejno: organizacja partyjna, związkowa, dyrekcja i kierownicy, najmniej — pracownicy administracyjni i robotnicy. Podobnie najmniej obojętna względem rady jest organizacja partyjna, najbardziej robotnicy".
>
> „Wśród działaczy samorządowych przeważają osoby w wieku 31—40 (45 proc.). Zdecydowanie dominują działacze z co najmniej 6-letnim stażem. Działacze robotnicy i specjaliści nieco częściej niż pozostali deklarują przynależność w 1981 roku zarówno do „Solidarności" jak i do branżowych związków zawodowych".
>
> (Z raportu CBOS — z marca 88 r. „Opinie o samorządzie załogi").

Mówiąc o tych sprawach, nie wolno zapomnieć, że świadomość poszczególnych odłamów klasy robotniczej ulega zmianom. Charakterystycznego przykładu dostarczają tu wydarzenia sierpniowe 1980 roku. Jeśli porównać oczekiwania załóg różnych przedsiębiorstw przemysłowych sprzed Sierpnia '80 z postulatami tychże załóg po Sierpniu, to okaże się, że w latach 70. robotnicze dezyderaty dotyczyły głównie spraw ekonomicznych i socjalnych. Później te same środowiska robotnicze zaczęły także formułować dezyderaty o charakterze politycznym i ideologicznym. Czy oznacza to jednak gotowość do aktywnego uczestnictwa w sprawowaniu władzy?

— Co więc można powiedzieć o obecnym stanie świadomości robotników?

— Wskażę na kilka momentów świadczących o występowaniu pewnych sprzeczności w łonie samych środowisk robotniczych. Tak na przykład, badania opinii publicznej potwierdzają, iż poziom aprobaty socjalizmu, jako ustroju realnego, nie jest u nas wysoki. Jeśli jednak na tę samą sprawę spojrzymy przez pryzmat akceptowanych wartości, to okaże się, iż naczelne miejsce zajmują: zasady sprawiedliwości społecznej uspołecznienie środków produkcji, postulaty uczestnictwa w zarządzaniu itp. Pojawia się więc sprzeczność — aprobata klasycznych wartości socjalistycznych przy jednoczesnym niższym stopniu akceptacji socjalizmu jako realnego ustroju politycznego. Sprzeczności tego typu jest dużo więcej. Znaczna część robotników opowiada się na przykład za wynagrodzeniem zgodnym z wykonywaną pracą, ale równocześnie przejawia silne tendencje egalitarystyczne. Mocno akcentuje się potrzebę kontroli społecznej, reprezentowanej przez robotników, ale gotowość czynnej działalności w kontrolnych gremiach bywa raczej nikła...

— Życie potwierdza, że tego rodzaju postulaty czy wręcz żądania nie idą w parze z aktywnością w ich spełnianiu. Apatia i zniechęcenie wynika na pewno z ciągle jeszcze mało odczuwalnych skutków przemian zachodzących w kraju. Sprzeczności, o których Pan Profesor mówił, mają też chyba swe źródło w określonym stanie robotniczej świadomości?

— Można to interpretować dwojako. Po pierwsze — jako wynik dotychczasowych procesów rozwoju socjalizmu w Polsce, dalekich jeszcze od osiągnięcia dojrzałości ustrojowej. Po drugie — jest to wynikiem pewnego zamieszania ideologicznego, z jakim mamy do czynienia w społeczeństwie. Jest ono przecież otwarte, podatne także na wpływy zewnętrzne. Trudno więc sobie wyobrazić, by w tych warunkach szybko nastąpiło pełne ujednolicenie poglądów, nie tylko wśród robotników, ale w całym społeczeństwie. Na tym tle pojawia się dość oczywista prawda o potrzebie jawności życia politycznego, otwartej i szczerej rozmowy władzy ze społeczeństwem, tłumaczenia mu politycznych zamiarów przyznawania się do porażek itp.

> „...największą krytykę społeczną skupia na sobie polityka kadrowa. Było to jednym z powodów podjęcia przez nas — stwierdza CBOS — po 2-letniej przerwie tego tematu.
>
> Jeszcze do niedawna pojęcie kariery wiązano ze sferą zawodową pracy. Obecnie pojęcie to — podobnie zresztą jak wiele innych — zmienia swoje znaczenie odrywając się od tła zawodowego. „Zrobić karierę" to, zdaniem badanych, przede wszystkim: zarobić dużo pieniędzy, zyskać zabezpieczenie materialne, ale także uzyskać wysoki prestiż. Zwraca uwagę fakt, że materialne i prestiżowe typy kariery w coraz większym stopniu uniezależniają się od strefy pracowniczej. W społecznej opinii utrwala się przekonanie, że osiągnięcia osobiste i pracownicze w znikomym stopniu wiążą się z zamożnością i prestiżem. Innymi słowy, kto inny z powodzeniem pracuje, kto inny zaś czerpie z tego wymierne korzyści i szacunek społeczny".
>
> („Problemy polityki kadrowej w opinii pracowników gospodarki uspołecznionej" — raport CBOS z kwietnia 1988 r.).

— Jak na tym tle rysuje się rola edukacji ekonomicznej i politycznej, wreszcie poziomu politycznej kultury, o czym ostatnio tak często się mówi?

— Daleki jestem od przeceniania roli edukacji. Myślenie ludzi o rzeczywistości społecznej kształtuje przede wszystkim stan tej rzeczywistości. Sądzę, że to, co nazywamy kulturą polityczną, jest wynikiem dłuższego procesu, w którym znacznie większą rolę odgrywają metody funkcjonowania instytucji politycznych i państwowych niż metody oddziaływania na świadomość. Podejmowane, nawet w najlepszej wierze, zabiegi edukacyjne nie na wiele się zdadzą, jeśli sprowadzone zostaną do przekonywania o słuszności decyzji wydanych przez centrum. Tego rodzaju działalność jest bardziej działalnością pozorowaną niż prowadzącą do rzeczywistych i oczekiwanych rezultatów.

— Za dużo jednak barier ogranicza nadal wszelką działalność, za często jeszcze poruszamy się w błędnym kole absurdu, niemocy... Jak się z tego wyzwolić? Jak wzmóc aktywność społeczeństwa?

— Rzeczą polityków jest rozerwać to błędne koło i tworzyć warunki do szerokiego artykułowania różnych poglądów. Równocześnie niezbędne jest eliminowanie różnych blokad w gospodarce, administracji, krótko mówiąc — uporządkowanie całego systemu prawnego.

— I porozumienia, na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo było, kto z kim ma się porozumieć...

— I nadal do dialogu — jak sądzę — nikt nie jest dostatecznie dobrze przygotowany. Ani partia, ani społeczeństwo, ani Kościół, ani wreszcie te czy inne kręgi opozycji. Wszyscy jednak musimy szukać pewnych rozwiązań choć mogą spotkać się one z oporami. Nie ulega wątpliwości, że dialog musi nastąpić, lecz nie między władzą, a pozornymi reprezentantami społeczeństwa...

> „Wyraźna różnica między robotnikami a kierownikami zarysowała się przy ocenie propozycji przyznania zarządowi przedsiębiorstwa prawa do zwolnienia każdego pracownika w wyniku racjonalizacji zatrudnienia, co w praktyce oznaczałoby istnienie bezrobocia.
>
> Propozycje zmian w systemie zarządzania w największym stopniu akceptują robotnicy ze średnim oraz kierownicy z wyższym wykształceniem (...) wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia zwiększa się gotowość do akceptacji przekształceń systemu zarządzania przedsiębiorstwem".
>
> „...najwyżej ocenianym elementem aktualnego systemu zarządzania jest samorząd pracowniczy. Sprzeciw badanych wobec propozycji jego likwidacji wskazuje, że jest on postrzegany jako reprezentant interesów pracowników wobec aktualnego i przyszłego pracodawcy".
>
> („Robotnicy i kadra kierownicza wobec projektu zmian systemu zarządzania przedsiębiorstwem" — raport CBOS).

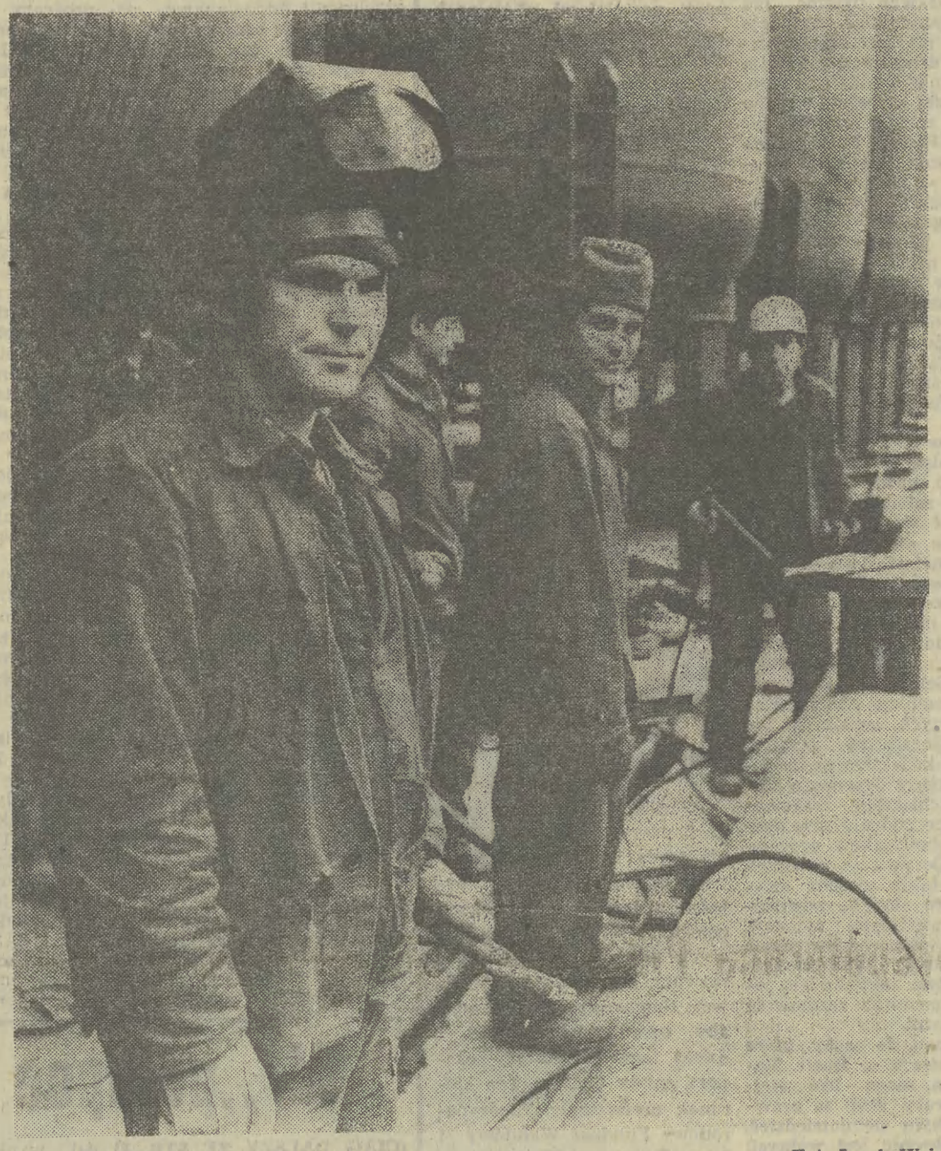

Fot. Jacek Wcisło

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: ELŻBIETA CEGŁA

JAK KROMKĘ CHLEBA...

O szóstej Danuta Żelazko rozpoczyna wydawanie narzędzi... Fot. Stanisław Gawliński

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

domu kurczaki, aby ich ktoś nie ukradł. Chodziłam do szkoły, ale krótko. W 39 roku musiałam iść do roboty we dworze. Od wschodu do zachodu pracowałam, za 80 groszy. Plewiłam buraki, przerzucałam siano. A jak zbierałam agrest, to musiałam śpiewać. Tak kazała właścicielka. Pilnowała, abym w czasie pracy agrestu nie jadła.

Po wojnie zaczęła się reforma. Tatuś dostał dwa hektary pola. Dali pole, i nic poza tym. Ale cieszyliśmy się, że już nikt nie stoi nad nami z batem. W styczniu 45 roku wyszłam za mąż. Mój ślubny wraz z siostrą i bratem mieszkali obok, też w jednym pokoju. Jak przyszła reforma, to dostał dwa hektary ziemi. Po ślubie on pracował na swoim, a ja pomagałam rodzicom.

Rodzice Stefanii kupili przyszłemu zięciowi koszulę na ślub, a córce sukienkę. Matka upiekła kołacze. Kupili też świnię, bo gości weselnych trzeba było poczęstować także i kiełbasą. Było dziesięć butelek wódki. Do ślubu państwo młodzi pojechali dorożką, goście saniami. Trzech muzykantów przygrywało do tańca. Rano goście rozjechali się.

— Ojciec dał mi na wiano krowę, piękną, młodą — wspomina pani Stefania — ale sprzedaliśmy ją i kupiliśmy starszą. Mieliśmy trochę pieniędzy na życie.

Rok po ślubie urodziła się Alina, później Zbigniew, potem Danuta. Po trzech latach przerwy Janek, następnie Krystyna, Kazimiera, a w 1960 roku Stanisław. Trudno było wyżywić całą rodzinę jedynie z pracy na roli. Pan Stanisław zatrudnił się więc jako strażnik na lotnisku. Ale 800 zł, które przynosił do domu, to było zbyt mało. Pięcioro dzieci chodziło już do szkoły. Musiały mieć tornistry, zeszyty, przybory do pisania. Wszystkie trzeba było ubrać, wszystkim kupić buty. Stanisław Lizak powiedział więc do żony: — Jestem jeszcze silny, pójdę do huty. Miał 38 lat.

15 lat pracy w Koksowni. Najpierw przy pompach tłoczących smołę na K-4, później przy taśmach na K-1, w pyle, kurzu przy sztucznym świetle. — Mąż — wtrąca pani Stefania — 10 lat przepracował bez jednego dnia chorobowego. Nawet jak niedomagał, to szedł do huty. Mówił, że nie ma go kto zastąpić. Ale zaczęły się choroby, w 1973 r. przeszedł na rentę.

Cały czas uprawiali ziemię. Pan Stanisław, gdy miał nocną zmianę, to w dzień pracował na roli. Godziny przeznaczone na sen były ograniczane. Pani Stefania pomagała mężowi, ale przede wszystkim zajmowała się dziećmi. Nieraz nocami, także w niedziele, robiła pranie. Dźwigała wiadra z wodą ze studni oddalonej od domu prawie 600 metrów. Kiedy mąż był już na rencie, poszła do pracy, do kombinatu. Sprzątała łaźnie w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Ściągnęła tam najpierw Danutę, a potem Krystynę. Gdy po pięciu latach odchodziła na rentę, zastąpiła ją Kazimiera. — Ja tę pracę szanowałam — mówi pani Stefania — jak szanuje się kromkę chleba.

*

Praca. W tej rodzinie nikt się jej nie bał. Dzięki pracy żyło się lepiej, chociaż wciąż bardzo skromnie. Wprawdzie często do syta się nie najadano, ale dzieci głodne nie chodziły.

Nie bał się też pracy mąż pani Danuty — Józef. Z Brzeznej koło Nowego Sącza przyjechał do Nowej Huty za pracą. Pan Józef zarabiał jako ślusarz w Zakładzie Prefabrykacji w Łęgu ponad 2 tys. zł. Oszczędzał. Kupił motor. Za siedem tysięcy. Wykorzystywał każdą wolną chwilę i jeździł na potańcówki. Na jednej z nich, w Pobiedniku, poznał Danutę.

— Ja jestem taki — mówi Józef Żelazko — że jak się nie urobię, to wcale nie czuję, że jestem w pracy. Za darmo nie chcę brać pieniędzy. Jak trzeba zostać po godzinach, to zostanę, jak trzeba przyjść w wolną sobotę lub niedzielę, to przyjdę.

W latach 60. w Nowej Hucie — wspomina — mężczyźni łatwiej dostawali pracę. Kobiety musiały o nią walczyć. Trudniej było jednak zaczepić się gdzieś dodatkowo, na pół lub jedną czwartą etatu. Dziś, jak ktoś chce dorobić, to ma taką możliwość. A dobry robotnik często ma lepiej niż nauczyciel czy lekarz...

— Pracowaliśmy bardzo ciężko — mówi Stanisław Lizak — dzień i noc. A pani Stefania dodaje: — Ale jak dzieci zaczęły podrastać, to uczyłam je, że jedno drugiemu musi pomagać. Gdy wracały ze szkoły, to na każdego czekała robota. Jedno gotowało zupę, drugie musiało umyć garnki, trzecie poszło do pola wykopać ziemniaki.

Podział pracy obowiązuje również w domu państwa Żelazków. — Prasowanie jest na mojej głowie — mówi pani Danuta. — Naczynia najczęściej myje mąż lub Artek. Andrzej i Bogdan przed pójściem do wojska także mi pomagali. Sprzątali mieszkanie, robili zakupy. Teraz radzimy sobie w trójkę.

*

— Czy pani wie — pyta Stefania Lizak — jak trudno wychować siedmioro dzieci? Dać im możliwość zdobycia zawodu? Tak nam zależało na tym, więc jak kończyły podstawówkę, to wysyłaliśmy je dalej. Alina ukończyła kurs introligatorski. Teraz pracuje w kombinacie, w stołówce. Danuta była chorowita, więc do szkoły nie poszła. Zbyszek uczył się na mechanika, a Janek na hydraulika. Zbyszek też pracuje w hucie, w Koksowni. Kryśka miała być malarzem, ale nauka jej nie szła, podobnie Kazimierze. Kazia sprząta łaźnie w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Staszek uczył się najlepiej. Skończył zawodówkę w Łęgu, jest mechanikiem urządzeń budowlanych.

Szkołę wskazywali dzieciom rodzice. — To co mama i tata powiedzieli to dla nich było święte.

W rodzinie państwa Żelazków synowie sami zdecydowali, do jakiej będą chodzić szkoły. Andrzej jest kierowcą-mechanikiem samochodowym. Przed wojskiem pracował w „Naftobudowie", a Bogdan zatrudniony był jako elektryk w Aglomerowni Huty im. Lenina. Artur zadecydował, że zostanie kucharzem.

*

Szczęśliwe chwile. Było ich w dotychczasowym życiu Stefanii i Stanisława Lizaków wiele.

— Któregoś dnia — wspomina pani Stefania — Alina przyprowadziła do domu swojego chłopaka, Wieśka. Ja coś w kuchni szykowałam, a mąż przyszedł do mnie i mówi: — Stefka, on się chce żenić. Ja na to — niech się żeni. Będzie nam ubywać. Za miesiąc przyszedł Józef i oświadczył się o Dankę. Jest takie przysłowie — żartuje pani Stefania — „za mąż się daje, kiedy się o nią napierają". I tak w kwietniu 1966 roku mieliśmy pierwszy ślub — Aliny, a w lipcu — Danuty. A potem, to już po kolei. W te Święta Wielkanocne odbyło się ostatnie wesele, Staszka.

Cieszy się pani Stefania, gdy co roku, w maju otrzymuje zaproszenie z kombinatu. Na spotkanie z matkami, których co najmniej troje dzieci pracuje w hucie. Jest bardzo uroczyście. Kawa, ciastko, kiedyś była jeszcze lampka wina.

— Dostajemy kwiaty — mówi — dyrektor Pustówka składa nam życzenia, zawsze jest ktoś z partii i ze związków. Na koniec występ artystyczny.

Pani Stefania na jednym z takich spotkań otrzymała odznakę „Zasłużony dla kombinatu HiL". Pokazuje mi również prezenty, które dostała — sztućce, książkę kucharską, makatkę na ścianę, komplet serwetek na stół, obrus, narzutę i koc. Jest z nich bardzo dumna.

Chwile radości w rodzinie państwa Żelazków to przede wszystkim narodziny synów. Później — przydział mieszkania. Pierwsze zakupy sprzętów domowych na raty, a w 1978 r. „syrenki". Radość była także i wtedy, gdy w domu pojawił się kolorowy telewizor, a kilka miesięcy temu — pralka automatyczna. — Za tyle lat pracy — mówi pani Danuta — żadnych „cudów" nie dorobiliśmy się. Ale i tak nieźle sobie zawsze radziliśmy. Od czasu do czasu udało się nam coś na kupkę odłożyć. Jeśli planowaliśmy jakiś zakup, to z innych w danym momencie rezygnowaliśmy. Poważniejsze zakupy robimy tylko dzięki pożyczkom. Na jedzeniu nie oszczędzamy, choć nie zawsze kupujemy najdroższe gatunki; wędlin i mięs. Zarabiamy nie najgorzej. Ja ok. 30 tys., mąż 45—50 tys. zł. Pieniędzy nie jest mało, ale teraz wystarczają właściwie tylko na bieżące wydatki.

*

Czas wolny. Mają go tak mało. Po powrocie z pracy, zawsze jest jakaś robota w domu. A jak nie w domu, to na działce w Pobiedniku? Kino? Nie byli już w kinie od kilku lat. W dzień powszedni nie ma czasu, a w niedzielę się nie chce. A poza tym w domu jest telewizor. Książki? Pani Danuta, jak jej kolega męża jakąś książkę podrzuci, to przeczyta. Pan Józef woli opracowania fachowe. Gazety? Z codziennych „Echo", sobotnią „Gazetę" a także na bieżąco — „Głos Nowej Huty". „Veto" i „Przyjaciółkę". Chłopcy czytują gazety sportowe. Wycieczki? Trochę zjeździli Polskę południową. Byli na kilku wycieczkach zorganizowanych przez hutę. Wczasy? Tylko raz, w 1979 roku. Teraz, przy nowych cenach, nie mogliby wszyscy razem wyjechać. Wolą spędzać urlop u rodziny pana Józefa. Tam trochę odpoczną, trochę pomogą przy żniwach. Wyjazdy zagraniczne ich nie nęcą. Pan Józef był tylko w Czechosłowacji, na Morawach, w odwiedzinach u brata. Ale synowie lepiej niż oni poznali nasz kraj (— W Polsce też jest ładnie — podkreśla Józef Żelazko), byli też na wycieczce w NRD. Działalność w organizacjach? Należą tylko do związków zawodowych, nie należą do partii. Dlaczego? Pan Józef odpowiada krótko: — Jestem katolikiem. Jak jedno, to nie drugie.

Każdą wolną chwilę spędzają w swoim gronie. Spotykają się z rodzeństwem pani Danuty lub Józefa. To już tradycja. Znajomych mają, ale kontakty towarzyskie utrzymują przeważnie z rodziną. A prawie cała rodzina mieszka w Nowej Hucie. Dzieci, jak były mniejsze, to chodziły na wszystkie uroczystości rodzinne. Teraz też, gdy tylko mają ochotę. Synowie państwa Żelazków często odwiedzają dziadków. Lubią pojechać na wieś, pomóc w pracy, pogadać z dziadkiem Stanisławem. Mają też swoje zainteresowania. Andrzej gra na akordeonie, grał też w piłkę nożną. Bogdan majsterkuje, a Artek jest kibicem sportowym.

Stefania Lizak prawie nie wyjeżdżała z Pobiednika. Nigdy nie była nad morzem. Odwiedziła jedynie rodzinę zięcia i męża w Krynicy. Pan Stanisław trochę pojeździł. Kilka razy był w sanatorium, m.in. w Iwoniczu, Sopocie, Krynicy.

Mają w domu telewizor, ale rzadko go włączają. Pan Stanisław obejrzy najwyżej dziennik, czasem mecz lub film, o ile jest o tematyce wojennej. Pani Stefania lubi „Teleexpress". Raczej słucha radia, gdy robi coś w kuchni.

*

Marzenia. Danuta i Józef chcieliby mieć swój własny dom, w Pobiedniku. Obok niego działkę z jarzyną, kwiatkami. A także — ale to jeszcze bardziej nierealne zamierzenie — domek letniskowy w rodzinnej wsi pana Józefa.

Stefania i Stanisław Lizakowie nie mają już marzeń. Mają tylko zmartwienie. Nie, na rząd nie narzekają. Ich wspólne renty (ok. 36 tys. zł) starczają na życie. Chowają świnki, krowę, kury. Obsiewają pole, sadzą ziemniaki. Ale z roku na rok jest im coraz trudniej. I martwią się — kto przejmie po nich gospodarstwo, skoro ich najważniejsze niegdyś marzenie, by dzieci nie musiały tak ciężko jak oni pracować na roli, już się spełniło.

MAGDALENA RUSEK

Czasy zamknięte, księga otwarta

Mamy do czynienia z książką fascynującą, mimo że operuje właściwie tylko datami, nazywa zjawiska słowami skromnymi, jakby wyciszonymi. Mówię o **„Dziejach ruchu robotniczego w Krakowskiem, 1918—1939"** (dwa tomy, blisko 800 stron, mapa woj. krakowskiego z 1934 roku, tabele, zestawienia. Wydawnictwo Literackie 1987, cena za 2 tomy 650 zł). Autorem tego dzieła jest **Andrzej Pilch** — historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Umie autor odczytać z opisu wydarzeń społecznych i politycznych znaki świadomości ludzi. Skąd w tym względzie czerpie wiedzę, co go przekonuje? We wstępie napisał: *„zasadniczy temat tytułowy omówiony został w czterech rozdziałach w układzie chronologicznym: 1918—1923, 1924—1929, 1930—1933, 1934—1939. Przeto ten pierwszy okres zamyka ruch rewolucyjny roku 1923, potem — odejście z krakowskiej PPS kilku czołowych przywódców tej partii, początek kryzysu, załamanie wpływów PPS-Lewicy. Kolejny rozdział zamykają wystąpienia robotników w 1933 roku oraz ruch społeczno-klasowy wsi małopolskiej, ostatni okres przed wojną zamyka dojrzewanie i załamanie działań na rzecz jednolitego frontu klasu robotniczej i antyfaszystowskiego frontu ludowego. To również splot innych wydarzeń poprzedzających wybuch II wojny światowej".*

Najwięcej chyba ma do powiedzenia prof. Pilch o dwóch czołowych siłach politycznych, jakimi były w okresie międzywojennego dwudziestolecia Polska Partia Socjalistyczna oraz Komunistyczna Partia Polski (jako kontynuatorka SDKPiL i PPS Lewicy oraz KPRP). Ale myliłby się ten, kto by sądził, że autor zatrzymał się tylko przy tych dwóch partiach. Mówi on również o Stronnictwie Pracy, Narodowej Partii Robotniczej, o Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej, o OM TUR, o klasowych związkach zawodowych, o całym potężnym ruchu zawodowym, nie wyłączając Związku Związków Zawodowych i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego itd. Wszystko w aspekcie podporządkowania (choćby częściowego) swego programu kwestiom społecznym, robotniczym, ograniczonego lub całkowitego wyzwolenia klasowego. Jest to wszystko arcyciekawe. Dowiadujemy się szczegółów secesji socjalistycznej — na przykład Bolesława Drobnera czy później piłsudczyków, którzy utworzyli Polską Partię Socjalistyczną — dawną Frakcję Rewolucyjną. Oczywiście mamy do czynienia z dziełem naukowym, opatrzonym dość licznymi przypisami (chociaż nie męczącymi). Tragiczne sprawy związane z likwidacją KPP, wyliczanie przez autora zmian osobowych na różnych stanowiskach kierowniczych dają się odczytać również i w opisie wpływów partii lewicy czy partii robotniczych na życie artystyczne, szczególnie literackie. Tu Kraków odnotował przecież potężną formację lewicy pisarskiej, co w gruncie rzeczy ciągle wymaga opisania przez historyków literatury. Tutaj zasługę ma prof. Marian Stepień, który książkę „Ze stanowiska lewicy" opisał również krakowskie grupy literackiej lewicy.

„Dzieje ruchu robotniczego w Krakowskiem" Andrzeja Pilcha dalekie są od biografistyki. Informacje w przypisach o poszczególnych działaczach są nader lakoniczne. W tym względzie czekam jakby na dopełnienie kolejnego wydania tego dzieła o rozbudowany indeks osobowy z zaznaczeniem roli i wypełnionych zadań przez poszczególnych działaczy. Przecież znaliśmy ich, wiemy, że się od siebie różnili. Byli postaciami barwnymi. Drobner, Susuł, Kozub, Kruczkowski, Polewka i wielu innych — zapisali się przecież w powojennych dziejach Krakowa.

Książka Andrzeja Pilcha nie wypełnia luki, mamy przecież wiele pozycji poświęconych dziejom ruchu robotniczego w Krakowskiem. Ale nasz autor jakby kodyfikuje, porządkuje fakty z życia wewnątrzpartyjnego, wewnątrzzwiązkowego. Tworzy więc silne podwaliny pod dalsze badania.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Władze uważają za swoją powinność zachować, umocnić i ocalić przed zaburzeniami drogę reform i demokratyzacji

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

nieustających i postępujących po sobie kryzysów, uniemożliwiających wszelki rozwój.

Władze polityczne i państwowe — kontynuował J. Urban — uważają za swoją powinność zachować, umocnić i ocalić przed zaburzeniami drogę reform i demokratyzacji, oznaczającą współdecydowanie społeczeństwa o losach kraju, czego przejawem było m. in. referendum. Alternatywą tej linii, którą stopniowo wdrażamy i umacniamy, byłyby środki arbitralne, nadzwyczajne środki ratunkowe. Nie przypuszczam, aby musiało dojść do zastosowania tego rodzaju środków. Obecnie o rozwoju sytuacji i o przyszłości kraju w najbliższych latach i dziesięcioleciach zadecyduje społeczeństwo, jego postawa, a zwłaszcza postawa klasy robotniczej.

Charakterystyczną komponentą obecnej sytuacji jest aktywizacja ludzi, którzy doprowadzili do spiętrzenia kryzysu w 1981 r., do sytuacji w której niezbędne było wprowadzenie stanu wojennego. Wśród naszych przeciwników odnotować można pewien niepokój związany z faktem, że coś się dzieje, a oni pozostają na boku. W tej chwili np. pan Wałęsa ogłosił, że jest przeciwnikiem strajku i wzywa do spokoju. Opinia ta nie ma, w moim rozumieniu, szczególnej wartości, bo nie dalej jak wczoraj Wałęsa wzywał, co podał Reuter, wszystkich do strajku i wywierania strajkowej presji na władze. Przedwczoraj Wolna Europa podawała, iż Wałęsa udziela pełnego poparcia akcjom strajkowym. Tego samego dnia radio francuskie podawało, że Lech Wałęsa zaapelował do wszystkich członków „Solidarności" o natychmiastowe przerwanie pracy. Natomiast kilka dni temu Wałęsa udzielił wywiadu, w którym zarysowywał taktykę walki niczym dziecięca zabawe: gdy czołgi wchodzą do zakładu — to robotnicy wychodzą, a gdy czołgi odjeżdżają — robotnicy wracają. Oto mąż stanu i jego skala myślenia o problemach kraju! Oto jest, według niektórych, alternatywa dla obecnych władz w Polsce... Oceniam to jako śmieszne, żałosne.

Następnie zabrał głos **I. Sekuła.** Omawiając wyniki oceny sytuacji społeczno-gospodarczej po I kwartale, jakiej dokonały ostatnio władze państwowe i polityczne, min. Sekuła zwrócił uwagę na różnorodność zjawisk i procesów, jakie wystąpiły w tym okresie. Odnotowano np. wyższą niż zakładano dynamikę wzrostu produkcji. Okaże się, czy będzie to tendencja stała. Negatywnym elementem oceny jest niedostateczna podaż na rynek; w wielu asortymentach założenia CPR nie zostały tu wykonane. Z oceny skutków zapoczątkowanej w I kwartale operacji cenowo-dochodowej wynika, że wzrost cen utrzymał się w granicach zakładanych w planie, natomiast w większej niż planowano skali nastąpił wzrost dochodów ludności, co powoduje pogłębienie nierównowagi rynkowej. Równocześnie jednak odczucia społeczne są rozbieżne z tą generalną oceną, a wynika to stąd, że obywatele oceniają sytuację przez pryzmat własnych zakupów. U wielu osób powstaje wrażenie, że ceny rosną szybko i w stopniu niewspółmiernym do dochodów, a ponadto dochodzą do tego informacje z innych zakładów o wyższych wypłatach, co powoduje zabiegi o poprawę swej sytuacji materialnej.

Niejako z przyzwyczajenia takie postulaty są kierowane do „centrum". Tymczasem — a potwierdza to przykład konfliktu w Bydgoszczy — mamy dziś odmienną sytuację. Obecnie „centrum" nie jest w stanie — i to jest właśnie sedno reformy — dać samodzielnym i samofinansującym się przedsiębiorstwom żadnych środków finansowych. Środki te mogą pochodzić tylko z trzech źródeł: ze zwiększenia ilości produkcji i usług, z obniżenia kosztów oraz z podniesienia cen. Niestety, najbardziej kusi droga trzecia, nie wymagająca żadnego dodatkowego wysiłku, a jedynie zabiegów kalkulacyjnych.

W II etapie reformy gospodarczej po raz pierwszy zrezygnowano z limitowania środków na wynagrodzenia. Jeśli przedsiębiorstwa przekroczą określony poziom wzrostu wynagrodzeń, to po zapłaceniu podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń, mogą swobodnie podnosić płace, jeśli je na to stać. Państwo liczyło się z tym, że wystąpią dysproporcje we wzroście płac, zależne od sytuacji finansowej przedsiębiorstw, że pojawią się np. przedsiębiorstwa, które nie będą mogły zmieścić w tym progu skutków wzrostu wartości deputatów przysługujących pracownikom.

Droga, którą w przeszłości wielokrotnie stosowano — negocjacje w stosunku do kolejnych żądań płacowych i wychodzenie tym żądaniom naprzeciw — jest obecnie nie do przyjęcia. Jeśli przedsiębiorstwo nie jest w stanie sfinansować np. przysługujących pracownikom deputatów, należy rozważyć podwyższenie progu opodatkowania w tym przedsiębiorstwie. Gdyby jednak zastosować podejście indywidualne, rozmawiać z każdym przedsiębiorstwem po kolei, oznaczałoby to ogromną ilość tych negocjacji. Można by odnieść wrażenie, że zmianę progu podatkowego uzyskuje np. tylko ten, kto zastrajkował. Rząd nie może i nie chce iść tą drogą.

Trwają obecnie intensywne prace nad rozwiązaniem kompleksowym dotyczącym całej gospodarki. Chodzi o to, aby uniknąć wrażenia, że sytuacja jest poprawiana selektywnie w poszczególnych przedsiębiorstwach, co wywołałoby oczywiście całą lawinę innych roszczeń. Będzie to rozwiązanie uplasowane w systemowych warunkach reformy gospodarczej. Oznacza to, że środki muszą wypracować przedsiębiorstwa, natomiast w takim zakresie w jakim to jest możliwe — „centrum", minister finansów postara się stworzyć przedsiębiorstwom nieco dogodniejsze warunki podatkowe.

Odnosząc się do strajku w Hucie im. Lenina, min. Sekuła oświadczył, że te postulaty, które mają charakter ekonomiczny i które po ich analizie można będzie uznać za zasadne, zostaną objęte tym właśnie rozwiązaniem kompleksowym. Po jego zastosowaniu ekonomiczny charakter tego strajku straci zasadność. Jeśli natomiast ujawnią się działania inspirowane przez siły wrogie, działania pozaekonomiczne, oczywiście zmieni to charakter tego strajku.

W Polsce, w ramach demokratyzacji życia, zostały przyjęte ustawowe procedury prowadzenia sporów zbiorowych. Ostatecznym ogniwem tej procedury jest strajk, który powinien być poprzedzony całą listą innych przedsięwzięć, które mają służyć rozładowaniu konfliktu na drodze negocjacyjnej. Niektóre federacje prowadzą według tej legalnej procedury rozmowy z organami założycielskimi, tymczasem zarówno strajk bydgoski w swojej początkowej fazie jak i od początku strajk w Hucie im. Lenina, a także próba protestu w Hucie „Stalowa Wola", są przejawem nieprzestrzegania tej procedury, zaczynają niejako od strajku — tego ogniwa ostatniego — jest to działanie nielegalne.

Świadomość zagrożeń, kłopotów i problemów związanych przede wszystkim z nierównomiernym rozwojem polskiej gospodarki, jej nieharmonijnością oraz koniecznością reformowania jej „w biegu", kierownictwo partii i państwa miało od początku. Dał temu wyraz **Wojciech Jaruzelski** w przemówieniu na kongresie ZSL, zapowiadając możliwość sięgnięcia po pełnomocnictwa nadzwyczajne dla rządu, jeśli by sytuacja tego wymagała. Zwłaszcza gdyby nowe elementy, jakie zaistniały ostatnio, spowodowały, że gospodarce groziłoby rozregulowanie o charakterze inflacyjnym, nie kontrolowany i niewspółmierny do efektów pracy ruch cen i płac. Takim zjawiskom rząd ma obowiązek zapobiegać i ma po temu odpowiednie upoważnienie Biura Politycznego KC PZPR. Systemową zaś drogą do harmonizowania gospodarki, do unikania nieuzasadnionych zróżnicowań płacowych, powinny być przede wszystkim układy zbiorowe płacy. Jeśli Sejm przyjmie ustawę o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania, powstanie możliwość zharmonizowania systemów już istniejących z nowymi układami zbiorowymi pracy, które powinny doprowadzić do zmniejszenia, a może nawet likwidacji nieuzasadnionych dysproporcji.

Z kolei J. Urban scharakteryzował pokrótce sytuację w Stalowej Woli. Dziś rano w zakładzie tym był wiec, którego organizatorzy wezwali następnie do rozejścia się do pracy. Grożą jednak strajkiem. Dyrekcja będzie zwalniać z pracy strajkujących, zgodnie z prawem, gdyż jest to zakład o charakterze obronnym. J. Urban podkreślił, że rząd w ciągu najbliższych dni podejmie środki o charakterze generalnym, zmierzające do zmiany ekonomicznego podłoża zaistniałej sytuacji. Trudno nam te przedsięwzięcia bliżej sprecyzować, gdyż koncepcje zmian są obecnie przygotowywane. Skorygowane będą progi podatkowe, od których zaczyna działać podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń — dodał I. Sekuła. Są zakłady, m. in. huty, w których dotychczasowe podwyżki i deputaty powodują przekraczanie progu, od którego płaci się podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Chodzi nam o rozwiązania generalne. Nie oznacza to jednak przyznania jakichś dodatkowych środków finansowych. Korekta progu oznacza tylko możliwość dogodniejszego podziału wypracowanych środków w takim zakresie jak uznają to samodzielne i samorządne zakłady.

Następnie I. Sekuła i J. Urban odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Ja do pana min. Sekuły. Pan w zasadzie zapowiada zwolnienie większych środków w zakładach pracy na płace. Czy zmiany te pozwolą zaspokoić żądania strajkujących w Hucie im. Lenina? Żądania organizacji związkowej w hucie są bowiem zbieżne ze stanowiskiem kierownictwa zakładu. Czy uda się również spełnić o wiele wyższe żądania strajkujących? („Financial Times").

Korekta, o której mówiłem, umożliwi prawdopodobnie dyrekcji Huty im. Lenina spełnienie postulatów, które sformułował działający w zakładzie niezależny i samorządny związek pracowników huty. Chciałbym jednak podkreślić, że osobą kompetentną do podjęcia tej decyzji jest dyrektor huty. W hucie nie toczą się żadne pertraktacje ani z ministrem przemysłu, ani z ministrem finansów, ani z przedstawicielami Ministerstwa Pracy. Jest to wewnętrzna sprawa huty — zakładu samodzielnego, samorządnego i samofinansującego się.

Czy dyrekcja huty zwróciła się do rządu o ułatwienia podatkowe? Ile będzie kosztować rząd przyznanie tych ułatwień? (AP).

Już w lutym — powiedział I. Sekuła — można było przewidzieć, że niektóre przedsiębiorstwa przekroczą próg podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Sygnalizowali ten problem dyrektorzy przedsiębiorstw, a także Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. W związku z tym podjęto pracę nad korektą progu. Jednakże ostateczna decyzja może być podjęta po upływie jakiegoś czasu, który pozwoli ocenić sytuację. Potrzebny jest do tego co najmniej jeden kwartał. Pierwszy kwartał upłynął i decyzja o korekcie, a więc o podwyższeniu progu będzie w najbliższym czasie podjęta. Podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń — podkreślił minister — ma nie dopuszczać do zbyt wysokich wypłat, które nie byłyby uzasadnione zwiększeniem produkcji. Podatek ten jest swoistym regulatorem wypływu pieniędzy.

J. Urban dodał, że sytuacja ekonomiczna hutnictwa, szczególnie Huty im. Lenina jest złożona. Nie jest to przedsiębiorstwo dobrze prosperujące. Zresztą nie tylko w Polsce występują problemy ekonomiczne związane z hutnictwem. Obecnie w RFN od kilku miesięcy rozważa się problem zamknięcia jednej ze stalowni należącej do koncernu Kruppa. Wiązałoby się to ze zwolnieniem z pracy ok. 1 000 osób. W ogóle w przemyśle stalowym w RFN zwolniono ostatnio ok. 100 tys. osób. Tak więc pogarszanie warunków funkcjonowania polskich hut zachwiałoby podstawami tych zakładów. Dla informacji — w Hucie im. Lenina w pierwszym kwartale br. średnia płaca wynosiła ponad 47 tys. zł. Doliczyć do tego trzeba jeszcze nagrodę z zysku w granicach 5—5,5 tys. zł.

Panie ministrze, w związku z tym, iż prokurator krakowski określił strajk w Nowej Hucie jako nielegalny, chciałem się dowiedzieć, czy rząd przewiduje użycie siły dla zakończenia strajku? (Reuter).

Prokurator ma obowiązek poinformować ludzi, którzy uczestniczą w jakichkolwiek działaniach, o stanie prawnym podjętych działań — powiedział rzecznik rządu. Tego właśnie w hucie dokonano. Na istotę pańskiego pytania nie mogę odpowiedzieć. Sytuacja w Polsce nie jest dramatyczna. Jako dramatyczną malują ją zachodnie środki przekazu, które raczej wyrażają swoje życzenia, co do rozwoju sytuacji w Polsce. Nasza linia postępowania jest linią porozumienia — podkreślił J. Urban. Jednakże w momencie, gdyby zagrożone było państwo lub jakieś istotne wartości, to polskie władze, tak jak władze każdego kraju, mają obowiązek chronienia dobra, za które odpowiadają. Jak to zostało udowodnione w przeszłości władze mają ku temu właściwe środki. Mówiąc najkrócej pańskie pytanie jest nie na czasie.

Dzisiaj w Nowej Hucie ogłoszono swoiste ultimatum, które streścić można w ten sposób: jeśli robotnicy przestaną strajkować do godz. 22.00, to im się nic nie stanie. Jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte w stosunku do osób, które będą kontynuowały strajk po 22.00? (DPA).

Nieuzasadniona odmowa świadczenia pracy — powiedział I. Sekuła — jest ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych, zwłaszcza w czasie nielegalnego strajku. Zgodnie z kodeksem pracy dyrektor zakładu dysponuje szerokim wachlarzem reagowania na tego rodzaju przejawy łamania obowiązków pracowniczych. Oczywiście powinien wybierać takie sposoby działania, które byłyby adekwatne do zaistniałej sytuacji. Nie mogę panu odpowiedzieć na to pytanie, gdyż reakcja kierownictwa zakładu jest jednym z elementów rozmów ze strajkującymi.

Mówił pan, że osoby, które podejmą strajk w Hucie Stalowa Wola, mogą być zwolnione z pracy. Jeśli to prawda, chciałbym się dowiedzieć, ile już obecnie jest wolnych etatów w Stalowej Woli. Jeśli nastąpią masowe zwolnienia, w jaki sposób uzupełni się załogę tego zakładu? (DPA).

Nielegalny strajk — podkreślił jeszcze raz I. Sekuła — jest ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych. Oznacza to, że osoba biorąca udział w nielegalnym strajku może być dyscyplinarnie zwolniona z pracy. Decyzja jest w rękach kierowników przedsiębiorstw. Nawet jeśli Huta Stalowa Wola miałaby wakaty — to jest to kwestia drugorzędna. Sprawą najważniejszą jest poszanowanie prawa. W tym przypadku dodatkowym obciążeniem byłoby zorganizowanie nielegalnego strajku w zakładzie o charakterze obronnym. W tego rodzaju przedsiębiorstwach nie może być mowy o anarchii, o decyzjach, które naruszałyby porządek prawny. Nie wątpię, że wartości wynikające z poszanowania prawa zostaną w tym przypadku przedłożone ponad ewentualnie przejściowe trudności zatrudnieniowe.

Gdzie w ogóle w Polsce są teraz strajki? (Suddeutsche Zeitung)

J. Urban: w Hucie im. Lenina, a poza tym bezpośrednie zagrożenie strajkiem w Stalowej Woli. W tej chwili Stalowa Wola pracuje.

Czy możliwe jest podniesienie w całym kraju 6-tysięcznych dodatków osłonowych? (DPA)

I. Sekuła: Dodatek osłonowy jest częścią wynagrodzenia. Decyzją Rady Ministrów od 1 lutego przedsiębiorstwa zostały upoważnione do jego wypłacenia, mimo że w tym czasie wyniki produkcyjne tego jeszcze nie uzasadniały. Było to upoważnienie do swego rodzaju zaliczkowego wypłacenia wyższych wynagrodzeń niż by to wynikało z efektów pracy, po to, aby osłonić pracowników przed skutkami podwyżki cen od 1 lutego. Przedsiębiorstwa w większości przypadków dokonały wyższych niż o 6 tys. zł podwyżek płac i w dalszym ciągu roku, jeśli będą miały środki wypracowane dzięki swym wynikom pracy, będą mogły dokonywać dalszych podwyżek płac w takim zakresie, w jakim stan ich gospodarki to uzasadni.

Wczoraj trzej członkowie KKW „Solidarność": Bronisław Geremek, Zbigniew Bujak i Janusz Onyszkiewicz zostali zatrzymani w Lublinie i z tego co wiemy dwóch z nich nadal pozostaje aresztowanych. O co są oskarżani? (ANSA)

J. Urban: Mogę zapewnić, że nie było żadnych aresztowań, jest to przeciwdziałanie natury zapobiegawczej podjęte przez organy bezpieczeństwa przeciwko bezprawnym poczynaniom.

Należy rozumieć, że rząd gotów jest zgodzić się z pewnymi postulatami oficjalnych związków zawodowych w Hucie im. Lenina, ale czy oznacza to również zgodę z postulatami komitetu strajkowego, w którego skład nie wchodzą członkowie tego związku zawodowego? (Baltimore Sun)

I. Sekuła: Rząd nie prowadzi rozmów ani z komitetem strajkowym, ani ze związkiem zawodowym w Hucie im. Lenina. Takie rozmowy prowadzi dyrekcja. Z tego co wiem, w momencie rozpoczęcia rozmów ze związkiem zawodowym, który jest reprezentacją załogi, zostały zaniechane jakiekolwiek rozmowy z komitetem strajkowym, który rozpoczął ten nielegalny strajk. Jeśli chodzi natomiast o postulaty to są one zbieżne z prowadzonymi obecnie pracami nad zmianą warunków funkcjonowania przedsiębiorstw. Wynika to z potrzeby usunięcia dysproporcji płacowych w sposób systemowy, w ramach systemu reformy gospodarczej. A zatem ta zbieżność jest nie tyle wynikiem postulatów związkowców z Huty im. Lenina, chodzi bowiem o wszystkie przedsiębiorstwa, które są w podobnej sytuacji jak huta.

J. Urban: Chciałbym przy okazji przypomnieć, że zachodnie rządy i siły polityczne, a także prasa zgłaszały radykalne żądania intensyfikacji polskich reform gospodarczych idących w kierunku rozwoju gospodarki rynkowej. Namawiano nas do tego, aby ograniczyć spożycie i dzięki temu zwiększyć eksport, spłaty długów. Ten kierunek preferowały Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Niewątpliwie strajki i żądania rewindykacyjne są przeciw reformie gospodarczej. Co do tego chyba nie ma wątpliwości. Mimo to cieszą się poparciem zachodnich środków masowego przekazu, które komentują je jako pozytywny objaw w życiu Polski. A więc gdzie tu logika?

Czy uczestnikom strajku w Hucie im. Lenina grozi utrata pracy? (hiszpańska agencja EFE)

I. Sekuła: Kodeks pracy przewiduje różne rodzaje reakcji na nieświadczenie pracy i naruszanie obowiązków pracowniczych. Decyzje o tym jakie środki przewidziane kodeksem zastosować, podejmuje dyrektor zakładu pracy biorąc pod uwagę wszystkie ważne dla sprawy okoliczności. Na pewno nie będzie tu żadnego rozwiązania schematycznego, jednolitego.

Czy należy rozumieć, iż rząd uważa, że nie są potrzebne żadne korekty w sprawach ekonomicznych i politycznych, że jedyna korekta, która ma nastąpić, będzie dotyczyła systemu wynagradzania? (Financial Times)

J. Urban: Nie, źle pan zrozumiał min. Sekułę. W ciągu najbliższych dni rząd przedstawi środki, które zastosuje dla znormalizowania sytuacji.

I. Sekuła: Mówiłem o tej właśnie korekcie dlatego, że padło konkretne pytanie, natomiast jest ona jednym z elementów pakietu przygotowywanych przedsięwzięć.

Rozmowa z Z. Sadowskim w TV

Rząd zdaje sobie sprawę, że mogą występować konflikty płacowe. Są one jednak problemem danego przedsiębiorstwa lub lokalnej społeczności

WARSZAWA (PAP). W cotygodniowym programie publicystycznym „Monitor Rządowy" 29 bm. telewizja gościła wicepremiera **Zdzisława Sadowskiego.** Tematem audycji była oceña bieżącej sytuacji gospodarczej kraju po I kwartale br.

Wyniki produkcyjne tego okresu — przypomniał wicepremier — są dobre i to nie tylko dlatego, że porównujemy je ze słabym startem w ub. r. Wzrosła produkcja przemysłowa i budownictwo, poprawie uległa efektywność gospodarowania (np. zwiększyła się wydajność pracy). Korzystne wyniki osiągnął handel zagraniczny. Na uwagę zasługuje zwłaszcza znaczny wzrost eksportu do krajów, z którymi rozliczamy się w dewizach — w tym eksportu wyrobów o dużym stopniu przetworzenia. Ma to istotne znaczenie z punktu widzenia spłat i zobowiązań wobec zagranicy. Mimo tego dobrego ogólnie obrazu są zjawiska nie skłaniające do optymizmu. Np. mniej niż zakładano wyprodukowano pralek automatycznych i lodówek. Z kolei wzrost eksportu pewnych towarów odbywa się — patrząc z perspektywy 3 miesięcy — kosztem zaopatrzenia rynku, jak np. w przypadku mebli.

Najbardziej niepokojący jest natomiast, podkreślił Z. Sadowski — wyższy ponad ustalenia wzrost przychodów ludności. W tym należy upatrywać głównego zagrożenia dla procesów gospodarczych i dla rozwoju kraju. Znajdujemy się przecież w okresie zasadniczych przemian systemowych. Zgodnie z terminarzem określonym w „Programie realizacyjnym II etapu reformy gospodarczej" dokonano już wiele zmian legislacyjnych; zachodzą one nadal. Wkrótce np. należy oczekiwać ustawy o działalności gospodarczej, otwierającej możliwości dla nieskrępowanej inicjatywy i przedsiębiorczości. Ale proces przemian dopiero zapoczątkowaliśmy — powiedział wicepremier. Przed referendum przedstawiciele rządu wyjaśniali, że na konkretne efekty reformy potrzeba trzech trudnych lat. Zostało to zaakceptowane przez 12 milionów dorosłych Polaków. Wyjaśniano też wtedy na czym będą polegały trudności: na wzroście cen i zmianie ich struktury. I chociaż towarzyszą temu stworzone możliwości uzyskiwania większych dochodów, sytuacja ta może oznaczać dla pewnych grup społecznych pogorszenie ich położenia. Jeżeli jednak mamy zrealizować program reform, musimy przejść przez owe trzy trudne lata. Inaczej zostaniemy „Kopciuszkiem Europy".

W ramach procesu zmian — wyjaśniał gość telewizji — przeprowadzono operację cenowo-dochodową. Nie wszystko w I kwartale wyszło zgodnie z zamierzeniami. Np. w tym okresie nadmiernie wzrosły ceny części wyrobów. Nie znaczy to, że proces ruchu cen wymyka się spod kontroli rządu. Instrumenty, którymi dysponują izby skarbowe spełniają swoje zadania hamowania żywiołowego ruchu cen. Ponad założenia wzrosły także dochody pieniężne ludności. Jednym z powodów były wcześniejsze w br. niż w ub.r. (do którego się porównujemy), wypłaty z zysku do podziału i z nadwyżki bilansowej w spółdzielniach. Ale innym powodem jest to, że wiele przedsiębiorstw wypłaciło więcej niż było je na to stać. Ugodzi to w ich interesy w momencie, gdy będą musiały zapłacić podatek od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń (PPWW). Niektóre z nich liczą, że rząd im pofolguje i umorzy część podatku. Nie — stwierdził wicepremier. Podatek płacić trzeba będzie począwszy już od maja. Gdyby rząd ustępował wobec takich nacisków i lekceważył PPWW, wtedy nie wywiązałby się ze swego podstawowego obowiązku, tj. obrony interesu ogólnospołecznego. Dlatego właśnie — powtórzył Z. Sadowski — największym zagrożeniem dla procesów gospodarczych w dalszych miesiącach roku są żądania płacowe nie związane z wynikami produkcyjnymi lub wysuwane w imię rzekomego pogorszenia poziomu życia danej grupy. Fakty są inne; to płace wyprzedziły w I kwartale wzrost cen, nawet liczonych włącznie ze wzrostem cen alkoholu i tytoniu.

Rząd — mówił wicepremier — zdaje sobie sprawę, że mogą występować konflikty płacowe. Są one jednak problemem danego przedsiębiorstwa lub lokalnej społeczności, jak w przypadku zakładów subwencjonowanych przez budżety terenowe. Decyzje płacowe zostały już zdecentralizowane, tj. przeniesione ze szczebla rządu (o czym świadczy choćby likwidacja Ministerstwa Płacy) na szczebel przedsiębiorstw i rad narodowych. Nadal jednak brakuje zrozumienia tego faktu, jak również tego, że jeżeli wbrew wynikom gospodarczym lub z innych pobudek forsuje się żądania podwyżek, to należy to zrobić czyimś kosztem lub kosztem celu wcześniej ustalonego.

Jeżeli będziemy pracowali pod presją nacisków — powiedział wicepremier — nie zrealizujemy założonych celów. Rząd nie ma z czego ustępować, najwyżej jedynie z rozwiązań systemowych. Jednak oznaczałoby to obalenie nie tylko reformy, ale również rozwojowej polityki kraju, prowadzącej do podniesienia poziomu gospodarczego Polski na szczebel, zapewniający konkurencyjność na światowym rynku. Nie zrealizowalibyśmy także oczekiwań międzynarodowych instytucji finansowych. Np. w opinii ekspertów Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego I kwartał br. w Polsce zyskał wysoką ocenę, zarówno pod względem wyników gospodarczych, jak i przeprowadzonej operacji cenowo-dochodowej. Natomiast oczekiwania przedstawicieli tych instytucji — zauważył Z. Sadowski — są znacznie większe, co do dalszego wzrostu cen, jak i ograniczania wzrostu konsumpcji.

W „pułapce niecierpliwości"

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

nych. To stwierdzenie wymaga komentarza.

Modernizacja Huty im. Lenina ma znaczenie nie tylko dla samego zakładu, możliwości unowocześniania produkcji, podnoszenia jej jakości, krótko mówiąc nadążania za światowym postępem jaki dokonał się w dziedzinie hutnictwa. Na rezultaty modernizacyjnych działań HiL z nadzieją czeka cały Kraków, jego mieszkańcy i jego zabytki. Hutnicy natomiast w modernizacji swego zakładu upatrują szansy na lepsze warunki pracy. Rok ubiegły i pod tym względem należał do pomyślnych. Dane mówią, iż zmniejszyła się znacznie częstotliwość wypadków, w tym zwłaszcza ciężkich, zmalała emisja pyłów do atmosfery... Tak głoszą oficjalne statystyki. Nie jest moim zamierzeniem tworzenie sielankowego obrazu pracy w kombinacie. Jak się mają statystyki do codzienności wiedzą najlepiej ci, którym przychodzi tu pracować w przysiołowy świątek, piątek i w niedzielę... Ale prawdą jest również, że w kombinacie dokonuje się postęp we wszystkich niemal dziedzinach. Nie jest to odczucie na użytek władzy, dali temu zresztą wyraz delegaci załogi udzielając dyrektorowi — przy czterech głosach wstrzymujących się — absolutorium za rok ubiegły.

W wystąpieniu dyrektora naczelnego kombinatu uwagę zwracał fragment poświęcony malejącej atrakcyjności hutniczego zawodu. Niedobór zatrudnienia w HiL staje się coraz poważniejszym problemem, a spowodowany jest on w dużej mierze niezbyt atrakcyjnymi płacami w stosunku do wymagań stawianych pracownikom. Nowe zasady funkcjonowania przedsiębiorstwa związane z reformą zmusiły kierownictwo do poszukiwania możliwości uzyskania dalszych, oprócz wypracowanych środków na zwiększenie płac. Wystąpiono więc do władz centralnych z propozycją podwyższenia w br. progu wolnego od podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń z 30 do 45 proc. oraz przyznanie funduszy na motywowanie finansowe ponadplanowej produkcji wyrobów walcowanych. Decyzje takie zostały podjęte. Umożliwia to zwiększenie średniej płacy w kombinacie w roku bieżącym o ponad 20 tys. złotych. Niestety, nim fakt ów dotarł do wiadomości i świadomości ludzi, w niektórych zakładach nastąpiły już przerwy w pracy, które potem przekształciły się w nieformalną, z punktu widzenia obowiązującego prawa, akcję strajkową. „Pułapką niecierpliwości" nazwał dyrektor ową akcję, ale niebezpieczna to pułapka. Ilu wpadło w nią ludzi nie do końca zorientowanych w rzeczywistej sytuacji? Sądzę, że wielu, o czym przekonuje mnie fakt, iż w trakcie zebrania liczne grono uczestników głośno domagało się wyjaśnienia jakie właściwie postulaty zgłaszają strajkujący, jakie jest stanowisko reprezentantów NSZZ Hutników, jakie zaś prezentuje dyrekcja HiL. Ludzie po prostu nie wiedzieli o co toczy się batalia, chociaż doskonale zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Apel dyrektora o spokojne jej rozważenie i podjęcie kroków, które położą kres działalności przynoszącej kombinatowi straty przyjęto ze zrozumieniem, zaś zapewnienie, że niezwłoczne przystąpienie do pracy równoznaczne będzie z zaniechaniem wszelkich działań represyjnych wobec strajkujących — z ulgą. Tylko czy wszystkim starczy rozwagi?

Minister B. Claś mówiąc o działaniach resortu i władz centralnych dla poprawienia finansowej sytuacji zatrudnionych w kombinacie przyznał, iż zmiany wymaga dotychczasowy system ustalania opodatkowania zysku przedsiębiorstwa. Musi to odbywać się znacznie wcześniej niż do tej pory po to, by znane były finansowe reguły gry. Taka decyzja dotycząca roku bieżącego podjęta zostanie już w najbliższych dniach. Czynione są też starania o wprowadzenie zasady samofinansowania w pełniejszej formie, co łączy się z możliwością samodzielnego ustalania cen na wyroby hutnicze... Nie jest to jednak tak prosta sprawa jak wydaje się laikom, podobnie jak niełatwo jest manewrować w zakreślonych możliwościach finansowych. 50 proc. podwyżki płac w HiL to praktycznie wszystko na co pozwolić sobie może kombinat. Każda następna zwyżka wiązać się musi z konkretnymi efektami ekonomicznymi. I to jest prawda podstawowa.

Odpowiadając na pytanie o żądania strajkujących i aktualny stan negocjacji ze związkami zawodowymi od momentu dostarczenia opinii prokuratora wojewódzkiego, iż działalność strajkowa jest nielegalna, dyrektor do spraw pracowniczych HiL Stefan Niziołek poinformował, że gdyby spełnić pierwsze postulaty komitetu strajkowego to średnia pensja w kombinacie musiałaby wzrosnąć o około 100 procent. Dyrekcja kombinatu w ramach rozwiązań systemowych i możliwości finansowych proponuje — z ważnością od 1 maja br. — włączenie rekompensaty do płac zasadniczych co wywołuje pewien wzrost zarobków — tzw. skutek dodatkowy — jeszcze średnio o 4,5 tys. złotych na pracownika. Przedstawiciele strajkujących żądali także wprowadzenia dodatków stażowych i innych świadczeń tego rodzaju niemal natychmiast, zaś dyrekcja proponowała uczynić to od 1 października ze względu na konieczność pewnych rozwiązań formalno-prawnych. Po dodatkowych analizach zdecydowano jednak, iż dodatki te wprowadzić można od 1 lipca. Wiąże się to z decyzją o zapłaceniu pewnej wielkości podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym huta podatku tego praktycznie nie płaciła. Te działania oraz kroki wcześniej już podjęte, jak chociażby podniesienie deputatu węglowego z 2300 złotych do 7 tysięcy, doprowadziłyby w konsekwencji do tego, że średnia płaca sięgnie około 60 tysięcy złotych.

Niestety niektóre zakłady zaostrzyły dodatkowo warunki nawet do żądań wzrostu płac o około 200 procent. Nastąpił regres. Zgodnie z opinią prokuratora dyrekcja nie podejmie negocjacji ze strajkującymi. Znają oni konsekwencje wynikające z kontynuowania akcji.

Trwają natomiast rozmowy ze związkowcami. Żądają oni dodatkowych 6 tys. złotych na jednego zatrudnionego. Tych warunków dyrekcja HiL przyjąć nie jest w stanie. Argumenty kierownictwa kombinatu nie przekonują, jak dotąd, negocjatorów z ramienia NSZZ Hutników, którzy rozstrzygnięcie sporu postanowili powierzyć arbitrażowi. Zgodnie z obowiązującym prawem, w okresie rozstrzygania sporu nie może być podejmowana akcja strajkowa.

Także wczoraj Rada Pracownicza HiL podjęła uchwałę w sprawie wystosowania apelu o przerwanie strajku i podjęcie pracy na swoich stanowiskach. Wyłoniono również grupę, która podjęła się mediacji w zaistniałym sporze.

(m)

Próba przerwania pracy w Hucie Stalowa Wola

WARSZAWA (PAP). Polska Agencja Prasowa otrzymała informację, że 29 bm. w Hucie Stalowa Wola podjęto próbę przerwania pracy. Pracę przerwał wydział narzędziowni. Pozostałe wydziały huty pracują normalnie.

Dyrekcja kombinatu ogłosiła komunikat informujący, że podjęta akcja jest niezgodna z obowiązującym prawem i ma charakter nielegalny. W zakładach przemysłu obronnego, do których należy kombinat Stalowa Wola prawo do strajku nie przysługuje. W stosunku do osób, które niezwłocznie nie podejmą pracy zastosowane będą sankcje przewidziane w ustawie z dnia 8 października 1982 r. o związkach zawodowych oraz w kodeksie pracy, tj. rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Pracownicy ambasady USA — w Gdańsku

WARSZAWA (PAP). Rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych informuje, że następujący pracownicy ambasady USA w Warszawie wyjechali 29 bm do Gdańska: II sekretarz ds. politycznych **Janet Weber**, II sekretarz ds. kulturalno-prasowych — **Gregory Garland**, attache ds. bezpieczeństwa — **Robert Davis.**

Rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych w odpowiedzi na pytanie dziennikarza PAP wyjaśnił, że w mieście tym nie dzieje się nic co dotyczyłoby stosunków polsko-amerykańskich.

Z dalekopisu

UCIECZKA Z WIĘZIENIA PRZY POMOCY... DRABINY

(m) Administracja więzienna zakładu karnego w Rodez (południowa Francja) poprosiła w czwartek jednego z tymczasowo aresztowanych o pomalowanie więziennych okiennic dając mu w tym celu długą drabinę. Więzień po przystąpieniu do pracy natychmiast wykorzystał nadarzającą się okoliczność. Przy pomocy drabiny pokonał mur więzienny i zbiegł.

36-letni **Andre Galan**, z pochodzenia Algierczyk, przebywał w areszcie tymczasowym oskarżony o dokonanie wielu kradzieży i włamań. Policja natychmiast wszczęła poszukiwania uciekiniera.

PERSKIE OKO ZZA KAMERY

Rozmowa z LUDWIKIEM PERSKIM

Niedawno mieliśmy okazję obejrzeć w telewizji kilkanaście utworów Ludwika Perskiego; retrospektywny przegląd poprzedził ostatni jego film, nagrodzony Złotym Ekranem 87, o Marii Kuncewiczowej. W twórczości tego reżysera można wyróżnić 3 nurty: jeden to grupa filmów poruszających sprawy społeczno-polityczne, następnie varsaviana oraz filmy związane ze sztuką, kulturą, literaturą.

Jest autorem ponad dwustu filmów. Laureatem b. wielu nagród krajowych i zagranicznych. 75-letni dziś reżyser i scenarzysta całą swoją twórczość poświęcił dokumentowi.

Urodził się w Warszawie, działalność filmową rozpoczął w 1933 roku jako asystent operatora i reżysera. Był członkiem Zarządu Stowarzyszenia Miłośników Filmu Artystycznego „Start". W czasie wojny przebywał w ZSRR, gdzie pracował jako asystent reżysera w kijowskiej i aszchabadzkiej wytwórni filmowej. W 1943 roku współorganizował Czołówkę Filmową I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Po wyzwoleniu — jeden z organizatorów kinematografii PRL.

— Chciałabym rozpocząć naszą rozmowę od filmów o Warszawie. Otóż tematyka ta w latach 50. i początkach 60. była wyjątkowo podatna na łatwiznę, banał, stereotyp. Powstawało wówczas wiele filmów, których schemat polegał na nagromadzeniu panoram ruin i przebitek artyleryjsko-lotniczych z hitlerowskiej „Wochenschau" oraz powolnych zbliżeń z pola mogił powstańczych do pojedynczego krzyża z wyraźnym napisem. Rola komentatora polegała zaś na tym, by w odpowiednich miejscach „chwytał" publiczność za serce. Niektórzy autorzy tłumaczyli się po latach, że byli zbyt ustępliwi wobec poprawek i dopisków, narzucanych im przez nie kończące się kolaudacje. Pan zaś starał się uniknąć pułapek, a film „Warszawa 1945—1947" zrealizowany wspólnie z Romanem Banachem dał początek serii pięknych filmów warszawskich.

— Może dlatego, że tak dobrze znam to miasto? Z Warszawą związany jestem od kilku pokoleń. Opuszczałem ją tylko 3 razy, gdy ojciec wysłał mnie do Wiednia na studia (o zgrozo — handlowe!), potem gdy wyjechałem w 1938 roku bez grosza do Londynu, gdzie zacząłem pracować w telewizyjnym studiu BBC i trzeci raz — podczas wojny, kiedy przebywałem w ZSRR. Nawet filmy, które kręciłem poza Warszawą mówią jednak o tym mieście np. obraz o Kijowie nazywał się „Warszawiak w Kijowie". Patrzyłem na wszystko oczami mieszkańca naszej stolicy.

— A czy miewał Pan kłopoty z kolaudacją?

— Pamiętam trudności przy kręceniu filmu o Warszawie w latach 1950—53, kiedy to pracowałem wspólnie z Karolem Małcużyńskim i architektem Stanisławem Jankowskim. Ale najpierw figla spłatała nam sama stolica. Otóż chcieliśmy pokazać nie tylko jej teraźniejszość, przeszłość, ale i przyszłość. Wymyślaliśmy różne ujęcia, a tymczasem Warszawa była od nas szybsza. Zanim film wszedł na ekrany, fantastyka stała się rzeczywistością, choć dziś schody ruchome przy placu Zamkowym rozpadają się... A wracając do rzeczy zakazanych. Ponieważ film uznano za bardzo ważny, więc jego kolaudacja odbywała się w... Belwederze, w obecności Biura Politycznego. Każdy miał coś do dodania, pęczniała lista uwag. Skwapliwie zgadzałem się ze wszystkimi zastrzeżeniami, po czym dokonałem tylko dwóch drobniutkich poprawek (niby to gruntownych zmian) i nawet w nagrodę usłyszałem: — I widzicie, jak teraz wszystko gra!

Podobnie było przy realizacji filmu o wojsku „Synowie ludu", kręconym w 1953 roku. Kolaudanci zgłosili taką niesamowitą ilość uwag na temat tego, co zostało w filmie pominięte, że zrezygnowałem z dalszego ich zapisywania, ledwie nadążając w notesie stawiać pałki. Powiedziałem jednak, że jeśli na każdą większą uwagę dodam tylko 1 minutę, to 1,5-godzinny film wydłuży się co najmniej drugie tyle. A tego żaden widz nie zdzierży. Co mam więc robić? — spytałem. Wy już będziecie tam wiedzieć. W takim razie nie uczyniłem nic i film był wyświetlany bez żadnych przeszkód.

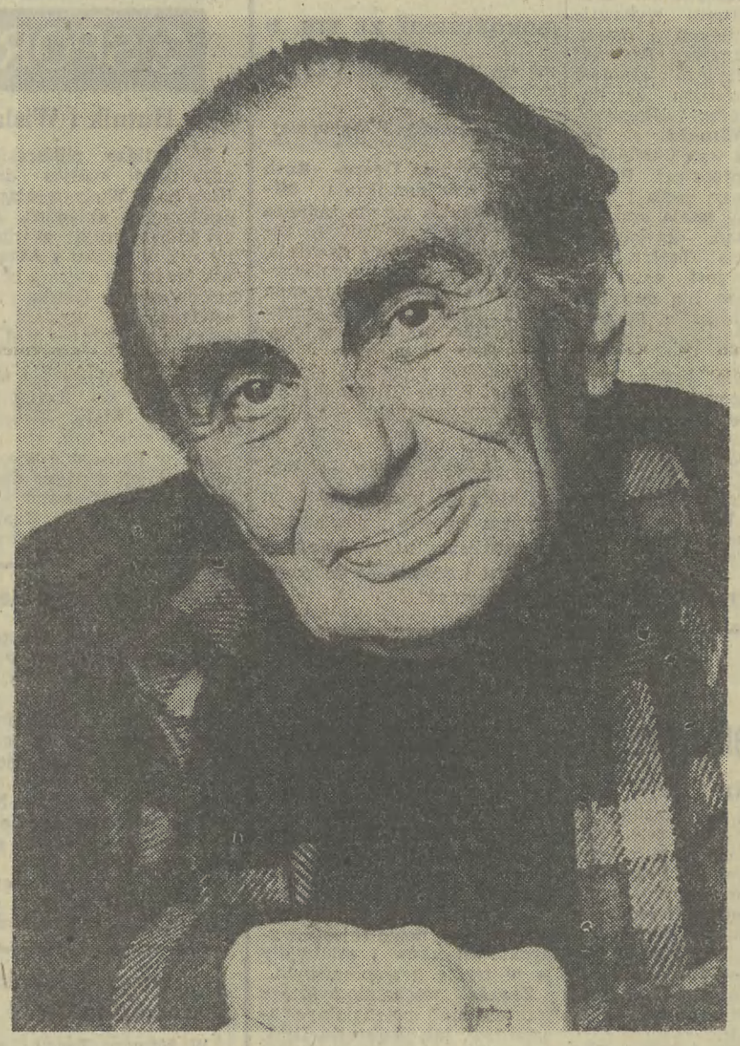

Fot. Jadwiga Rubiś

— Często podkreśla Pan, że podejmuje się wyłącznie filmów o tym co wzbudza w Panu uczucie. A jednak zapytam, czy filmy o Zamku Warszawskim nie były czasem efektem korzystnej koniunktury? Czyż można kochać mury?

— Może to zrozumieć tylko ten, kto utracił swój dom. 17 stycznia 1945 roku ujrzałem na jego miejscu stos gruzu. Jest pani w szczęśliwej sytuacji, gdyż nawet nie może wyobrazić sobie, co wówczas czułem. Miasto zaś, w którym żyłem zamienione było w obszar ruin. O odbudowującej się stolicy nakręciłem kilka filmów. I zawsze irytował mnie ocalały tylko z zamku kikut, fragment ściany z mieszkania Żeromskich. Kiedy więc w styczniu 1971 zadzwonił do mnie architekt Stanisław Jankowski mówiąc: — Lutek, za 3 dni ma zapaść uchwała o odbudowie Zamku, krzyknąłem: — To dobrze, robimy film!

— Z czego?

— No właśnie, toteż po chwili ochłonąłem i zacząłem mieć wiele wątpliwości. Potem jednak dociekaliśmy do przedwojennych materiałów, do zdjęć z okresu okupacji. Zaczęliśmy szukać w bibliotece uniwersyteckiej, w gabinecie rycin oryginalnych projektów sal zamkowych, rysowanych przez Merliniego i Kamsetzera. Muszę tu dodać, że jako zastępca naczelnego redaktora Polskiej Kroniki Filmowej dbałem o to, by wszystkie prace archeologiczne i inne prowadzone na terenie zamku zostały utrwalone przez operatorów. Szukaliśmy ludzi, którzy byli świadkami zniszczenia zamku, nawiązaliśmy kontakt z pierwszymi orędownikami odbudowy, profesorami Lorentzem, Bogusławskim, Zachwatowiczem, Markonim. Dotarliśmy do woźnych z Muzeum Narodowego, którzy z płonącego budynku wynosili obrazy, sprzęt, ratowali nawet fragmenty parkietów. Należało szybko pokazać zamek, który był dopiero w planach rządowych oraz na rajzbretach architektów. Sprawa była o tyle pilna, że prof. Lorentz wyjeżdżał z cyklem wykładów do Anglii, USA, Meksyku i miał zabrać film ze sobą. Z pewnością film ten przyczynił się do większej ofiarności Polonii na rzecz odbudowy. Nosił tytuł „Godzina 11.15", gdyż wtedy zatrzymały się wskazówki zegara. Wprawdzie każda ze stron wieży miała swój czasomierz i nie wszystkie one stanęły równocześnie, ale 11.15 wydała się nam najbardziej fotogeniczna, dobrze się kadrowała. Później czas ten stał się symbolem; dziś ważniejsze uroczystości na zamku odbywają się właśnie o godzinie 11.15.

Byłem częstym gościem na budowie, wspinałem się na rusztowania. Nakręciłem też dla telewizji film „Zamkowa 4". Takiego adresu nie ma, ale wydedukowaliśmy z kolegami, że skoro pod dwójką i szóstką mieszczą się Pałac Ślubów i Pałac pod Blachą, to zamek musi mieć numer 4.

Niektóre materiały z tych wcześniejszych filmów wykorzystałem w kolejnym utworze — „Uśmiech ogrodu", w którym pani Anna, żona Żeromskiego i jego córka Monika (znana nam pisarka Warneńska) opowiadają o autorze „Popiołów", o czasach, kiedy mieszkali w zamku. W kilka miesięcy później pani Anna zmarła. Dodam jeszcze, że w filmie tym wspominają Żeromskiego również Elżbieta Osterwianka i profesor Lorentz — pierwowzór jednego z bohaterów w „Przepióreczce".

— To właśnie po filmie o Żeromskim krytycy coraz częściej stawiali pytania, czy to możliwe, że utwór jest dziełem tego samego twórcy, który niegdyś z moskiewskim reżyserem Leonidem Machnaczem zrealizował „Za naszą i Waszą wolność". Pisano, że wygląda na to, jakby przestał się Pan interesować „problemami", „sprawami", „zabytkami" a zajął się człowiekiem. Zastanawiano się, że kto wie, czy symptomem zmian nie był już „Portret dyrygenta" z 1965 r. podpatrujący pracę znakomitego Witolda Rowickiego?

— Nie sądzę, by mój stosunek uczuciowy do spraw poruszanych w filmie „Za naszą i Waszą wolność" był inny niż w utworze np. o Marii Kuncewiczowej. Dzięki wspomnianemu filmowi kilkadziesiąt milionów widzów radzieckich dowiedziało się, że Polacy walczyli pod Tobrukiem, pod Monte Cassino na Morzu Północnym i w konwojach do Murmańska, że wojna zaczęła się nie 22 czerwca 1941 r. ale 1 września 1939, że nasza półmilionowa armia była po wojskach trójki aliantów największą, biorącą udział w walkach.

— Wykonywał Pan również filmy w okresie propagandy sukcesu, przedstawiające osiągnięcia kraju, urodę ziemi, wymienię choćby „Budownictwo" czy też cykl przygotowany w 1973 r. z okazji 29-lecia PRL?!

— To tylko epizody mojej twórczości. Film „Budownictwo" zrealizowałem na zamówienie „Przeglądu Polonijnego" i MSZ, więc chciałem, by widz zagraniczny miał jak najlepsze wyobrażenie o naszym kraju. Oczywiście, że te akademijne historie wkomponowane były w propagandę sukcesu, w której brałem udział jak wielu znanych ludzi kultury i sztuki. Dla mnie owe filmy na 29-lecie były głównie eksperymentem formalnym. W Teatrze Wielkim rozmieściliśmy 4 ekrany, a tematyka filmów doskonale łączyła się z treścią utworów prezentowanych przez takie tuzy Estrady jak Ewa Demarczyk czy Maryla Rodowicz. Koncert był dobrze przyjęty, a tej nielicznej na widowni publiczności nie trzeba było do niczego przekonywać, bo byli to ludzie dostatecznie przekonani. Podobny koncert prezentowaliśmy w Pałacu Zjazdów w Moskwie, transmitowany na cały ZSRR. Wzbudził ogromny oddźwięk, a jego koncepcja — łączenia różnych form artystycznych z zachowaniem jednolitej dramaturgii — została wykorzystana w tym kraju przy urządzaniu galowych imprez.

— Czy Pan, jako dokumentalista nie dodaje kolorów naszej rzeczywistości?

— W życiu szukam radośniejszych chwil, podobnie gdy pracuję. W legitymacji stowarzyszenia „Start" — jeszcze przed wojną — zapisano: „Walczymy o film użyteczny". Wysoko cenię eksperymenty formalne i artystyczne niektórych kolegów, niemniej uważam, że film, zwłaszcza dokumentalny, jest instytucją usługową. Krótko mówiąc, pracuję — jak to się kiedyś określało — w aparacie propagandy. W jej nurcie zaś wybieram sobie to, co może mi sprawić satysfakcję. Film o Zamku Królewskim, o Szymanowskim, o Kuncewiczowej. Jeśli robię utwór o braterstwie broni albo o wybitnej pisarce, to staram się wzbudzić nim potrzebę bliższego poznania np. twórczości danego artysty, czy bardziej analitycznego spojrzenia na daną sprawę.

— Zainteresować odbiorcę nawet tym, co nie zawsze odpowiada rzeczywistości?

— Chce mi pani wypomnieć etiudy na owe akademie... Faktycznie, przesadziłem z tą naszą potęgą, ale chciałem, by widzowie radzieccy zobaczyli, jakiego mają wspaniałego sąsiada...

— ...który też potrafi udawać, że wszystko jest piękne i wspaniałe?!

— W owych czasach propaganda radziecka osiągnęła swój cel. Tamtejsi widzowie na podstawie oglądanych filmów rodzimych reżyserów wierzyli (teraz ulega to zmianom) że wszystko co jest dobre dzieje się tylko w ich kraju. Pokazałem więc, że się mylą. Proszę jednak pamiętać, że moje filmy nie były deklaracją polityczną. Trudno też traktować je jako wykładnię osiągnięć gospodarczych. Chodziło mi tylko o stworzenie ogólnego wrażenia. Z kolei w filmach o ZSRR nie zajmowałem się stosunkami polsko-radzieckimi. To zresztą nie moja specjalność. Kamera w moich filmach zatrzymywała się na tych obrazach, które wywoływały u widza nierzadko własne wspomnienia. Ot, choćby przedstawiłem kościół św. Ludwika w Moskwie przy ul. Małaja Łubianka, w którym filmowaliśmy pasterkę a chór śpiewał zaciągając: „Bóg się rodzi moc truchleje" Z filmowaniem kościółka mieliśmy pewne trudności, ale jedną z moich zalet jest dar przekonywania...

— Kogo Pan przekonywał?

— Najpierw Machnacza, ale to było łatwe, gdyż on ma otwartą głowę. Potem wspólnie urabialiśmy kierownictwo wytwórni moskiewskiej.

— „Półkownika" żadnego Pan nie miał. Czyż nie tak?

— Nie miałem — gdyż jak wspomniałem — zawsze robiłem filmy użyteczne.

— Czy lata spędzone w ZSRR, także małżeństwo z Rosjanką, reżyserem montażu Ludmiłą Niekrasową miały wpływ na ściślejsze związki z filmem?

— Gdy przebywałem w ZSRR cały czas pracowałem w kinematografii tak więc wojna nie oderwała mnie od zawodu. Żonę poznałem w moskiewskiej wytwórni, okazało się, że pracuje w mojej branży. W tych trudnych czasach doznałem takich samych niedostatków jak moi radzieccy koledzy bywałem głodny jak i oni. Po powrocie do kraju nadal zajmowałem się filmem i tak jest do dziś. Emerytem byłem tak naprawdę tylko dwa i pół miesiąca. Szybko zabrałem się znów do pracy.

— Zawsze należał Pan do ludzi zaufanych, mających etykietkę „nasz człowiek"...

— Do organizacji się nie wpisywałem. W latach powojennych byłem zastępcą szefa Polskiej Kroniki Filmowej. To stanowisko uważałem za zdroworozsądkowe, nie zajmowałem się polityką, tylko żyłem w tzw. atmosferze spraw bieżących: czy zdążymy dojechać na zdjęcia, ile potrzeba taśmy itp.

— Filmu o latach 1980—81 też Pan nie zrobił?

— Dostrzegałem co się wokół działo, więc Sierpień nie był dla mnie zaskoczeniem. Zresztą, kończyłem wówczas film o Szymanowskim, w listopadzie 1981 roku odwiedziłem jeszcze w Genewie Artura Rubinsteina (miał już wówczas 96 lat), a w grudniu, w Paryżu, Sergo Lifara, który w Operze Paryskiej wystawiał balet „Harnasie". Potem wróciłem do Warszawy, by zrealizować zdjęcia z Wandą Wiłkomirską. Mieliśmy umówić się telefonicznie, ale pewnego dnia aparaty były już głuche...

— Jakie jest pierwsze przykazanie dla dokumentalisty?

— Uczciwość. Lepiej nie brać na warsztat jakiegoś tematu niż kłamać. Nie kłamałem w żadnym filmie.

— Czy są jakieś kategorie filmu dokumentalnego, których Pan nie lubi?

— Interesują mnie utwory, w których mężczyźni są ogoleni, a kobiety wytworne. Opowiadam się za estetyką. Bardzo wysoko cenię dzieła demaskujące paradoksy naszej rzeczywistości, tropiące wynaturzenia, szukające przyczyn zła, co zresztą dało się zauważyć na ubiegłorocznym festiwalu filmów krótkometrażowych w Krakowie, gdzie jako juror wysoko punktowałem szereg utworów o tej treści, łącznie z nagrodzonym Grand Prix „Urzędem" Marii Zmarz-Koczanowicz. Ale sam takich filmów nie lubię robić. Nie cierpię uganiać się za szczurami po piwnicach, filmować jak ludzie jedzą kiełbasę na gazecie itd. Chyba mogę pozwolić sobie na ten luksus i nie kręcić tego, co mi osobiście nie odpowiada?! Podkreślam jeszcze raz, doceniam znaczenie i wagę tych filmów z serii nazwijmy „czarnego dokumentu" ale sam ich realizować nie będę!

— Jak skomentowałby Pan swoje ponad dwieście filmów, które oglądamy już kilkadziesiąt lat?

— Trudno mówić o jakiejś syntezie. Może będę zarozumiały, ale uważam, że ci widzowie, którzy oglądali moje dzieła w kinie czy telewizji mogą mieć jakieś wyobrażenie o naszym kraju. Udało mi się pokazać paru ludzi wybitnych, mocno związanych z losami tej ziemi. Przy tym nie ulegałem podszeptom i modzie. Swoje zrobiłem.

Rozmawiała:

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

„W każdym mieście o tej samej porze"

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— w bilansie dziejów — zjawiskiem nadzwyczaj trwałym.

CHICAGO 1886

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w ośrodkach przemysłowych Europy i Ameryki Północnej nasiliły się dążenia robotników do uzyskania wydatnej poprawy warunków pracy, a przede wszystkim do skrócenia czasu pracy do ośmiu godzin dziennie. Dążenia te przybierały szczególnie na sile w Stanach Zjednoczonych, przechodzących po wojnie domowej okres szybkiego uprzemysłowienia i głębokich przemian społecznych.

Robotników w Stanach Zjednoczonych trapiły szczególnie dwie plagi: trudne warunki pracy i groźba jej utraty. Coraz to nowe fale imigrantów, przybywających z Europy za chlebem, zwiększały konkurencję na rynku pracy i przyczyniały się do wzrostu bezrobocia. Czas pracy wynosił przeciętnie od 10 do 12 godzin dziennie, lecz w osławionych chicagowskich rzeźniach pracowano po 14—16 godzin, a w niektórych gałęziach przemysłu i w transporcie — także w niedziele i święta. W zakładach tytoniowych zatrudniano przy pracach fizycznych nawet sześcio-, siedmioletnie dzieci. Pod wpływem warunków pracy średnia życia robotnika wynosiła tylko 30 lat.

Największa organizacja świata pracy był Zakon Rycerzy Pracy, założony w 1868 r. Zakon zrzeszał także robotników niewykwalifikowanych; w 1886 liczył aż 703 tysiące członków, ale pod wpływem reformistycznie nastawionego kierownictwa chylił się już ku postawie konserwatywnej. W 1876 powstała w USA Socjalistyczna Partia Pracy a w 1881 — Federacja Cechów i Związków Zawodowych Stanów Zjednoczonych i Kanady. W 1884 zjazd federacji postanowił zorganizować kampanię walki o ośmiogodzinny dzień pracy. Jej początek wyznaczono na 1 maja 1886.

Im bliższa była data rozpoczęcia ogólnokrajowej kampanii, tym bardziej rosło napięcie w stosunkach pomiędzy robotnikami i pracodawcami. Do końca kwietnia 1886 tylko 30 tysięcy zatrudnionych zdołało wywalczyć, często uciekając się do strajków, skrócenie czasu pracy, ale zaledwie część z nich uzyskała ośmiogodzinny dzień pracy.

22 kwietnia 1886 prezydent Grover Cleveland wystąpił ze specjalnym orędziem do Kongresu — pierwszym w historii Stanów Zjednoczonych traktującym o sytuacji robotników. Prezydent skrytykował postawę pracodawców i wskazał na konieczność poddania zatrudnionych skutecznej ochronie prawa.

1 maja 1886 w najważniejszych ośrodkach przemysłowych Stanów Zjednoczonych wybuchły strajki pod hasłem żądań ośmiogodzinnego dnia pracy. Organizowano wielotysięczne wiece robotnicze; niektóre z nich zostały rozbite przez policję. W Chicago tego dnia stanęła większość fabryk, w wiecu uczestniczyło 25 tysięcy osób. 3 maja policja przerwała inny wiec, otwierając ogień do zgromadzonych. Zginęło 6 osób, byli liczni ranni.

4 maja o 19.30 na kolejny wiec zwołany na Haymarket Square przybyło od 2 do 3 tysięcy uczestników. Zaczęło padać, połowa zebranych rozeszła się wkrótce do domów, zgromadzenie przebiegało spokojnie, zbliżając się do końca, kiedy na miejsce przybył 200-osobowy oddział policji.

Dowódca oddziału wezwał do rozwiązania wiecu. Nieznany sprawca z tłumu rzucił bombę w szeregi policji. W wyniku eksplozji zginął jeden z policjantów. Policja otwarła ogień, w tłumie wybuchła panika. Tak zakończyły się „zamieszki na Haymarket Square" — a zarazem rozpoczęła się brzemienna w dziejowe skutki „sprawa męczenników z Haymarket Square".

„Męczennikami" nazwano ośmiu przywódców robotniczych aresztowanych niebawem i postawionych przed sądem za wywołanie zamieszek. Postawiono im zarzut udziału w anarchistycznym spisku. Byli to: Albert Parsons, August Spies, George Engel, Adolph Fischer, Louis Lingg, Michael Schwab, Samuel Fielden i Oscar Neebe.

Tylko dwaj z nich byli obecni na wiecu w chwili eksplozji bomby; żaden z nich z pewnością jej nie rzucił i do takiego czynu nie podżegał. Wprawdzie żadnemu nie udowodniono udziału w tym akcie terroru, siedmiu skazano na śmierć, a ósmy — Neebe — otrzymał karę 15 lat więzienia.

Wyrok wywołał protesty w Stanach Zjednoczonych i na świecie: niestety nadaremne. Lingg zmarł w więzieniu, Schwabowi i Fieldenowi zamieniono wyrok kary śmierci na dożywotnie więzienie, Parsons, Spies, Engel i Fischer zostali powieszeni. Egzekucji dokonano 11 listopada 1887.

Motywy tego wyroku najbardziej wyraziście ujął jeden z chicagowskich biznesmenów *„Nie, nie uważam tych ludzi za winnych jakiegokolwiek przestępstwa, lecz trzeba ich powiesić, ...ruch robotniczy musi zostać zmiażdżony!"*

William Dean Howells, wybitny pisarz amerykański, napisał w „New York Tribune": *„...ta wolna Republika zabiła pięciu ludzi za ich przekonania".*

26 lipca 1893 gubernator stanu Illinois John P. Atgeld ułaskawił odbywających karę więzienia Schwaba, Fieldena i Neebego wyrażając przekonanie, że tak oni, jak ich straceni wcześniej towarzysze, stali się ofiarami nieuczciwego procesu.

PARYŻ 1889

Krwawa masakra na Haymarket Square była wprawdzie tylko jedną z wielu, lecz dzięki „męczennikom" zyskała światowy rozgłos. Wydarzenia chicagowskie ukazały nie siłę proletariatu, który potrafił wystąpić — używając pokojowych środków — w obronie swoich arcysłusznych dążeń lecz jego społeczną słabość.

Rzecz nie w tym bowiem, że tłumy na wiecach miały przeciwko sobie uzbrojone oddziały policji, ale w tym, że te tłumy wcale nie miały silnego, jednolitego przywództwa, że klasa robotnicza działała w rozproszeniu mając przeciwko sobie zjednoczone siły pracodawców oraz pozostające na ich usługach prasę i wymiar sprawiedliwości.

Proces „męczenników" był świadectwem, jak wątła była jeszcze platforma społeczna ruchu robotniczego. Wprawdzie ławę przysięgłych dobrano spośród aż tysiąca kandydatów lecz tylko sześciu z nich było robotnikami: naturalnie wszystkich odrzucono... Związkom zawodowym brakowało skuteczności i woli działania. Pracodawcy, zjednoczywszy siły, działali bardziej skutecznie. Świadczyło to o potrzebie zjednoczenia robotniczych dążeń, nie tylko w samych Stanach Zjednoczonych, lecz na arenie międzynarodowej.

Skazano ośmiu ludzi, lecz oskarżeniem objęto światowy ruch robotniczy, jak gdyby bombę rzucono spoza granic Stanów Zjednoczonych. Burżuazyjna prasa osądziła przywódców robotniczych zanim sąd wydał wyrok, a potem przyjęła werdykt „z powszechną satysfakcją".

„Chicago Tribune" pisała, że skazanie „obcokrajowych zabójców" jest zwycięstwem, które *„...unicestwiło anarchizm w Chicago... Było to ostrzeżenie dla całego stada żmij ze Starego Świata — dla komunistów z Francji, socjalistów z Belgii, anarchistów z Niemiec, nihilistów z Rosji — że nie mogą przybywać do tego kraju, nadużywać jego gościnności i prawa do swobodnego głoszenia opinii".*

To burżuazja umiędzynarodowiła „sprawę męczenników z Haymarket Square". Dlatego ruch robotniczy na paryskim I Kongresie Drugiej Międzynarodówki w lipcu 1889 proklamował 1 maja dniem międzynarodowej solidarności robotniczej wzywając do corocznego urządzania wielkich międzynarodowych manifestacji, aby *„robotnicy w każdym kraju i w każdym mieście, o tej samej porze występowali do władz z żądaniami ograniczenia czasu pracy do ośmiu godzin i wprowadzenia w życie innych decyzji Paryskiego Konaresu Miedzynarodowego".*

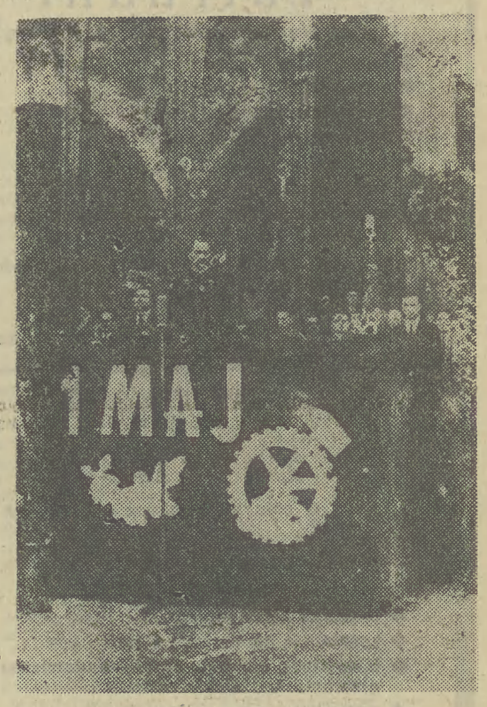

Bolesław Drobner — Kraków 1946 r.
Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii.

ŚWIAT 1988

Jest rzeczą oczywistą, że w miarę, jak zmienia się świat, zmienia się także przesłanie pierwszomajowych obchodów. Postulat ośmiogodzinnego dnia pracy, został już dawno spełniony w większości krajów świata. Ale prawdziwy sens pierwszomajowych obchodów: międzynarodowa solidarność pracujących — jest w dalszym ciągu ideą daleką od spełnienia...

Czy w podzielonym świecie istnieją w ogóle wartości sprzyjające jedności działania tych wszystkich, którzy świadcząc swoją pracę wzbogacają własne społeczeństwa i społeczność międzynarodową? Przedziały między Wschodem i Zachodem, Północą i Południem, zdają się dzisiaj głębsze niż kiedykolwiek dotąd. Czy ten, kto świadczy pracę w ubogim kraju Południa, ma naprawdę tak wiele wspólnego z żyjącym na innym poziomie pracownikiem z bogatej Północy? Czy ten, kto świadczy pracę w państwie socjalistycznym, ma rzeczywiście wspólne interesy z osobą zatrudnioną w państwie kapitalistycznym, często uzyskującą wyższe wynagrodzenie, korzystającą w pracy i poza nią z niedostępnych nam znamion komfortu, lecz zagrożoną plagą bezrobocia?

Otóż — niezaprzeczalnie! — istnieją wspólne wartości całego rodzaju ludzkiego. Taką wartością jest praca z korzyścią dla społeczeństwa, taką wartością jest pokój, ponieważ tylko w pokoju społeczeństwa mogą spożytkować owoce swojej pracy. Istnieją też zagrożenia wspólne dla całej ludzkości. Wojna jest najstraszliwszym, lecz przecież nie jedynym; zagrożeniem jest też wyścig zbrojeń. Pierwszomajowe obchody krzewią ową międzynarodową solidarność wszystkich pracujących w obronie wspólnych wartości przed wspólnymi dla całej ludzkości zagrożeniami jej bytu.

Zapewne są to myśli pobieżne i banalne, myśli nie na miarę naszych czasów, ale żyjemy w czasach prawdziwie wyjątkowych. Żyjemy w obliczu szansy, jakiej ludzkość dotychczas nie miała. Czy maj 1988, który rozpocznie się pokojowymi manifestacjami, a zakończy najprawdopodobniej moskiewskim spotkaniem na szczycie, przybliży nas wydatnie ku podpisaniu epokowego porozumienia przewidującego redukcję o połowę arsenału strategicznych broni jądrowych?

Jakże często powtarzamy hasło: „gdyby wszyscy ludzie dobrej woli...". Jutro nastanie taka właśnie chwila, kiedy wszyscy ludzie dobrej woli mogą zademonstrować poczucie swej wspólnoty.

ANDRZEJ S. NARTOWSKI

Salut artyleryjski

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej, gen. armii **Florian Siwicki** wydał rozkaz, którym — dla uczczenia międzynarodowego Święta Pracy — rozkazał oddać 1 maja br. w Warszawie salut artyleryjski — 24 salwy armatnie.

Szef dyplomacji Bułgarii zakończył wizytę w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

plenarne poświęcone, po omówieniu dzień wcześniej stosunków dwustronnych, kwestiom międzynarodowym. W rozmowach, którym przewodniczyli ministrowie spraw zagranicznych obu państw **Marian Orzechowski** i Petyr Mładenow, szczególnie wiele uwagi poświęcono sytuacji w Europie Środkowej, na Bałkanach oraz stosunkom Wschód — Zachód.

W Radzie Ministrów o podejmowaniu działalności gospodarczej

WARSZAWA (PAP). 29 bm. obradowała Rada Ministrów.

Rząd przyjął informację o stanie prac nad projektem ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej.

Podstawowym celem ustawy będzie zniesienie tych barier przez wprowadzenie generalnych zasad podejmowania działalności gospodarczej:

— tzw. wolności gospodarczej, tj. umożliwienie podejmowania działalności gospodarczej każdemu, z zachowaniem warunków określonych w przepisach prawa,

— równouprawnienia wszystkich form własności przez stworzenie jednolitych wymogów prawnych i reguł ewidencjonowania tej działalności. Jedynym wyjątkiem byłoby ograniczenie w ustawie liczby zatrudnionych na jedną zmianę w jednostkach gospodarki nieuspołecznionej do 50 osób, z możliwością odstępstw od tej reguły w przypadkach ekonomicznie uzasadnionych;

— a także zasady „co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone", wyrażającej się w proponowanej konstrukcji ustawy, w której wyraźnie wymienione będą obszary działalności gospodarczej, objęte reglamentacją prawną. Poza tymi obszarami pozostawiona będzie swoboda działania gospodarczego.

Zgodnie z przygotowywanym projektem ustawy, podjęcie działalności gospodarczej byłoby uzależnione jedynie od jej zgłoszenia i odpowiedniego wpisu do ewidencji, nie będzie natomiast wymagać stwierdzenia jej celowości.

Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie realizacji programu budowy autostrad i dróg ekspresowych.

Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie, stwarzające warunki dla wzrostu współczynnika zmianowości w przemyśle.

Rada Ministrów przyjęła uchwałę, dostosowującą parametry kształtowania środków na wynagrodzenia do nieco wyższego niż zakładany w Centralnym Planie Rocznym wzrostu cen detalicznych. Przyjęte rozwiązanie między innymi ułatwi przedsiębiorstwom wypłatę bez obciążeń podatkowych ekwiwalentów za tzw. deputaty węglowe w powiązaniu z podwyżką cen detalicznych węgla.

Z. Messner przyjął laureatów I Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej

WARSZAWA (PAP). W siedzibie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie odbyła się 29 bm uroczystość wręczenia dyplomów oraz zaświadczeń upoważniających do wstępu bez egzaminu na wyższe uczelnie ekonomiczne 30 laureatom I Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Jej finały odbędą się na początku tego miesiąca.

Po południu laureatów, ich nauczycieli, a także organizatorów olimpiady przyjął premier **Zbigniew Messner.**

Z prac Prezydium KKKR

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Krakowskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR. W trakcie posiedzenia, które prowadził przewodniczący KKKR **Leonard Żukiewicz**, omówiono wyniki kontroli pracy podstawowych organizacji partyjnych w placówkach oświatowo-wychowawczych oraz instytutach nauk społecznych w wyższych uczelniach Krakowa.

Zebrane w wyniku kontroli materiały stanowić będą podstawę do dyskusji na temat sytuacji i pracy partyjnej w środowisku oświaty na najbliższym plenarnym posiedzeniu KKKR.

Bogaty materiał dotyczący sytuacji w naukach społecznych na wyższych uczelniach będzie wykorzystany w pracy krakowskiej instancji partyjnej.

Prezydium KKKR zatwierdziło także harmonogram kontroli działalności ogniw partii na rzecz reformy gospodarczej. We wczorajszych obradach uczestniczyli m. in.: sekretarz KK PZPR **Jerzy Hausner** i **Jadwiga Nowakowska** — przewodnicząca Komisji Oświaty KK PZPR.

(ew)

Po katastrofie „Athenian Venture"

Pomoc dla sierot

WARSZAWA (PAP). Warszawski oddział firmy „Baltic Marine Ltd", która jest filią „Atlantic Marine Ltd" z siedzibą na Bermudach, który zatrudnia na obcych statkach sporo polskich oficerów i marynarzy zgłosił propozycję utworzenia funduszu pomocy dla rodzin i sierot po ofiarach katastrofy statku „Athenian Venture". Na początek firma deklaruje wpłatę 1000 dol. i dalsze wspomaganie tego funduszu. Inicjatorzy liczą na odzew ze strony polskich marynarzy oraz innych osób. Marynarze z „Athenian Venture" i ich żony, które płynęły w ostatnim rejsie statku zostawili 42 sieroty, w tym 12 pełnych.

Wiceminister Czesław Powroźnik w Krakowie

W dużych aglomeracjach będzie się budować więcej mieszkań

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

niego planu budownictwa mieszkaniowego w mieście i województwie przebiega bez większych zakłóceń. Na lata 1986—90 zaplanowano wybudowanie 22.050 mieszkań, po dwóch latach wybudowano 8.293, to jest 37,6 proc. planu, a w pierwszym kwartale tego roku oddano dalsze 641 mieszkań. Przewiduje się, że plan tego roku zostanie wykonany z nadwyżką, a plan 5-letni zostanie przekroczony o około 700 mieszkań.

Ta dobra prognoza uzależniona jest od wielu czynników, głównie od zaopatrzenia w materiały, paliwa, sprzęt.

Zabierając głos wiceminister Cz. Powroźnik poinformował zebranych o całym szeregu przedsięwzięć legislacyjnych i organizacyjnych, które podjął rząd i resort, by zintensyfikować i przyspieszyć rozwój budownictwa mieszkaniowego w kraju.

(ks)

Ogłoszenia ekspresowe

FSO 1.5 ME, 1985 — sprzedam. Tel. 11-39-20. g-18252

WYPOŻYCZĘ przyczepę kempingową od 6 maja 1988, na okres 2 do 3 miesięcy. Tel. 37-87-79, od 18.

126P, odbiór Polmozbyt — zamienię na większy, najchętniej Ładę lub Skodę. Ziarko, Łętkowice 23, tel. 21. g-18315

POLONEZA, 1980, dobrze utrzymanego — sprzedam. Rabka, tel. 777-17. g-18267

NOWĄ karoserię Skody — sprzedam. Nowy Targ, tel. 45-84.

OBORNIK — sprzedam. Oferty 18254 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

W dniu 21.04.1988, w godz. porannych w okolicy ul. Ofiar Dąbia i Stoczni Rzecznej zgubiłem portfel z dwoma zdjęciami podpisanymi oraz walutą. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Zbigniew Fiedler, 33-400 Tarnobrzeg, T. Dąbala 70/56. g-18070

CANON AE-1 — sprzedam. Tel. 21-39-66. g-18234

TOKARZY wykwalifikowanych zatrudni zakład odlewniczy, Wrząsowice 278 (za Swoszowicami). Tel. 66-00-88, wewn. 388 (11—16). g-18039

DOM letniskowy na południe od Krakowa (40—50 km) — kupię. Tel. grzecznościowy 37-31-61 lub oferty 18041 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

TOKARZY zatrudni zakład ślusarski Kraków, ul. Królowej Jadwigi 136, tel. 37-12-64. g-18053

SKODĘ 105L, 1977 — sprzedam. Kraków, Walewskiego 26. g-18407

KUCHARZA — kucharkę oraz pomoce kuchni — zatrudni restauracja ajencyjna. Tel. 11-21-35, po 17. g-18224

UNIEWAŻNIA się zgubione pieczątki o treści: „Bar cukierniczy — Adam Poznański Kraków ul. Winiarskiego", „mgr inż. Adam Poznański". g-18320

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ PODGÓRZE w Kakowie, ul. Rzemieślnicza 31

zatrudni

na korzystnych warunkach płacowych

- inspektorów nadzoru budowlanego
- mistrzów budowlanych
- inspektora ds. organizacji
- referenta ds. księgowości
- programistę-informatyka
- maszynistkę
- pracowników fizycznych w zawodach budowlanych

Informacji udziela **Dział Kadr, tel. 66-85-00 lub 66-86-76, wewn. 46.**

K-3892

ZARZĄD REWALORYZACJI ZESPOŁÓW ZABYTKOWYCH KRAKOWA

zatrudni

w pełnym wymiarze czasu pracy

pracowników:

- specjalistów ds. zaopatrzenia
- specjalistę ds. kosztorysowania
- technika budowlanego
- specjalistę ds. umów i zleceń
- inspektora nadzoru branży budowlanej z uprawnieniami
- pomocnika magazyniera
- księgową
- maszynistkę
- sprzątaczkę

Zgłoszenia przyjmuje **Wydział Służb Pracowniczych Kraków, ul. Bracka 13, pokój 206, tel. 22-40-99.**

K-3947

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w Krakowie, ul. Wadowicka 10 telefon 66-79-16, 55-18-85 i 55-16-96

zatrudni zaraz

na bardzo korzystnych warunkach pracy i płacy

pracowników:

- murarzy-tynkarzy
- cieśli-montażystów
- operatorów koparek — Białoruś, spychaczy, dźwigów sam.
- mechaników — kierowców samochodowych (I—II kat.)
- ślusarzy-spawaczy remontu maszyn budowlanych
- elektryków samochodowych i blacharzy samochodowych
- mistrzów i kierowników budowlanych i elektrycznych

K-3879

Fabryka Opakowań Blaszanych w Brzesku ul. Starowiejska 28

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach pracowników:

- z wykształceniem wyższym ekonomicznym, 3-letnią praktyką w służbach księgowo-finansowych na stanowisko kierownika Działu Finansowego
- z wykształceniem wyższym ekonomicznym do pracy w służbach ekonomicznych
- z wykształceniem wyższym technicznym na stanowisko kierownika Wydziału Transportu
- tokarzy
- frezerów
- szlifierzy
- spawaczy
- mechaników — do służb utrzymania ruchu

Dla kadry z wyższym wykształceniem Fabryka zapewni mieszkanie.

Fabryka zapewnia dla pracowników i ich rodzin bogatą i atrakcyjną ofertę socjalną.

Fabryka wykonuje usługi eksportowe.

Po 5 latach nienagannej pracy istnieje możliwość uzyskania skierowania do pracy zagranicą.

W sprawach warunków pracy i płacy należy kontaktować się z Działem Organizacji, Zarządzania i Kadr. Tel. 303-01 do 03 wewn. 250 lub 215. K-3752

50-lecie śmierci Edmunda Husserla

Swoimi dziełami wpłynął na kształt kultury XX wieku. Jego myśl zaowocowała szczególnie w rozwoju nauk humanistycznych, rzucając nowe światło na wiele problemów. Trudno dziś porównać z czymkolwiek jego dorobek twórczy.

Tak scharakteryzował postać Edmunda Husserla dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. **Władysław Stróżewski** otwierając wczoraj w Collegium Novum ogólnopolską sesję naukową, zorganizowaną w 50-lecie śmierci wybitnego niemieckiego filozofa. Nieprzypadkowo odbywa się ona w Krakowie. Tu bowiem żył i pracował najwybitniejszy polski kontynuator dzieła Husserla — Roman Ingarden.

Sesja, która przygotowało Polskie Towarzystwo Filozoficzne zakończy się dziś po południu.

(ps)

Teatr „Bagatela" występuje w Bułgarii

„Kandyd" Woltera na scenie teatru w Ruse

Od kilku dni gości w Bułgarii krakowski teatr „Bagatela". Dotarliśmy do Ruse nie bez pewnych przygód, ale serdeczność gospodarzy szybko usunęła w niepamięć „uroki" podróży ekspresem „Cracovia" przedłużonej o 12 godzin spóźnienia. Ruse — leżące nad Dunajem tuż przy granicy z Rumunią — to piękne i czyste miasto wielkości naszego Tarnowa. Znajduje się tu opera, teatr lalek a także Teatr Dramatyczny im. Sawy Ognianowa, od dwóch lat współpracujący z „Bagatelą". Przyjazd gości z Polski był tutaj niecierpliwie oczekiwany, a program ich pobytu przygotowany niezwykle starannie.

Pierwszym spektaklem, pokazanym w Ruse, był „Kandyd" Woltera w reżyserii **Krzysztofa Orzechowskiego.** Kto miał okazję zobaczyć tę sztukę w Krakowie — ten wie, że jest to bardzo dobrze zrobione przedstawienie. Bohaterem jest właściwie cały zespół pracujący z temperamentem i entuzjazmem, w kolejnych dowcipnych i wartko toczących się scenach ukazujący niezwykłą sprawność zawodową. Gra aktorów sprawiła, że bułgarska publiczność (wcześniej zapoznana ze streszczeniem spektaklu) bawiła się świetnie, często bijąc gromkie brawa.

Bardzo podobał się **Artur Dziurman** w roli Kandyda. **Piotr Różański** stworzył dwie kreacje — jako Marcin oraz Issachar. Niezwykle przekonywająca i urokliwa Staruchą była **Katarzyna Litwin,** toteż obdarzona została dodatkowo wielkim bukietem bzów przez nieśmiałego wielbiciela z Ruse. A jeszcze wspaniała Margrabina — **Barbara Omielska** w roli jakby dla siebie napisanej oraz **Marian Czech, Małgorzata Then, Leszek Pniaczek, Krystyna Stankiewicz, Eugeniusz Dykiel** i inni.

Publiczność — oficjalni goście, koledzy aktorzy z Bułgarii oraz miłośnicy teatru przyjęli ten spektakl entuzjastycznie. Podczas uroczystego wieczoru zorganizowanego na cześć krakowskich artystów dyrektorka Teatru im. Sawy Ognianowa — **Elena Cykowa** — wyraziła w imieniu swego zespołu radość ze współpracy z teatrem „Bagatela" podkreślając, że godnie reprezentuje on tak wybitny ośrodek teatralny jakim jest Kraków.

Duże zainteresowanie krakowskim teatrem wykazuje również tutejsza prasa. Dziennik „Dunajska Prawda" poprzedził przyjazd aktorów z Polski obszernym artykułem. Dyrektorzy „Bagateli" **Władysław Winnicki** i **Tadeusz Kwinta** wzięli udział w konferencji prasowej. Przedstawiciele prasy, radia i telewizji zadawali wiele szczegółowych pytań, dotyczących funkcjonowania Teatru „Bagatela" (jaki jest charakter teatru, dlaczego nie zatrudnia etatowych reżyserów, kontakty z publicznością, reakcje krytyki) jak też życia teatralnego w naszym kraju (polskiej dramaturgii, wykorzystania aktorów w teatrze, systemu finansowania teatrów). Rolę tłumacza pełnił pochodzący z Ruse dyrektor Domu Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej w Krakowie **Wenelin Naczew.**

Wczoraj zespół „Bagateli" zwiedził Wielkie Tyrnowo.

GRZEGORZ KONIARZ

Napad na polskich turystów

BUKARESZT (PAP). Pechowo rozpoczął się tegoroczny sezon dla polskich turystów przejeżdżających samochodami przez Rumunię. Jeden spowodował w nocy śmierć rowerzysty, inni z kolei padli ofiarą napadu.

Turystów odpoczywających w kilku samochodach na poboczu drogi zaatakowano nocą, używając do tego celu ciągnika i koparki. Uszkodzono samochody, jedna osoba doznała ran kłutych. W kilka dni później podobny los spotkał samotnie podróżującego turystę. Do obu napadów doszło na międzynarodowej trasie między Bukaresztem a Giurgiu.

Otwarto nieznane listy Witkacego

SZCZECIN (PAP). Jadwiga Witkiewiczowa, przekazując rodzinie **Flukowskich** zbiór listów pisanych do niej przez męża zastrzegła, że mogą być udostępnione dopiero w 1988 r.; data ta zbiegła się z terminem sprowadzenia do Polski zwłok **Stanisława Ignacego Witkiewicza.**

1300 nieznanych i nie publikowanych dotąd listów Witkacego z lat 1923—39 (które wraz z całym zbiorem literackim otrzymała w darze od rodziny Flukowskich Książnica Szczecińska) oprócz zwierzeń bardzo osobistych zawiera wiele cennych informacji dla badaczy literatury. To m. in. opisy zdarzeń i postaci życia kulturalnego Zakopanego i Krakowa, refleksje o sztuce oraz utworach, nad którymi pracował pisarz.

Część z tych listów zostanie pokazanych po raz pierwszy 5 maja na wielkiej wystawie w Książnicy w Szczecinie. Z propozycją druku całego zbioru korespondencji wystąpił PIW.

RFN

Zaostrzenie przepisów wobec azylantów

BONN (PAP). Osoby, których wnioski o przyznanie im azylu zostały odrzucone, będą natychmiast usuwane z terytorium Republiki Federalnej Niemiec — oświadczył w piątek **Wilfried Hasselmann** (CDU) urzędujący przewodniczący Stałej Konferencji Ministrów Spraw Wewnętrznych Krajów Związkowych RFN po zakończeniu obrad ministrów w Celle.

Jak informuje DPA, federalny minister spraw wewnętrznych **Friedrich Zimmermann** (CSU) uwzględnił prośby poszczególnych krajów związkowych, i podjął już odpowiednie decyzje dotyczące w pierwszej kolejności polskich azylantów. Minister Zimmermann polecił kompetentnym władzom, aby natychmiast przystąpiły do rozpatrywania nowo rejestrowanych wniosków i załatwiały je w trybie przyspieszonym.

Zasada „wspaniałomyślnego traktowania" potencjalnych azylantów, jak podkreśla DPA, przestała już obowiązywać od kwietnia 1987 r. ale dopiero teraz staną się odczuwalne w praktyce skutki ubiegłorocznej decyzji.

Wypadki, klęski żywiołowe

(m) ■ **Silny wybuch nastąpił w czwartek na pokładzie samolotu pasażerskiego „boeing-737". Samolot leciał z Hilo do Honolulu na Hawajach. Samolot zmuszony był do przymusowego lądowania. Jak podaje agencja Reutera, 59 osób zostało rannych. Stan 3 osób jest krytyczny. Jeden z pasażerów zaginął. Trwają intensywne poszukiwania zaginionego.**

● **Przez kilka godzin 120 strażaków zachodnioniemieckiego miasta Eigen walczyło w czwartek w nocy z groźnym pożarem jaki wybuchł w jednym z działów dużego sklepu samoobsługowego w centrum miasta. Gaszenie ognia było utrudnione gdyż w magazynach sklepowych składowano duże ilości chemikaliów. Władze miasta zmuszone były do ewakuowania mieszkańców okolicznych domów. Straty powstałe w wyniku pożaru szacuje się na kilka milionów marek.**

● **Wyciek ropy naftowej ze zbiornika należącego do koncernu „Shell" spowodował wielką katastrofę ekologiczną w północnej części zatoki San Francisco.**

Katastrofa wydarzyła się w ubiegłą sobotę. Do wód zatoki, u ujścia rzeki San Joaquin, przedostało się ponad 44 tony ropy naftowej. Rozmiary klęski dziesięciokrotnie przewyższyły początkowe przewidywania ekologów. Zginęło tysiące ptaków, ryb, ssaków morskich i rzadkich gatunków gryzoni.

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

WICEMINISTER spraw zagranicznych ZSRR **B. Czaplin** odbył krótkie spotkanie z wiceministrem spraw zagranicznych PRL **J. Majewskim,** który zatrzymał się na krótko w Moskwie w drodze z Pekinu do kraju.

PO PODANIU się do dymisji 16 ministrów premier Tajlandii **Prem Tinsulanonda** rozwiązał w piątek parlament i wyznaczył datę wyborów na 24 lipca.

TRZY dni trwał konkurs pieśni polskiej w syberyjskim mieście Irkucku. Uczestniczyło w nim około 300 osób z miast i wsi położonych między Uralem i Pacyfikiem.

MINISTER kultury i sztuki **Aleksander Krawczuk** oraz przewodniczący Krajowej Rady Związków Zawodowych Przemysłu Poligraficznego **Stanisław Wiśniewski** podpisali 29 bm. układ zbiorowy pracy dla pracowników przemysłu poligraficznego.

Jest to pierwszy układ branżowy, jaki zawarły nowe związki zawodowe.

Kiedy przeciętność przestanie się opłacać?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

kał jeszcze należnej mu rangi.

Uwagi krytyczne padały też pod adresem dyscypliny studiów oraz zachowań studentów w domach akademickich. Zmiany w pożądanym kierunku wymagają większego zaangażowania nauczycieli akademickich.

W obradach, które prowadził rektor AR prof. **Władysław Bala,** uczestniczył sekretarz KK PZPR **Jerzy Hausner.**

(tor)

Remont kolejki na Kasprowy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

kolejka na Kasprowy kursować będzie po raz ostatni w niedzielę 1 maja. Potem rozpoczyna się miesięczny bieżący remont. Przestają również działać oba wyciągi w Kotłach Goryczkowym i Gąsienicowym.

Po okresowym remoncie mają natomiast ruszyć w sobotę kolejka na Gubałówkę i kolejka krzesełkowa na Butorowy Wierch. Wczoraj dokonano ostatniego przeglądu technicznego, mieliśmy nadzieję, że z pomyślnym skutkiem. (s)

Zawiadamiamy z żalem — składając wyrazy współczucia najbliższej Rodzinie — że zmarła

STEFANIA BUGAJ

pracownik Państwowego Teatru Satyry „Maszkaron".

W Zmarłej utraciliśmy wzorowego pracownika i wspaniałego Człowieka.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 2 maja o godz. 9.15 na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA, ZWIĄZKI ZAWODOWE i ZESPÓŁ PAŃSTWOWEGO TEATRU SATYRY „MASZKARON"

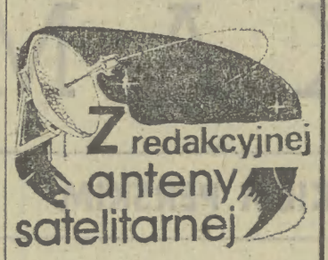

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

ma się na ulicy Gorkiego nazywać „Bolszoj".

Perełki kampanii wyborczej

Republikanin **George Bush** twierdzi, że demokrata **Michael Dukakis** nie ma żadnego doświadczenia w polityce zagranicznej. Dukakis ripostuje, że znajomość spraw międzynarodowych prezentowana przez wiceprezydenta przyniosła USA m. in. aferę Irangate. Demokrata **Jesse Jackson** nazywa program ekonomiczny Busha „Reaganomią". Zdecydowanym zwycięzcą jest jednak były szef kampanii wyborczej byłego kandydata demokratycznego **Alberta Gore,** który po prawyborach w Nowym Jorku powiedział: „przybyliśmy tu na ostatnim miejscu i zdołaliśmy tę pozycję utrzymać".

SPORT SPORT

Hutnik i Wisła w osłabionych składach

W II lidze piłkarskiej w najbliższej kolejce drużyny Hutnika i Wisły wystąpią w osłabionych składach. **Hutnicy,** którzy grają w niedzielę na swoim boisku z **Avią Świdnik** (godz. 16) zagrają bez kontuzjowanych: **Gierka** i **Kasztelana,** nie wystąpi także kapitan zespołu — **Kot,** który „wisi" za żółte kartki.

Piłkarze **Wisły** już wczoraj udali się do Rzeszowa na mecz ze **Stalą.** Gospodarze bardzo mobilizują się na ten mecz, w Rzeszowie wierzą bowiem iż ich drużyna może jeszcze zakwalifikować się do baraży o I ligę. Krakowianie udali się do Rzeszowa bez napastnika **Świerczewskiego,** który właśnie w sobotę... bierze ślub.

Piłkarze **Igloopolu** podejmują na swoim boisku w sobotę ostatnią drużynę tabeli **Olimpię Elbląg** i kibice z Dębicy liczą na 3 punkty. Pozostałe mecze tej grupy: **Błękitni — Górnik, Gwardia — Stal Mielec, Włókniarz — Zagłębie, Motor — Resovia, Broń — Bełchatów.**

W I lidze grają: **Górnik Zabrze — Lech, Zagłębie — Legia, Górnik Wałbrzych — Katowice, ŁKS — Szombierki, Pogoń — Widzew, Olimpia — Śląsk, Stal — Jagiellonia, Bałtyk — Lechia.** (s)

130 Polaków w Seulu?

Ilu polskich sportowców wystartuje w Seulu? Prawdopodobnie do Korei Płd. wyjedzie **ok. 130-osobowa reprezentacja,** jej skład imienny poznamy pod koniec sierpnia br. (nazwiska olimpijczyków muszą być przekazane organizatorom do 2 września). **Nie będziemy prawdopodobnie reprezentowani przez żadne gry zespołowe, teoretycznie pewne szanse mają tylko koszykarki,** a zadecyduje o tym turniej przedolimpijski w Malezji. (s)

Paweł Łukaszka znowu na tafli!

W Nowym Targu szykuje się hokejowy szlagier; w niedzielę 1 maja, o godz. 11, oldboye **Podhala** spotkają się z drużyną juniorów tego klubu. W oldboyach mają grać: **A. Słowakiewicz, A. Iskrzycki, A. Janczy, F. Bryniarski,** w ataku — **S. Chowaniec, W. Zietara, J. Słowakiewicz, J. Batkiewicz,** a w bramce — były olimpijczyk, dziś ksiądz — **P. Łukaszka.**

Na mecz wstęp wolny! Podczas meczu przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna na **„Gloria Victis".**

(a)

W kilku wierszach

● Reprezentacja Polski w hokeju na trawie nie wystąpi w Seulu. Polacy przegrali w Amsterdamie drugi barażowy mecz z Hiszpanią 1:2.

● Cardiff ME w podnoszeniu ciężarów waga 90 kg — „złoto" Chrapatyj (ZSRR) 420 kg, Polak Siemion — 6 miejsce (362,5 kg).

● I liga hokeja na lodzie: Naprzód — Zagłębie 2:3, Stoczniowiec — Unia Oświęcim 1:4.

● Do półfinałów turnieju bokserskiego w Karlsruhe awansowali Zarankiewicz, Możdżeń, Dydak i Petrich. Przegrali Ogonowski i Gołota.

Wyścig Pokoju 1989 z Paryża do Moskwy

Jak wiadomo, aż dwa etapy Wyścigu Pokoju będą mieć metę w **Zakopanem.** Wczoraj przebywał pod Tatrami trener reprezentacji **R. Szurkowski,** aby sprawdzić stan dróg, zwłaszcza stan nawierzchni na etapie jazdy indywidualnej na czas. **Odcinek od Wierchu Porońca do Jaszczurówki budzi rzeczywiście zastrzeżenia. Agencje podały, iż Wyścig Pokoju '89 odbędzie się na trasie Paryż — Moskwa.**

(a)

Kosedowski i Michalczewski pozostali w RFN

Nasi pięściarze występują na turnieju w Karlsruhe (RFN). Jak podaje „Przegląd Sportowy", który rozmawiał z trenerem kadry narodowej **A. Gmitrukiem,** wicemistrz Polski w wadze lekkiej Dariusz Kosedowski (Legia) i mistrz Polski wagi lekkośredniej Dariusz Michalczewski (Czarni Słupsk) opuścili we wtorek hotel „Barbarossa" udając się w sobie znanym tylko kierunku. **Obaj bokserzy byli niemal pewnymi kandydatami na wyjazd do Seulu. Wybrali inną drogę...**

(s)

W PONIEDZIAŁEK

Fotokonkurs olimpijski

W najbliższy poniedziałek na kolumnie sportowej zamieścimy już trzecie z rzędu zdjęcie w naszym **FOTOKONKURSIE OLIMPIJSKIM.** Tym razem nagrodę (dres sportowy) funduje **Wojewódzka Federacja Sportu w Tarnowie.**

KOMUNIKAT POŁUDNIOWEJ DOKP

Południowa DOKP informuje, że z przyczyn technicznych podane poniżej pociągi od 2 maja br. do odwołania będą kursowały według następująco zmienionego rozkładu jazdy:

— nr 34525 rel. Sucha Besk. odj. 13.49 (tj. 13 min. wcześniej)
— Żywiec przyj. 14.58 (tj. 13 min. wcześniej),
— nr 43524 rel. Żywiec odj. 13.01 (tj. 12 min. wcześniej) — Sucha Besk. przyj. 14.26.

Za wprowadzone zmiany — przepraszamy. K-4582

Nasze MIASTO

Z okazji Święta Pracy

Uroczyste spotkanie w KD PZPR w Nowej Hucie

W przededniu Święta Pracy członkowie Egzekutywy KD PZPR w Nowej Hucie z I sekretarzem KD **Janem Bąbasiem** spotkali się wczoraj z członkami dzielnicowego Komitetu Honorowego Obchodów 1 Maja oraz weteranami ruchu robotniczego i przodownikami pracy. Wyróżniających się uhonorowano odznakami regionalnymi, okolicznościowymi adresami oraz nadaniem statusu zasłużonego działacza ruchu robotniczego.

Młodzież szkolna przygotowała program artystyczny.

Natomiast dziś, zgodnie z robotniczą tradycją w Nowej Hucie, odbędzie się w Nowohuckim Centrum Kultury uroczysty, majowy koncert. Jak co roku, przygotowali go najmłodsi mieszkańcy dzielnicy — uczniowie szkół podstawowych — i zadedykowali tym, którzy wyróżniają się w pracy zawodowej i społecznej.

(ECe)

65. rocznica OM TUR

Z okazji 65. rocznicy powstania Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego wczoraj na budynku przy ul. Smolki 9 odsłonięto tablicę pamiątkową. W domu tym w latach 1927—48 swoją działalność prowadziła zrzeszona w organizacji młodzież z Podgórza. W obecności sekretarza KK PZPR **Władysława Kaczmarka**, członka Sekretariatu KK PZPR, kierownika Wydziału Polityczno - Organizacyjnego, przewodniczącego Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przy ZK ZSMP **Kazimierza Gronia**, wiceprezydenta **Jana Nowaka**, przedstawicieli dzielnicy Podgórze, działaczy ruchu młodzieżowego, członków ZBoWiD i młodzieży — tablicę odsłonił **Jan Staszkiewicz**, były działacz OM TUR.

(mr)

Zostań żeglarzem!

Już po raz czwarty Liga Morska zaprasza na doroczną wystawę jachtów pod hasłem „Zobacz jacht z bliska — zostań żeglarzem". **30 kwietnia i 1 maja** wszyscy chętni będą mogli uczestniczyć w imprezie między godz. 11 a 18. Wystawa będzie czynna w **Zespole Szkół Mechanicznych przy al. Mickiewicza 5**, wejście od ul. Wenecja. W programie są: prezentacja sprzętu pływającego, kiermasz książek żeglarskich, filmy o tematyce morskiej.

(o)

Weekend sportowo-turystyczny

Imprezy sportowe

● **Piłka nożna**, II liga: **Hutnik — Avia**, niedziela, godz. 16, III liga: **Garbarnia — Sandecja**, sobota, godz. 15, **Dalin — Czuwaj**, niedziela, godz 17.

● **Szermierka, międzynarodowy turniej szermierczy**, sobota, niedziela, godz. 9, sala Cracovii.

● **Gimnastyka artystyczna, mistrzostwa Polski SZS**, sobota, niedziela, godz. 9 hala Korony.

● **Turniej tenisa ziemnego dla niestowarzyszonych**, sobota, niedziela, godz. 14, korty Olszy.

● **Lekkoatletyka, wiosenne kryterium kadry spartakiadowej**, niedziela, godz. 15, stadion AWF w Czyżynach.

● **Mistrzostwa okręgu Krakowa w ping-pongu**, sobota, g. 16, ul. Mazowiecka 60 (a nie sala Cracovii).

Imprezy turystyczne

● **Sobota**, wycieczka nizinna **„Królewskie dęby"**, szlakiem: Szarów — dąb Batorego — dąb Augusta — Kłaj. Ok. 14 km, zbiórka godz. 7, Dworzec Gł. PKP w Krakowie.

● **Niedziela**, wycieczka nizinna **„Majówka w lesie"**: Cichy Kącik — park Decjusza — al. Kasztanowa — Baba Jaga — ZOO, zbiórka — pętla tramwajowa MPK w Cichym Kąciku, godz. 13.

(s)

1 Maja — Dzień Otwartych Księgarń

● **W godz. od 11 do 14** czynne będą księgarnie przy Rynku Głównym 34, 30, 23, 20, 4 i 36, oraz księgarnie przy ulicach: 1 Maja 1, Długiej 1, Długiej 57, Wielopole 1, Wiślnej 3, Podwale 6, Podwale 4, Nowa Huta — plac Centralny. W tych samych godzinach czynne będą księgarnie w Krzeszowicach, Proszowicach, Myślenicach i Wieliczce.

● **W godz. od 14 do 18** czynne będą księgarnie przy ul. Daszyńskiego, w Rynku Podgórskim, na al. Pokoju, na placu Kossaka 1, przy ul. Puszkina 1 i ul. Grodzkiej 58.

(ml)

Legitymacje partyjne dla funkcjonariuszy MO

Tradycyjnie już, jak co roku w przededniu pierwszomajowego święta w Muzeum Lenina odbyło się uroczyste spotkanie funkcjonariuszy MO — słuchaczy Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Milicji Obywatelskiej w Krakowie z sekretarzem KD PZPR Kraków-Śródmieście **Edwardem Kiełtyką**, z rąk którego grupa 28 funkcjonariuszy otrzymała legitymacje PZPR.

W uroczystym spotkaniu udział wzięli I sekretarz KZ PZPR Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie — ppłk mgr **Zygmunt Majka**, z-ca szefa WUSW w Krakowie ds. polityczno-wychowawczych — ppłk mgr **Andrzej Czopek**, kadra dydaktyczna WOSMO oraz członkowie Egzekutywy KZ PZPR WUSW.

O letnim wypoczynku dzieci i młodzieży

Na naradzie poświęconej letniemu wypoczynkowi dzieci i młodzieży Krakowa i województwa, której przewodniczył kurator **Mieczysław Noworyta**, omówione zostały zadania związane z przygotowaniem i przebiegiem tegorocznej akcji letniej. Specjalny nacisk położono na bezpieczne i higieniczne warunki w placówkach wypoczynkowych. Wiele uwagi poświęcono organizacji wypoczynku w miejscu zamieszkania. Z różnych form wypoczynku w tym roku skorzysta 84 tys. uczniów. 64 tys. będzie przebywać na koloniach i obozach. 6 tys. uczniów wyjedzie do: ZSRR, NRD, CSRS, Węgier i Bułgarii.

(ml)

Uwaga rolnicy

Krakowska Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Krakowie informuje, że zboża ozime osiągnęły fazę końca krzewienia i są bardzo silnie zachwaszczone. Zaleca się wykonywać zabiegi chwastobójcze przy temperaturach wyższych niż 10 st. C.

Do oprysków można używać jednego z następujących środków chwastobójczych:

Aminopielik — 3 l/ha, Chwastox D — 5 l/ha, Chwastox M — 5 l/ha, Chwastox DF — 3 l/ha, Chwastox F — 3 l/ha, Chwastox extra — 3—3,5 l/ha, Dikotex 40 — 2—2,5 l/ha, Fluid — 2—2,5 l/ha.

Przy opryskach pól, zwrócić szczególną uwagę na ochronę pszczół, stosując się do decyzji prezydenta miasta Krakowa.

Usługowo wykonują zabiegi chemizacyjne Spółdzielnie Kółek Rolniczych, gdzie można składać zamówienia.

K-4514

W czasie zbiórek przed wiecem 1-Majowym

Zmiany w komunikacji tramwajowej i autobusowej

W niedzielę 1 maja w związku z przemarszem uczestników manifestacji z miejsc zbiórek do Rynku Głównego wystąpią okresowe zmiany tras linii tramwajowych i autobusowych:

TRAMWAJE

Linia „1" — od godz. 8.30 kursować będzie od Mistrzejowic po swej trasie do Ronda Mogilskiego — Al. Planu 6-letniego — Mistrzejowice; **Linia „2"** — od godz. 7.30 na trasie Salwator — Cichy Kącik; **Linia „3"** — od godz. 8.15 — Nowy Bieżanów — Pstrowskiego — Borek Fałęcki; **Linia „4"** — od godz. 7.30 z Walcowni po swojej trasie do Ronda Mogilskiego; **Linia „5"** — od godz. 7.30 do 8.15 kursuje od Ronda Mogilskiego przez Rondo Grzegórzeckie — Grzegórzecką — Westerplatte — do os. XXX-lecia PRL — w obu kierunkach; a od godz. 8.15 na trasie Wzgórza Krzesławickie — Rondo Mogilskie — Al. Pokoju — Wzg. Krzesławickie; **Linia „6"** — od godz. 8.15 — Prokocim — Pstrowskiego — Borek Fałęcki; **Linia „7"** Dąbie — Rondo Mogilskie — Wieczysta; **Linia „8"** — Borek Fałęcki — Nowy Bieżanów; **Linia „9"** — od 8.30 jest podzielona. Połowa na trasie: Walcownia — Rondo Mogilskie — Al. Pokoju — Walcownia, pozostała część: Nowy Bieżanów Łagiewniki; **Linia „10"** — od godz. 7.30 linia podzielona. Pierwsza: Łagiewniki — Prokocim, druga: Piasta Kołodzieja — Rondo Mogilskie — Al. Pokoju — Piasta Kołodzieja; **Linia „11"** — od godz. 7.30 kursuje na trasie: Rondo Mogilskie — Al. Pokoju — Plac Centralny (w obu kierunkach); **Linia „12"** — od godz. 7.30 na trasie: Rondo Mogilskie — Al. Planu 6-letniego — Plac Centralny — Mistrzejowice; **Linia „13"** — od godz. 8.15: Prokocim — Łagiewniki; **Linia „15"** — od godz. 7.30 kursuje na trasach: Pleszów — Rondo Kotlarskie — Rondo Mogilskie — Al. Planu 6-letniego — Pleszów; **Linia „18"** — od godz. 8.30: Borek Fałęcki — Nowy Bieżanów; **Linia „19"** — od godz. 8.15: Borek Fałęcki — Prokocim; **Linia „21"** — od godz. 8.15 linia zawieszona; **Linia „22"** — od godz. 8.15 na trasie: Wzgórza Krzesławickie — Al. Pokoju — Rondo Mogilskie; **Linia „24"** — bez zmian.

AUTOBUSY

W związku z przemarszem kolumny pieszej w godz. od 8.40 do 9.30 przez skrzyżowanie 18 Stycznia — Aleje — Karmelicka autobusy linii nr „100", „114", „119", „139", „164", „208" mogą być chwilowo zatrzymane w rejonie placu Wolności lub kierowane na trasę objazdową Aleje — Czarnowiejska — Inwalidów — Kazimierza Wielkiego — Łobzowska — Aleje — dalej po swoich trasach.

Linia „100" o godz. 8.10 z kopca Kościuszki jechać będzie do Dworca Głównego; **Linia „144"** — od godz. 8.30 na zmienionej trasie: most Grunwaldzki — Konopnickiej — Al. Słowackiego i dalej normalnie. **Linia „C"** — od godz. 8.30: Nowy Bieżanów — Wielicka — Krakowska — Dietla — most Grunwaldzki — Konopnickiej — Aleje — Kleparz — dalej po swojej trasie; **Linia „160"** — od godz. 8.30 — przez ul. Kotlarską do pl. Bohaterów Getta; **Linia „113"** — od godz. 7.30 na trasie do Ronda Mogilskiego; **Linia „250"** — od godz. 7.30 — ul. Marchlewskiego do Ronda Mogilskiego; **Linia „A"** — od godz. 7.15 od Ronda Mogilskiego kursuje ul. ul. Marchlewskiego, Prandoty — 29 Listopada — Al. Słowackiego — Kazimierza Wielkiego — dalej po swojej trasie; **Linia „B"** — od 7.15 kursuje ul. Łukasiewicza — Prandoty — 29 Listopada — Warszawska — Kurniki — Dworzec Gł. (powrót ul. Ogrodową); **Linia „128"** — od godz. 8.30: Mistrzejowice — Rondo Mogilskie — Rondo Grzegórzeckie — Kotlarska — Podgórska — Krakowska — Dietla — Rondo Grunwaldzkie; **Linia „174"** — od godz. 8.30 na trasie CA HiL — Rondo Grzegórzeckie — Kotlarska — Pl. Bohaterów Getta — Wola Duchacka Zachód.

teatry

KRAKÓW

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Ford: Szkoda, że jest nierządnicą (dozwolone od lat 18) — 19. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): H. Łochocka: Elemelek — 13. **STARY — SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): Z. Hübner: Ludzie cesarza — 17.30, 19.30. **BAGATELA** (Karmelicka 6): A. Ayckbourn: Farsa na trzy sypialnie (gościnnie Teatr „Kwadrat" z Warszawy) — 17, 20. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): H. Górska: Baśń o rycerzu Gotfrydzie - 11. **SCENA OPERETKOWA** (Lubicz 48): F. Loewe, A. J. Lerner: My fair lady — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Wittlin, J. Rakowiecki: Królewna Śnieżka — 10, N. Solga: Wędrówka do niedzieli — 12.15. **MASZKARON — SCENA WIEŻA RATUSZOWA** (Rynek Gł. 1): M. Bułhakow: Szkaradna wyspa (premiera) — 17. **TEATR 38** (Rynek Gł. 7): V. Havel: Audiencja — 20. **MANDALA** (Jachowicza 1a): „Z byle powodu", „Nekrolog", „Kiss me, kiss me" (wieczór teatralny) — 19 (premiera).

FILHARMONIA (XXIII Dni Muzyki Organowej (Zwierzyniecka 1): Powtórzenie koncertu oratoryjnego — 18.30. (Kościół XX Salezjanów w Dębnikach) — koncert pasyjny: A. Buczek — organy, H. Winiarska, J. Kiszkis — narracja. W programie: Dupré, Claudel — Droga Krzyżowa.

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

STARY — MAŁA SCENA — jak w sobotę. **TEATR STU** (al. Krasińskiego 16): Kto się boi Wirginii Woolf — 19.15.

Pozostałe nieczynne.

kina

SOBOTA

ILUZJON — ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Mały Iluzjon: Jumbo (USA b.o.) — 10, 12, 14; **DKF** „Kinematograf": (western prod. USA) — 16, 18, 20. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Pożegnanie z Afryką (USA 12 lat) — 16.30; Commando (USA 18 lat) — 20.45. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Poszukiwacze złota (rum. 12 lat) — 14; Pół żartem, pół serio (USA 12 lat) — 16, 20; Menadżer (pol. 18 lat) — 18.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Elektroniczny morderca (USA 15 lat) — 16, 18, 20. **PASAŻ**: Bajki — 12; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Cudowne dziecko (pol.-kan. b.o.) — 15; Powrót Jedi (USA 12 lat) — 17. **ŚWIT — DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Krokodyl Dundee (austral. 12 lat) — 16, 18.15; Złote dziecko (USA 18 lat — przedprem.) — 20.30. **ŚWIATOWID — DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Kopalnie króla Salomona (USA 12 lat) — 15.45; Konfrontacje: Wywiad (wł. 18 lat) — 18, 20.30. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Pół żartem, pół serio (USA 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. **TĘCZA** (Praska 52): Bajki — 15; Cienie śmierci (jap. 18 lat) — 16, 18. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Peggy Sue wyszła za mąż (USA 15 lat) — 15.45; Gabriela (braz. 18 lat) — 18, 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): Elektroniczny morderca (USA 15 lat) — 10, 15.45; Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 12.15; F/X (USA 18 lat) — 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Duch (USA 15 lat) — 15.45; Psy wojny (USA 18 lat) — 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Szkoła kochanków (pol. 15 lat) — 10; Nieśmiertelny (ang. 15 lat) — 12.15; Opowieść Harleya (pol. 15 lat) — 16; Diabeł (pol. 18 lat) — 18, 20.30. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Pechowiec (fr. 12 lat) — 15.15; Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 17; C. K. Dezerterzy, I i II cz. (pol. 18 lat) — 19.15. **VIDEOKINO** (Mikołajska 2): Jan Pietrzak: Panie kontrolerze (pol. 15 lat) — 15.30.

ALWERNIA — Chemik: Między ustami a brzegiem pucharu (pol. 15 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Po godzinach (USA 18 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Kopalnie króla Salomona (USA 12 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Czarna wdowa (USA 15 lat). **PROSZOWICE — Syrenka:** Misja (ang. 15 lat). **SKAWINA — Piast:** Mucha (USA 18 lat). **SŁOMNIKI — Czar:** Powrót Jedi (USA 12 lat); Pokuta (ZSRR 15 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Hong Gil Dong — karate mistrz (koreań. 12 lat); Betty (fr. 18 lat — film z pogranicza).

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

ILUZJON — ZWIĄZKOWIEC: Mały Iluzjon: Jumbo (USA b.o.) — 10, 12, 14; Wojna światów (pol. 18 lat). **PASAŻ:** Bajki — 12, 13, 14; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 10, 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE:** Cudowne dziecko (pol.-kan. b.o.) — 13; Powrót Jedi (USA 12 lat) — 15; Czy leci z nami pilot? (USA 12 lat) — 17. **ŚWIATOWID:** Kopalnie króla Salomona (USA 12 lat) — 15.45, 18; Jak to się robi w Chicago (USA 18 lat) — 20.15. **WOLNOŚĆ:** Opowieść Harley'a (pol. 15 lat) — 16; Diabeł (pol. 18 lat) — 18, 20.30. **KULTURA:** (niecz.).

DOBCZYCE — Raba: Cudowne dziecko (pol.-kan. b.o.); Prywatne śledztwo (pol. 18 lat).

Pozostałe jak w sobotę.

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10—15), niedz.: (niecz.). **SKARBIEC KORONNY i ZBROJOWNIA:** sob. (10—15), niedz. (niecz.). **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15), niedz. (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15), niedz. (niecz.). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (Ojców): (10 — 15.30), niedz. (niecz.). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce", „Rewolucja — Socjalizm — Pokój", „Rewolucja Październikowa w polskiej i radzieckiej sztuce plastycznej" (10—17, wst. wol.),), niedz. (niecz.). **DOM LENINA:** (Kr. Jadwigi 41): Wyst. „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" (9—15, wst. wol.), niedz. (niecz.). **MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY"** (Rynek Gł. 35): (9—15), niedz. (niecz.). **FRANCISZKAŃSKA 4:** (9—15), niedz. (niecz.). **JANA 12:** Wyst. Militaria i zegary (9—15), niedz. (niecz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wyst. „Z dziejów i kult. Żydów (9—15), niedz. (niecz.). **POMORSKA 2:** Wyst. „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—45"; „Cele gestapo" (9—15), niedz. (niecz.). **GOŁĘBIA 4:** Wyst. Oficyna introligatorska R. Jahody" (10—14 po zgłosz. tel. 22-53-93) niedz. (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): „Współczesna fauna polska" (10—13, wst. wol.), niedz. (niecz.). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski". „Pradzieje Nowej Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X"; Grafika kubańska od XVII do XX wieku" (14 — 18) niedz. (niecz.). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): (11—17), (niedz. (niecz.). **BWA** (pl. Szczepański 3a): „Szancenbach i uczniowie" wyst. mal. (11—18), niedz. (niecz.). **GAL. ARKADY** (pl. Szczepański 3a): Wyst.: Grafiki i rys. E. Pawłowskiej (11—18). **MUZEUM NARODOWE:** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10—15.30), niedz. (niecz.). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (niecz.) **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (10—15.30). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (niecz.), niedz.: (10—15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX w." (10—15.30), niedz. (niecz.). **TPSP** (pl. Szczepański 4): (10—17), niedz. (niecz.). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): (10—17), niedz. (niecz.). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—18), niedz. (niecz.). **GALERIA:** (14—18), niedz (niecz.) **KLUB MPiK** (pl. Centralny): **CZYTELNIA:** (11—18), niedz. (niecz.). **GALERIA:** (niecz.). **GALERIA „FORUM":** Wystawa: „Historia polskiego plakatu — Plakat prof. Jana Lenicy (11-18), niedz. (niecz.). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY:** (3.30—18). **MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH:** (niecz.). **KOPALNIA SOLI** (niecz.).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wystawa „Rzeźba ludowa Karpat polskich" (10—13) **MDK** (Świerczewskiego 14): (14—21).

szpitale dyżurne

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 (czynna całą dobę).

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ: Kopernika 21. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prądnicka 35. **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a. **OKULISTYCZNY:** Witkowice. **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY: os. Na Skarpie 65. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prokocim.

pogotowie

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999: zachorowania i przewozy — tel. 22-29-99; centrala telefoniczna 22-36-00. Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel. 66-69-99. Prokocim — (Teligi 6) — tel. 55-59-99. Lotnisko (Balice) — tel. 11-19-99. Nowa Huta (Sieroszewskiego 50): wypadki — tel. 44-42-91 i 44-49-99. Krowodrza I (Kazimierza Wielkiego 117) — tel. 33-39-99. Krowodrza II (Białoprądnicka 8) — tel. 34-39-99. Krzeszowice — tel. 99 i 206-20. Jerzmanowice tel. 48. Proszowice — tel. 9. Myślenice — tel. 999 i 201-80. Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999: tel. miejski 76-14-44. Wieliczka (Powstańców Śląskich 8) — tel. 999 i 78-12-89. Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 21-02-09. Iwanowice — tel. 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

apteki

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (8—15), niedz. (niecz.).

Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71. Krakowska 1 — tel. 66-23-21. Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50. Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01. Nowa Huta: os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-38; os. Centrum C, bl. 6 — tel. 44-17-19.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

SKAWINA (Ogrody 101)

MYŚLENICE: (Rynek 10)

PROSZOWICE (1 Maja 51)

inne...

SOBOTA — NIEDZIELA

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-56-64 (9—15).

NAGŁA POMOC LEKARSKA (lekarzy specjalistów): tel. 66-80-00 (9—21.30).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY (wizyty domowe) — tel. 12-20-38 i 12-41-64 (8—22).

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA (USG + pielęgniarki) — tel. 66-30-00 (8—11). niedz (niecz.)

POMOC DROGOWA PZMot. (ul Kawiory 3), tel. 37-55-75 (10—18).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (10—18).

POMOC DROGOWA (Andrzej Dobrzyński, Kraków, Tarłowska 4/2): tel. 21-58-61 (całą dobę).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA—NIEDZIELA, 30 IV — 1 V 1988 R. Katarzyny, Józefa

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA: diagnostyka ultrasonograficzna, Kraków, Sienna 14/5 (9—14, niedz. niecz.).

SPÓŁDZIELCZA PORADNIA PSYCHOLOGICZNO — PSYCHIATRYCZNA (Jasińskiego 34/1): tel. 43-50-89 (8—9 i 19—20).

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.30—8.00 Poranne Sygnały, 8.00—8.45 Progn. pogody, wiad., muz. poranna 8.45 Merkuriusz Rządowy 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Konc. przed hejnałem 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Komunik 13.05 Radio Kierowców 13.30 Konc. reklamowy 14.05 Radiowa Piosenka Tyg. 15.00 Mój program w „Rytmie". 16.05 Muz. i aktualn. 16.55 Uroczysty konc. 1-majowy — transm. z Sali Kongresowej w Warszawie. 18.00 „Matysiakowie" — odc. pow. 18.30 Konc dnia 19.30 Radio dzieciom: „Supełek". 20.15 Konc. życzeń. 20.45 Opowiadania Franza Kafki — odc. 21.00 Komun. 21.05 Przy muz. o sporcie. 22.05 Zaproszenie do tańca, cz. I. 22.45 Pios z małej sceny 23.00 Inf. sport. 23.30 Zaproszenie do tańca, cz. 2.

PROGRAM III

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, — Serwis Trójki. 8.30 Polit. dla wszystkich. 8.10 Nie czytaliście — to posłuchajcie — przegl. tyg 8.30 „Mroczny krzyżowiec" — odc 19 (powt.). 9.05 Codz. pow. w wyd dźwięk. — W. Biliński: „Los i łut szczęścia" — odc. 4. 9.35—14.00 RadioMann 11.50 „Debora" — odc 25 13.00 „Mroczny krzyżowiec" — odc 20 14.00 Słowiańskie szkoły narod. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.40 „Ślad". 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki. 16.05 Inf. sport. 19.00 Słowo w walce — tajna broń Armii Krajowej. 19.30 Dziś w Liście Przebojów. 19.50 „Debora" — odc 26 20.00 Lista Przebojów Pr. III. 22.00 „24 godz. w 10 min." — i inf. sport. 22.10 Studio 202 — Wrocł. Mag. Rozrywkowy. 23.00—2.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50.

5.00—6.30 Muz. Poranek Czwórki. 6.30 Jęz. ang. 7.00 Radiowa Encyklopedia Świata. 7.40 Śpiewać każdy może... 8.10 Moje hobby — „Hobby bez granic" 8.30 Tydzień z K. Kowalskim. 9.00 Muz. legendy. 9.30 Zgadnij, Sprawdź — Odpowiedz. 10.00 Ze starego gramofonu. 10.30 Tropy — Ludzie — Symbole — „Czerwony Sztandar". 11.00 Z mikrofonem po kraju — aud. rozgł. regionalnych — Koszalin. 12.05 Wiersz i aria. 12.30 Między fantazją a nauką — „Niespodzianka" 13.00 Konc. zatrzymane w czasie. 14.00—16.30 Popoł Młodych Słuchaczy, w tym: 14.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Wyspa potworów" — cz. I słuch. wg pow. A. Massepaina. 16.30 Krajobrazy hist.: „Suchedniów". 17.05 Socjologia i życie potoczne. 17.10 Pejzaż polski. 17.30 L. Tomaszewski: Polska sztuka współcz. w trendy europejskie. 18.10 Jazz tradyc. 18.30 Jęz. franc. 19.00 Portrety Polaków — prof. Józef Pieter. 19.45 Nagrania z filmów. 20.15—21.40 Wieczór ze słuchowiskiem: E. Radziński — „Rozmowy z Sokratesem". 22.00 Punkty zwrotne w karierze artysty. 22.30 Człowiek i przestrzeń. 23.00 Włoskie canto. 23.35 Kalejdoskop kult.

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 7.00, 9.00, 12.05, 18.00, 20.00, 23.00.

6.00—14.30 Studio 1-Majowe Polskiego Radia, w tym: 7.00 Dziennik poranny. 7.55 Manifestacja 1-Majowa na Placu Czerwonym w Moskwie. 9.05 Śpiewają: „Mazowsze" i „Śląsk". 9.40 Sprawozd. z pochodów 1-majowych w W-wie oraz innych miastach. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Konc. życzeń. 16.05 „Jak Don Kichot pogodził Hamleta z Don Juanem" — słuch. wg. opow. J. Żuławskiego. 16.26 Z muz. na majówkę. 17.00 Dialogi hist. 17.15 Saga rodu Neuhausów. 18.20 Młodzi śpiewają — Po XII Ogólnopols. Młodzież. Przegląd Pios. 19.45 Radio Dzieciom — „W dziwnej krainie" — montaż poet. Iwony Kern. 20.15 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komunik. 21.05 Nowa muz. nowej epoki. 22.00 Teatr PR: „L'Internationale" — słuch. L. Zamkow w reż. autorki. 23.00 Inf. sport. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.55.

7.10 Wiosna, maj, piosenka. 8.00—9.40 Kraków na antenie. 8.00 Omówienie progr. dnia, progn. pogody i mag. „Co słychać". 9.00 Majowy konc. 9.40—10.20 STUDIO 1-MAJOWE — transm z pr. I 10.20—11.00 Kraków na antenie, w tym: STUDIO 1-MAJOWE 11.00 Konc muz. pol. 12.00 Parada pol. przeb.: Od Marii Koterbskiej do Maryli Rodowicz. 13.05 J. Tuwim: „Kwiaty Polskie" — aud. lit. 14.00 „Dziewczyny bądźcie dla nas dobre na wiosnę..." — pios W. Młynarskiego. 14.15 Parada polskich zespołów jazzu tradyc. 15.00 Konc. chopinowski. 15.35 Pios. na życzenie — wyd. świąteczne. 17.05 Europejska lista przebojów disco. 18.00 St. Moniuszko — „Verbum nobile" — opera w 1 akcie. 21.05—21.20 Krak. aktualn. sport. (KR.). 21.20 Wieczór płytowy. 23.50 Szanujmy wspom. 0.10 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.00, 13.05, 19.00 Serwis Trójki. 7.05 „Wszystko kwitnie wokoło". — pios. wiosenki. 8.00 Światowid. 8.15 „Narwańce polne" — piosenki, wiosenki. 8.45 „Niech się święci". 9.00 Stare jak nowe... pios. Trójkowe. 9.25 Przypomnienia. 9.30 Dixie znad Wisły. 9.50—ok. 10.20 Studio 1-Majowe — (transmisja z pr. I). 10.20 Muzyka. 10.30 „Majowy gość" 11.30 A. Twerdochlib „U schyłku wieku" — słuch. wg fragm. pow. „Najdłuższa wojna" 12.00 W kręgu polskiej kameralistyki. 12.50 Wizyty i podróże 13.10 Muz. majówka z balladą. 14.00 Prywatnie u Barbary Hoff. 14.15 Muz. majówka ze swingiem. 15.00 Życie na gorąco — przegl. wyd. tyg. 15.30 Muz majówka z country 15.50 Mag. literacki. 16.05 W kręgu pol. miniatury fort. 17.15 „To się nadaje" — mag. autorski kabaretu Długi. 18.15 Muz. majówka z rock and rollem. 19.05 K. Zgraja — „Istnienie" eksperyment. 19.25 „Każdy śpiewać może..." w Krakowie — aud. Antoniego Krupy 20.00 Chopin na płytach Tonpressu. 21.00 Śpiewam moją ze światem niezgodę. 21.20 Cz. II A. Krupy. 22.00 „Romanse cieniów". 22.15 Lubię szum starej płyty — Ten nasz maj 22.50 Rozmyślania przed północą. 23.00 „Łagodna noc" — grają Miles Davies i Gil Evans. 23.50 „Barbarzyńskie zaślubiny" — odc. 11.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50.

6.05 Lublin na muzycznej antenie „Czwórki". 7.10 W świątecznym nastroju — pr. rozgł. reg. Łódź. 8.00 Wybór poezji dla robotników. 8.20 Anegdoty i fakty — „Maria Bohuszewiczówna". 9.00 Transm. mszy św. rzymskokatolickiej. 10.00 Utwory z tabulatury organowej warszawskiej. 10.10 Polonezy K. Kurpińskiego. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Gdzie byłem nie byłem" — słuch. wg baśni węg. Harsa Laslo 11.00 Mag Rozgł. Harc. 12.05 Muz. serwis prasowy J. Grzybowskiego. 12.30 Wyprawy „Czwórki". 13.30 Po pastersku od Gorców. 14.05 Edith Piaf — hymn życia i miłości. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Poezja spracowanych dłoni" — słuch. poet. na podst. antologii J. Szczawieja — „Poeci robotnicy — księga twórczości". 16.00 „W malinowym chruśniaku" 16.30 Ruch robotniczy przed 100 laty: programy, nadzieje, walka. 17.05 Echa fest. i konkursów muz. 17.45 Refleksje uczonych — Prof. Jerzy Michalski — historyk. 18.00 Nabożeństwo Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. 18.40 Muzyczne krajobrazy. 19.00 Alfa i Omega — mag. popularnonaukowy 20.15—21.35 Wieczór Muz. i Myśli — „Cywilizacja — kultura — polityka". 21.50 Mag Publicyst. Kult. — O konkursach poet. „Czerwonej Róży". 22.35 Refl i rezonanse muz. 23.35 Melodie na dobranoc.

tv-PROGRAM

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 T

Nr 262

Słowniczek domowy

PRAKTYCZNIE

● Dziury z gwoździ i haków, które pozostały w drzewie, najlepiej zalepić kitem używanym do wprawiania szyb.

● Dziury w murze najlepiej zalepić gipsem rozrobionym z wodą.

● Klatki pokojowe ptaków, jeśli chcemy skutecznie zabezpieczyć przed niemiłym zapachem, trzeba wysypać na dnie gipsem, a następnie piaskiem.

● Przedmioty z masy perłowej nie stracą pięknego połysku jeśli będziemy je czyścić papką z kredy rozrobionej z wodą. Opłukać i wytrzeć miękką szmatką.

● Popiół z papierosów jest dobrym środkiem do czyszczenia metali, szkła, luster.

● Meble drewniane, nie malowane, najlepiej myje się ciepłą wodą i szarym mydłem. Po umyciu i opłukaniu należy je wytrzeć do sucha.

● Meble i inne przedmioty z wikliny szoruje się szczotką maczaną w roztworze przygotowanym z 1 litra wody, 1 łyżeczki amoniaku i 1 łyżeczki soli. Po spłukaniu i osuszeniu dobrze byłoby wystawić je na słońce. Uwaga! Wiklina myta inaczej szarzeje i traci kolor.

● Obicia ze skaju i imitacji skóry zmywamy ciepłą wodą z dodatkiem mydła. Spłukujemy i osuszamy. Na koniec wcieramy odrobinę kremu „Nivea".

● Zardzewiałe pręty balkonowe dobrze oczyścimy naftą i papierem ściernym. Tak przygotowane możemy pomalować.

● Zardzewiałe nakrętki, śruby, klucze itp. trzeba polewać naftą, albo oliwą, albo (jeśli to możliwe) włożyć na kilka dni do nafty, albo oliwy. Miejsca zardzewiałe z wierzchu przecieramy papierem ściernym, następnie smarujemy parafiną, albo olejem, łojem lub wazeliną.

● Zmatowiałe srebro odzyska blask, jeśli zanurzymy je w zsiadłym mleku. Wysuszyć i wypolerować.

TEORETYCZNIE

Al Dente — tak określa się gotowanie makaronu, który winien być jędrny a nie rozgotowany.

Albedo, to biała, wewnętrzna część skórki owoców cytrusowych. Używana jest do przemysłowej produkcji pektyny.

Baklawa jest potrawą pochodzenia tureckiego. Są to płaty ciasta (strudlowe albo drożdżowe) przekładane masą orzechową, albo migdałową, ułożone warstwami, pokrojone w romby upieczone i polane słodkim syropem.

Bawarka, to gorąca i mocna herbata z mlekiem, albo jeszcze z rumem i żółtkami roztartymi z cukrem pudrem.

Cia-no-ju — cia — herbata, no — z, ju — wrzątek. Czyli zielona herbata podana według od wieków ustalonego w Japonii rytuału.

Dymka — jednoroczna, mała cebulka, sprzedawana w pęczkach razem z zielonym szczypiorkiem.

Dyszek, to po prostu udziec cielęcy.

Flip — oziębiony napój przyrządzony z jaja, cukru i likieru (albo innych alkoholi), także z dodatkiem odrobiny gałki muszkatołowej na wierzchu. Flip podaje się natychmiast po przyrządzeniu.

Garnitur, czyli dodatek do mięsa, drobiu, dzikiego ptactwa i ryb. Są to ziemniaki, różne jarzyny, grzanki, jaja... Jest to element dekoracyjny, ale także uzupełnienie pod względem odżywczym.

Gramolaty — lody owocowe słabiej zamrożone, niż zwykle bywają lody. Mają kaszkowatą konsystencję i szybko się rozpuszczają.

Ikra, to jaja ryb. Ikra jesiotra i łososia, to po prostu kawior.

Jagły, czyli kasza z prosa.

Kapary, to nierozwinięte pączki kwiatowe krzewu rosnącego w obszarze M. Śródziemnego. Mają charakterystyczny, ostry zapach i smak. **W Polsce mało znane, ale ich namiastkę stanowią marynowane owoce nasturcji.** Muszą być zerwane, kiedy są zielone, wielkości groszku.

Knel — delikatny, mięsny farsz przygotowany z surowego, siekanego i utłuczonego w moździerzu mięsa, wymieszanego na jednolitą masę ze śmietanką. Najlepszy na pulpety gotowane w rosole.

Kopra, to po prostu wiórki kokosowe zwane u nas kokosem.

Mazagran — orzeźwiający napój przygotowany z mocnej, czarnej kawy z dodatkiem cukru, koniaku i lodu.

Ptifurki, to malutkie ciasteczka z różnego rodzaju ciast. Mogą być suche, także lukrowane i nadziewane. Podawano je niegdyś na herbatkach popołudniowych. Trochę szkoda, że poszły w zapomnienie.

Tartynka, to zwykła kromka chleba posmarowana masłem, pasztetem, jakąś pastą, albo dżemem.

Trybuszon — tak nasze babcie nazywały korkociąg.

Zefiry — lekko zamrożone kremy owocowe. Przygotowuje się je z ubitą śmietanką, z piana z białek z dodatkiem cukru pudru.

(LE)

POLSKIE SOBOTY

...wolne, rzecz jasna, „prześwietla" POLITYKA, pokazując problem szerzej, bo na tle doświadczeń węgierskich („zmieniony jest tylko rodzaj aktywności, biurko na ogródek, warsztat na robienie zakupów"), japońskich (uciekają do natury) i francuska rodzina rusza na zakupy i nie ma z tym problemów nawet w niedziele).

A u nas? **„Jeśli nasze życie przez pięć dni tygodnia odbiega od normalności, od życia w innych krajach, nie możemy się dziwić, że i wolne soboty nie są takie, jakbyśmy sobie tego życzyli. Nie oczekujmy więc zbyt wiele od soboty, najpierw trzeba zmienić poniedziałek (...) Wyobraźmy sobie, że wszyscy pracujemy rzetelnie i nie „urywamy się" z pracy ani na zakupy, ani na prześwietlenie zęba, czy też po to, aby oczekiwać przez kilka godzin na hydraulika lub inkasenta spisującego stan liczników.**

Nie, to się nie da wyobrazić.

Ale, ale, przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, niekoniecznie tkwią one w naszej wypaczonej mentalności.

NIKT NIE CHCE AWANSOWAĆ

Dywagacje na temat pracy — to temat w sam raz na dziś, toteż wiele tygodników go wałkuje. W PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM — co robić, aby praca nie była robotą bez sensu. Banalne. Dobrze ją zorganizować! Ale czy kierują nami najlepsi? Tak jak gorszy pieniądz wypiera lepszy, tak byle jaka praca wypiera lepszą. Nadal wygodniej być przeciętnym niż liderem. Nie znajdują popytu nowe formy, systemy zespołowe, zwane też brygadowymi lub ajencyjnymi. Rutynowe oceny kadry kierowniczej z reguły sprowadzają się do ogólników i nie łącza w sumie wyników pracy z ferowaną opinią.

KLASA NAJLICZNIEJSZA

Obok pracy inny temat powrócił na łamy — socjologiczny portret robotników. W TYGODNIKU KULTURALNYM aż dwa artykuły pióra prof. **Jana Malanowskiego** z UW („*Dziś mamy innych rolników i innych robotników niż przed laty. A to co ich nadal łączy, to wciąż nie załatwione sprawy i nowe rodzące się problemy*") i prof. **Leszka Gilejko** z Akademii Nauk Społecznych („*W środowisku robotniczym utrzymuje się a nawet umacnia poczucie upośledzenia, które co ważniejsze — ma swoje obiektywne podstawy*").

O nastrojach sfeminizowanych załóg Żyrardowa w KOBIECIE I ŻYCIU wypowiada się socjolog **Piotr Dudkiewicz** (kształtują je przede wszystkim zarobki, a w drugiej kolejności zaopatrzenie sklepów).

STOWARZYSZENIA (NIE)SŁUSZNEJ UŻYTECZNOŚCI

Wokół stowarzyszeń zrobiło się gwarnie i koniunkturalnie — stwierdza PRAWO I ŻYCIE. W ostatnim czasie odmówiono m.in. rejestracji Społecznemu Towarzystwu Oświatowemu, za którym kryją się inicjatorzy szkół prywatnych oraz „Naszemu Domowi" (taka druga Liga Kobiet). Trwają prace nad ustawą o stowarzyszeniach. Tymczasem urzędy boją się jak ognia słowa „niezależny". *A przecież jeśli jest to „niezależność" w granicach i pod kontrolą prawa* — stwierdza **Andrzej Jankowski** — *to właśnie taka niezależność jest istotą zrzeszania się obywateli (...). To są bowiem drożdże społeczne, bez których żadne, choćby najlepiej zrobione i przybrane bakaliami ciasto nie wyrośnie. Najdziwniejsze w tym wszystkim jest to, że wśród przywar młodego Polaka na pierwszym miejscu wymienia się brak zaangażowania, „tumiwisizm" i społeczną niedojrzałość".*

PONADTO PRZECZYTALIŚMY: ● w „Perspektywach" o aferze gospodarczej w firmie polonijnej „Carpatia" ● w KiŻ o niedocenianych kobietach — racjonalizatorkach ● w Tyg. Kult. wywiad z prof. J. Kaletą („*Myślę, że w ogóle nie można mówić o odrębnych teoriach gospodarki socjalistycznej i kapitalistycznej, ekonomia jest dobra albo zła. Tak jak nauka. Podobnie mówi Gorbaczow i jego doradcy*"...).

podaje po raz 599. WOJCIECH MACHNICKI

Witryna WKiŁ

● **BRONISŁAWA KUBAS — „Kodeks drogowy w pytaniach i odpowiedziach"**, nakład 300 tys. egz., cena — 320 zł.

Szkoda, że tak późno, bo dopiero w czwartym roku obowiązywania przepisów **„Prawa o ruchu drogowym"** ukazała się ta książka. Warto przypomnieć, że kierowcom towarzyszy ona od skodyfikowania po raz pierwszy w Polsce przepisów ruchu drogowego, czyli od końca lat pięćdziesiątych. Obecne wydanie jest już 14. z kolei, choć oczywiście oparte na zupełnie innych przepisach niż to sprzed lat 30. Kto chciałby w książce Bronisławy Kubas znaleźć odpowiedzi na pytania, które publikujemy w konkursie organizowanym przez naszą redakcję wespół z firma AGIP — oczywiście ich nie znajdzie. Układ tej książki jest bowiem tradycyjny, dostosowany do poszczególnych przepisów „Prawa o ruchu drogowym" oraz rozporządzenia o znakach i sygnałach drogowych. I to jest moim zdaniem niedostatek publikacji, bowiem należałoby też pomieścić pytania odnoszące się do rozporządzenia w sprawie warunków technicznych pojazdów. Zaletą natomiast są ćwiczenia sytuacyjne, odnoszące się do konkretnych warunków na drodze. **Wydawać by się mogło, że jest to książka dla uczestników kursów na prawo jazdy, ale naprawdę można ją polecić wszystkim kierowcom. Nawet tym z długoletnim stażem.**

● **BOGUSŁAW PIJANOWSKI — „Akumulator"** z serii W MOIM SAMOCHODZIE, nakład 50 tys. egz. (wydanie II), cena — 170 zł.

Przed rokiem mniej więcej wystąpiła chyba chwilowa nadprodukcja akumulatorów do samochodów osobowych, bo można je było kupić bez większych kłopotów. Teraz znowu o baterię trzeba zabiegać, a kosztuje ona niemało. Znacznie taniej można nabyć książeczkę o akumulatorach i stosując się do rad w niej zawartych przedłużyć żywot już eksploatowanego. Książka napisana jest w ten sposób, że przeciętny użytkownik pojazdu nie musi czytać całości, bo sporo informacji przeznaczonych jest dla osób zawodowo parających się obsługą akumulatorów. Kierowca-amator znajdzie natomiast zasady bezpiecznej obsługi akumulatora, ale także i sposoby jego zabezpieczenia przed kradzieżą w najpopularniejszych samochodach w Polsce. Taka informacja w warunkach deficytu akumulatorów jest bardzo cenna. Wszak jak się popularnie mówi — *nie ma złodziei, sami ludzie kradną...*

„Fiat 126p-FL" czy „fiat 126-BIS"?

Otrzymuję szereg telefonów z zapytaniem — **który samochód produkcji Fabryki Samochodów Małolitrażowych kupić?** A pytają przede wszystkim ci z wnoszących przedpłaty na „malucha", którym otwarła się teraz możliwość zakupu „fiata 126-BIS". Odpowiadam więc generalnie — każdy winien kupować taki pojazd, na jaki go stać. Przecież BIS kosztuje dwukrotnie drożej niż model poprzedni. Poza tym trzeba się zastanowić, do czego ów samochód będzie używany. Jeżeli do codziennych jazd po mieście i poza nim oraz do turystyki, nawet zagranicznej, ale w d w i e osoby — poleciłbym „fiata 126-BIS". Gdy ktoś chce oprócz owych dwóch osób przewozić jeszcze dwoje dzieci musi się liczyć z holowaniem przyczepy bagażowej, a wtedy pozostaje tradycyjny „fiat 126p-FL". Trzeba bowiem pamiętać że **do BISA nie można montować haka holowniczego i ciągnąć przyczepy!** Silnik z wodnym chłodzeniem zbyt obciąża tył pojazdu. I jeszcze jedna uwaga — na razie części zamiennych do BISA tyle co nic. Ale to się zmieni. Zaś silnik 703 ccm i tak będzie wykorzystywany w następcy „malucha". Na podstawie tych informacji niech każdy kalkuluje, jak uważa.

STANISŁAW SCHELLER

AFORYZMY

Dotychczas nie było takiego łajdactwa, którego by nie popełniono, nie znajdując dlań pełnego uzasadnienia moralnego.

Niektórym łatwiej znieść własne niepowodzenia niż cudze sukcesy.

Dla niektórych samochód jest protezą osobowości.

Małżeństwo często bywa związkiem umożliwiającym legalną zemstę na współpartnerze za zawiedzione uczucia.

Istnieją uczucia, które kończą się dopiero z życiem. Na przykład miłość własna.

CYFRÓWKA

NR 35

...to tak jak krzyżówka — z tą różnicą, że zamiast haseł każda litera została zastąpiona cyfrą (imiona, nazwy lub nazwiska i inne rzeczowniki użyte są w pierwszym przypadku liczby pojedynczej). W diagramie obok znajdują się litery, które zostały użyte w cyfrówce, trzy z nich są już umieszczone — aby dać początek...

Rozwiązanie należy nadsyłać do 7 maja br. z dopiskiem „Cyfrówka nr 35". Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.

9	8	19	12	3	6	■	24	5	21	9	14	3	
18	■	■	11	■	■	■	■	■	17	■	■	20	
2	■	13	5	1	11	■	22	17	16	7	■	15	
16	10	16	21	■	8	■	4	■	7	5	21	2	
22	■	23	■	■	23	4	19	■	■	21	■	23	
23	■	21	16	9	21	■	3	11	16	10	■	10	
■	■	■	■	4	■	■	■	6	■	■	■	■	
9	■	7	5	20	3	■	21	16	23	11	■	12	
13	■	3	■	■	13	5	15	■	■	17	■	4	
5	12	5	23	■	5	■	4	■	24	16	15	1	
12	■	21	16	9	11	■	21	16	17	10	■	4	
3	■	■	17	■	■	■	■	■	16	■	■	3	
21	15	2	1	8	10	■	9	2	15	12	2	15	

W I R

A	M
B	N
C	O
D	P
E	R
F	S
G	T
H	U
I	W
J	Y
K	Z
L	
Ł	

Rozwiązanie cyfrówki z nr 89 „GK"

A — 11, B — 9, C — 6, D — 18, E — 5, F — 23, G — 15, H — 25, I — 8, J — 17, K — 22, L — 2, Ł — 14, M — 20, N — 16, O — 4, P — 24, R — 21, S — 7, T — 1, U — 3, W — 12, Y — 10, Z — 19, Ż — 13.

Nagrody otrzymują: **A. Rut** — Nowy Targ, **W. Siudut** — Bogumiłowice, **A. Kusion** — Tarnów, **E. Szczyrbak** — Dobczyce, **K. Bielak** — Debica.

● Społeczny ruch na rzecz zdrowej żywności jest wyrazem tęsknoty za poprawą. W tym punkcie zgadzali się wszyscy zebrani w Warszawie przy ul. Grażyny — w centrali „Społem" — po roku od momentu, gdy ta spółdzielcza organizacja konsumencka i handlowa oficjalnie „przystąpiła" do ruchu wprowadzając ZŻ do swoich placówek. Często jeszcze narzekać możemy na to jak to jest robione. Zdarza się, że na półkach ZŻ sąsiaduje ze... zniczami nagrobnymi (Przemyśl), czym do przesady długo bawiły nas publikatory.

Nie wygasły emocje wywołane samym terminem „zdrowa żywność". Wygląda na to, że uczulone na ten termin są nie tylko nasze instytuty żywieniowe i resort rolno-spożywczy. Ponoć władze francuskie wręcz zabroniły stosowania tego terminu... jako uwłaczającego tej nieszczęsnej reszcie żywności. Ale przyznajcie Państwo sami, terminy „żywność bezpieczna", „żywność wysokiej jakości", już tego wdzięku nie mają...

Zgodnie z ustaleniami sprzed roku społemowskie Centralne Laboratorium Jakości w Łodzi dokonuje oceny jakości artykułów zaliczanych do „zdrowej żywności". Kryteria kwalifikacji produktów do tej grupy i ewentualnego przyznania im znaku reklamowego „Społem poleca" są następujące:

— zawartość składników pożądanych w racjonalnym żywieniu,

— minimalne obciążenie substancjami niepożądanymi w żywieniu.

Preferowane są wyroby:

— nie barwione barwnikami spożywczymi,

— bez syntetycznych aromatów,

— niealkoholizowane,

— bez metali ciężkich,

— z dodatkami uznanymi za korzystne w żywieniu.

Kierując się wymienionymi kryteriami łódzkie laboratorium przyznało znak „Społem poleca" dwudziestu artykułom spożywczym.

● KLUB MEDYCYNY POSZUKUJĄCEJ, działający w Mielcu przy tamtejszym szpitalu i przychodni zaprezentował się podczas warszawskiego spotkania. Zgrupowani w nim lekarze interniści wychodzą z założenia, że leczenie zachowawcze za pomocą farmakoterapii trzeba koniecznie uzupełniać „naturalnymi czynnikami kształtującymi zdrowie". Do nich zaliczają odżywianie i balneologię termiczną (ten drugi czynnik wymaga osobnego omówienia). Podstawowe składniki pokarmowe mają znaczenie biodynamiczne i można przez przemyślany ich dobór bodźcować organizm. Dieta najkorzystniejsza z punktu widzenia zdrowia powinna przestrzegać następujących proporcji w grupach: białka, węglowodany, tłuszcze jak 1:2:1/2. Powrócę jeszcze w przyszłości do tematów zaprezentowanych przez dr. **Jana Rusina** z Mielca.

● Prawdziwym objawieniem okazał się natomiast udział we wspomnianym spotkaniu **Wojciecha Hetmana** cukiernika z Chełma. Impuls do całkowitego przeobrażenia jego cukierni dał pewien lekarz, zwracając się kilkanaście lat temu do p. Hetmana z prośbą o pieczywo dietetyczne i bisz-kopty dla ozdrowieńców, ludzi po operacjach żołądka. Tak to się niewinnie zaczęło. A teraz w cukierni w Chełmie zaopatruje się klub sportowy. Trener ciężarowców nie znajduje słów — po prostu jego podopieczni karmieni wypiekami p. Hetmana (cukru w nich jak na lekarstwo) wzbogacanymi zarodkami, dolomitem, lewitanem mają wspaniałą kondycję. Prawdę mówiąc w swych receptur ach — improwizacjach kulinarnych — uwzględnia p. Hetman wszystko, cokolwiek dobrego na rynku zdrowej żywności się pojawiło. Gminna Spółdzielnia SCh w Chełmie patrzy na te dziwactwa z przymrużeniem oka, a to głównie z tej przyczyny, że zajazd „Trzy Dęby" w Janowie, gdzie te frykasy można degustować, staje się coraz popularniejszy, a co ważniejsze, dobrze na siebie i GS zarabia. Dla tych którzy do nowinek nie są przekonani pan Hetman wypieka „normalne" ciasta. Ale cukrzycy, wrzodowcy ludzie cierpiący na przewlekłe choroby jelit nie mogą na p. Hetmana narzekać. Ponieważ są to wyroby o wydłużonej trwałości, nic nie stoi na przeszkodzie, by mogły być sprzedawane w innych miastach. Ale to już pozostawiam handlowcom, podając tylko adres: 22-100 Chełm, tel. 567-00.

● Zamiast podsumowania. Zainteresowanie klientów i handlu tymi artykułami — nie spierajmy się jak je nazywać: bliższymi naturze, specjalnymi, o cechach profilaktycznych dla ludzi zdrowych, czy żywnością w opakowaniu biologicznym — jest niewspółmiernie większe od notowanego jeszcze dwa lata temu. Producenci uskarżają się, że w publikatorach brak kompetentnej, ciekawie i przystępnie podanej informacji o nich.

Pocieszające jest to, że przybywa producentów. Pod Puławami zawiązała się spółka rolnicza „Ziarno" zamierzająca prowadzić gospodarstwa na zasadach biodynamicznych. Powstaje stowarzyszenie producentów zdrowej żywności, będą atestować swoje płody rolne.

A my wciąż wolimy, niestety, jadać to co jest w zwyczaju, niż to co się przyczynia do zdrowia. A zmiana mentalności — zdaniem racjonalistów — będzie decydująca dla przyszłości całego ruchu na rzecz zdrowej żywności. No cóż, racjonalizm nie jest w modzie.

HALINA KLESZCZ

KRZYŻÓWKA

Nr 18

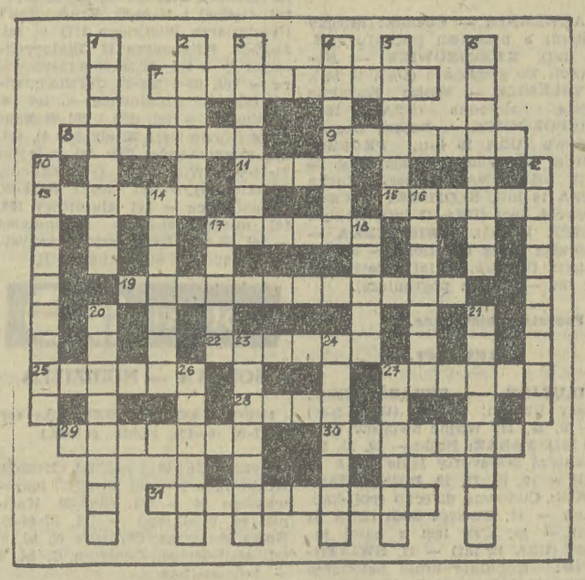

Poziomo: 7. Pan Jowialski lubił opowiadać, 8. słynny batalion Szarych Szeregów, 9. transport wojskowy, 11. mit. lotnik, syn Dedala, 13. np. Pucka, 15. do zdjęć, 17. uździca bez wędzidła, 19. Madzia z powieści B. Prusa, 22. uszy od niego puchną, 25. starszy flisak, 27. tłuczeń i rabunek, 28. z dodawania, 29. o ojczyźnie, 30. przed operacją chirurgiczną, 31. mówienie byle czego.

Pionowo: 1. przynosi wieść i oznajmia uroczyście, 2. „Dodek" — as polskiej komedii, 3. jedyne miasto w kraju, 4. obfite, darmowe jedzonko, 5. trzeba ją umieć w porę wykorzystać, 6. pakt p. Twardowskiego, 10. dawniej tak zwano szwagra, 12. stolica Badenii-Wirtembergii, 14. przybysz z Marsa, 16. piecze chleb, 17. niewiadro a o podobnym przeznaczeniu, 18. w kryzysie — czarny jak żyła złota, 20. kurcze w niej — palce lizać, 21. między lądem a morzem, 23. zmiana pozycji króla i wieży, 24. forsa za kompromitujące dokumenty, 26. nicość, nieistnienie, 27. wachmistrz p. Kmicica.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 7 maja 1988 (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 18". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

Poziomo: 7. bałamuctwo, 8. dupaga, 9. edredon, 11. walc, 13. odjazd, 15. kociak, 17. zastaw, 19. chuliganeria, 22. włókno, 25. wariat, 27. pestka, 28. prąd, 29. kolumna, 30. zarośla, 31. moskitiera.

Pionowo: 1. chwiejba, 2. hazard, 3. zabawka, 4. uciecha, 5. dworak, 6. odrobina, 10. mocarstwo, 12. Skoczylas, 14. Zachęta, 16. odbicie, 17. zalew, 18. wieko, 20. korzonek, 21. patelnia, 23. łopatka, 24. nędznik, 26. tampon, 27. perora.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 16, z 16.17-04-1988 książki otrzymują: **K. Opioła, A. Wnęk, H. Sowińska, J. Bartke** — Kraków, **T. Billik** — Myślenice, **J. Romański** — Rytro, **M. Joniec** — Limanowa, **M. Karcz** — Podczerwone, **K. Ziobrowska** — Tarnów, **M. Jeleń** — Dębica.

Nagrody prześlemy pocztą.

Zderzenia z TEMIDĄ

Tatuś, mamusia i przyjaciel

29-letni Franciszek Z. sam zgłosił się do prokuratury. Zgłosił po kilku godzinach, które upłynęły od popełnienia przez niego morderstwa. Wówczas intensywnie już poszukiwała go milicja zbulwersowana makabryczną zbrodnią. Chodziło bowiem o zabójstwo syna Franciszka Z., dwuletniego (!) Łukasza.

Obyczajowe tło tej sprawy jest szokujące, szokujący jest również infantylizm trójki dorosłych osób, który w efekcie przyniósł śmierć małemu dziecku; dziecku nie ponoszącemu najmniejszej winy za to, że tatuś, mamusia i jej przyjaciel w sposób ogólnie przyjęty nie potrafili rozwiązać narastającego konfliktu. Bo wprawdzie był to trójkąt małżeński raczej typowy, z całą pewnością nietypowe było wszystko to, co wiązało się ze wzajemnymi stosunkami państwa Z. i 24-letniego Mariana K.

Franciszek Z. wychował się w rodzinie z tzw. marginesu; ojciec alkoholik, bezwzględny tyran i sadysta, zastraszona matka. Wielokrotnie chłopiec był bestialsko bity, uciekał z domu. Niespodziewane wyzwolenie przyszło, gdy Franek miał 13 lat. Ojciec w pijanym widzie powiesił się. Syn żegnał go bez żalu.

Życie zmusiło go do przedwczesnej dojrzałości. Gdy jego rówieśnicy zaprzątali sobie głowy chłopięcymi zabawami — on myślał już o swojej przyszłości, o swojej rodzinie. Ta miała być inna, lepsza od tej, w której wyrastał.

Wyboru towarzyszki życia dokonał bardzo wcześnie — jeszcze w szkole podstawowej. Zadeklarował swoje uczucia o kilka lat od siebie młodszej Bożenie i co najdziwniejsze w swoim dążeniu do celu był konsekwentny. Gdy Bożena osiągnęła pełnoletność poprowadził ją do ołtarza, mimo zdecydowanego sprzeciwu rodziców dziewczyny obawiających się, że syn alkoholika i samobójcy także w swoim życiu powtórzy wzory wyniesione z domu.

Przeprowadzili się z małego rodzinnego miasta do dużego ośrodka, w którym Franciszek Z. pracował i gdzie otrzymał mieszkanie. Faktem bezspornym jest, że młody żonkoś pracował od świtu do nocy, korzystał z każdej możliwości dodatkowego zarobku, by w sposób przyzwoity zapewnić byt rodzinie. Jej szczęście bowiem kojarzyło mu się z dostatkiem, którego w swojej młodości nie zaznał. Zarabiał 80, a nawet ponad 100 tys. zł miesięcznie, co przed kilku laty było sumą dużą.

Bożena Z. nie przeczy, że mąż pod względem finansowym był bez zarzutu — utrzymuje jednak, że przynoszone przez niego pieniądze utwierdzały go w przekonaniu o wiodącej roli w związku, upoważniały do twierdzeń, że tylko on jest od decydowania, żona zaś jedynie od bezwzględnego posłuszeństwa. Jak twierdzi pani Z. jej partner opiekował się synem, którego stali się rodzicami, być może go nawet kochał, jednak stosunek ojca do dziecka był tego typu, że ono nie lgnęło do niego. I być może małżeństwo to jakoś tam układałoby sobie wspólne życie, być może obronną ręką wyszłoby z kryzysu, gdyby nie Marian K., który nagle pojawił się obok tej pary.

Wrócił z wojska i zamieszkał u swojej babci. Po sąsiedzku, w tym samym budynku. Początkowo luźna znajomość państwa Z. z Marianem K. z czasem przemieniła się w bardzo bliską. Jeszcze nie przekraczała ram przyjaźni, spotkań i rozmów. Po kilku miesiącach Franciszek Z. zauważył nadzwyczajne zainteresowanie sobą żony i przyjaciela. Przyszedł dzień, w którym Bożena Z. oświadczyła mężowi, że związała się uczuciowo, ale także fizycznie, z sąsiadem.

Była awantura, ale były także „pertraktacje". Najdziwniejsze z dziwnych. Oto jeden pan z drugim panem ostatecznie mieli ustalić, że stworzą „legalny" trójkąt, będą razem żyć i razem się kochać. Franciszek Z. kategorycznie uprawdzie przeczy, że to on był pomysłodawcą tego układu, gdyż z propozycją „trójkąta" wystąpiła żona i jej kochanek — faktem przecież bezspornym jest, że taką możliwość całkiem na serio rozważano.

Zdarzały się przepychanki i przyrzeczenia o zerwaniu przez Bożenę Z. związku z Marianem K., były krótkie chwile małżeńskiego pojednania, ale potem znów Bożena Z. wracała do przyjaciela. Marian K. przyjął rolę obserwatora nie angażującego się zbytnio w to, co działo się w mieszkaniu obok...

Krytycznego dnia Bożena Z. oświadczyła, iż podjęła decyzję o opuszczeniu męża i związaniu się na stałe z Marianem K. Franciszek Z. wpadł w szał. Rozbił telewizor, magnetofon, talerze, uszkodził meble. Przerażona kobieta wybiegła z mieszkania, by zadzwonić po milicję. Kiedy wróciła, zobaczyła syna leżącego w kałuży krwi (okazało się potem, że ojciec trzymając dziecko za nóżki wielokrotnie uderzał jego główką o podłogę). Dziecko nie żyło.

Franciszek Z. po dokonaniu zbrodni uciekł z mieszkania. Chciał popełnić samobójstwo, ale nie zdobywszy się na odwagę zgłosił się do prokuratury. Poddany został badaniom psychiatrycznym, które wykluczyły u niego chorobę psychiczną lub niedorozwój umysłowy, a wskazały jedynie na psychopatyczną osobowość.

Sąd uznał winę Franciszka Z. za udowodnioną (odrzucono m.in. stanowisko obrony wskazujące na działanie oskarżonego w stanie silnego wzburzenia emocjonalnego usprawiedliwionego okolicznościami) i skazał go na 25 lat pozbawienia wolności. Wyrok ten utrzymał w mocy Sąd Najwyższy.

JANUSZ HAŃDEREK